

KULTURA DOSTĘPNA

ISSN 1232-8510

30

INTE
GRA
CJA

BEZPŁATNY MAGAZYN DLA OSÓB
Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ,
ICH RODZIN I PRZYJACIÓŁ

UKAZUJE SIĘ OD 1994 ROKU

3/2024 (185)



**DUETY
NA SCENACH**

**PYRKON
W POZNANIU**

**WARSZTATY
ARTYSTYCZNE**

**IMPREZY
PLENEROWE**

**PARYSKIE
ABC**

**KORNELIA CZERWIEC
KRZYSZTOF DUDA**

**KOMFORTKI
PO JAPOŃSKU**

**ESTETYKA
NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI**


niepelnosprawni.pl
www.integracja.org

W numerze 3/2024

■ FAKTY I OPINIE

- 3. **Od redaktora...** • Dostęp do kultury
- 4. **Z kraju** • W polityce, prawie, kulturze, sporcie, PFRON, regionach, ngo...
- 7. **Jak zamówić „Integrację”?**

■ NASZE SPRAWY

- 8. **Listy Czytelników**
- 10. **Gość Integracji** • Adriana Porowska: Chcę być wiceprezydentką od toalet
- 14. **Koalicja „Przewijamy Polskę”** • Kamil Kowalski: Elastyczne podejście
- 17. **Medytacja dnia codziennego** • Komfort jest prawem człowieka
- 18. **„Lider Dostępności 2024”**: Laureaci 9. edycji • Dostępność to wspólnota i solidarność

■ WARTO WIEDZIEĆ

- 22. **Korespondencja własna z Japonii** • W drodze do wzorcowej dostępności
- 26. **Cykl: komfortki na świecie** • *Genchi genbutsu* w Japonii
- 29. **Duchowe krajobrazy** • Komfort... co?
- 30. **Poznański Pyrkon** • Fantastycznie dostępna fantastyka
- 36. **Festiwal Piosenki „Integracja malowana dźwiękiem”** • Duety, koncerty i teledyski
- 39. **Rozkosze umysłu** • Impreza masowo dostępna? Nie dla każdego!
- 40. **Imprezy plenerowe – przewodnik** • Z miłości do muzyki

■ ZDROWIE I ŻYCIE

- 42. **Warsztaty artystyczne** • Nieokiełznana moc ruchu
- 45. **Inny punkt widzenia** • Kultura nie zawsze dostępna
- 46. **Magia tańca** • Duet nam się kręci
- 49. **Paryż 2024** • Subiektywnie o igrzyskach
- 52. **Kampania społeczna** • Napisz testament. Taka jest Twoja wola

■ KULTURA I EDUKACJA

- 54. **Inspiracje i realizacje** • Piękne, czyli niekompletne
- 56. **Tworzyć każdy może...** • Święto poezji i dobroci
- 61. **Kalejdoskop** • Książki i filmy dokumentalne
- 62. **Prawnik odpowiada** • Szukamy rozwiązań
- 63. **Podmioty ekonomii społecznej** • Poręczenia
- 64. **Informator PFRON (44)** • Wdrażanie Polskiego Aktu o Dostępności
- 64. **Stypendium im. Piotra Pawłowskiego** • IV edycja
- 66. **Informator ZUS (56)** • Subkonto w ZUS





KORZYSTAJCIE ZE SPOTKAŃ

30

INTEGRACJA

Nadeszło lato, a z nim więcej czasu, warunków i okazji do odpoczynku w plenerze, podczas wydarzeń artystycznych czy podróży. Wielu z nas skorzysta z ofert organizatorów ciekawych koncertów, festiwali czy innych imprez masowych. Ja kilka dni temu wróciłam z 17. Nadbużańskiego Integuracyjnego Festiwalu Muzycznego w nadgranicznym Kodniu i wciąż jestem pod wrażeniem rozmachu i organizacji tej imprezy, a przy tym jej klimatu i dostępności dla wszystkich użytkowników (tam też powstała jedna z dwóch okładek tego numeru „Integracji”).

Mamy prawo oczekiwać dostępności. Wokół nas coraz więcej bezprogowych wejść, podjazdów, pętli indukcyjnych, dostosowanych toalet, tłumaczeń na język migowy, psów przewodników itp. rozwiązań. Mamy już **ponad 50 komfortek** i powstają kolejne, w tym w Pałacu Prezydenckim (adresy są na s. 68 tego numeru i na portalu Niepełnosprawni.pl).

Cieszy nas, że włączacie się w popularyzowanie idei komfortek także jako autorzy utworów. Ale jak Wam poszło, to przekonamy się w następnym numerze, gdy opublikujemy zwycięskie utwory z konkursu „Z komfortką w tle”. Kto z Was jednak nic na ten temat nie napisał i nie przysłał, to może zrobić i nadesłać komfortkowe zdjęcie, gdyż do końca lipca trwa fotograficzna odsłona naszego konkursu (więcej na s. 6).

Cieszę się, że do grona Gości Integracji, tworzących świat bez barier, przyjęła zaproszenie **wiceprezydentka Warszawy Adriana Porowska**, z którą **Mateusz Różański** rozmawia m.in. o tym, że toalety, łaźnie i komfortki to miejsca szczególne, którymi trzeba nasycić przestrzeń stolicy. Pani wiceprezydent, jako prezes Kamilańskiej Misji Pomocy Społecznej, doskonale zna temat wykluczeń i bezdomności.

IMPREZY MASOWE

Jak zawsze wspieramy, pomagamy i radzimy. W przewodniku, który pojawi się na stronie Kancelarii Prezydenta RP, współtworzonym z Kancelarią i Fundacją Kultury bez Barier, Czytelnicy znajdą wiele cennych podpowiedzi na temat tego, jak przygotować wydarzenie, w którym na równych prawach będą uczestniczyć wszyscy zainteresowani. Najwyższy czas na dobre praktyki i wysokie standardy w naszym kraju, by publiczność widziała, słuchała i oklaskiwała artystów podczas ich tras koncertowych czy festiwali. Publikację poleca **Paulina Malinowska-Kowalczyk**,

doradczynie Prezydenta RP ds. osób z niepełnosprawnościami (s. 40–41), a wspiera ją **Kamil Kowalski**, dyrektor Integracja LAB, autor *Włócznika 2.0*, publikacji na temat projektowania uniwersalnego – dostępnej w wersji papierowej i do pobrania jako PDF pod linkiem <https://integracja.org/wlacznik> (s. 14–16).

RELACJE, ROZMOWY, RECENZJE...

Wszyscy autorzy tego numeru odnieśli się w swoich relacjach, wywiadach, korespondencjach czy felietonach do osobistych, subiektywnych doświadczeń podczas obcowania z kulturą – i to nie tylko w Polsce. **Ilona Berezowska** pisze o japońskim Kobe i o Paryżu, co jest szczególnie cenne tuż przed igrzyskami olimpijskimi i paraliimpijskimi, w których wielu z Was będzie kibicować Biało-Czerwonemu – także na żywo, na francuskich obiektach sportowych.

Polecam materiały dotyczące poznańskiego Festiwalu Fantastyki Pyrkon (**Niny Sprychy**), Festiwalu Piosenki „Integracja dźwiękiem malowana” w Bochni (**Moniki Meleń**), warsztatów ruchowo-tanecznych w Teatrze Pinokio w Łodzi (**Dominiki Filipowicz**). Gdy poznać te wydarzenia, to zechcecie w nich uczestniczyć w przyszłym roku – a warto planować pobyt w festiwalowych miastach także dlatego, że można tam spotkać mistrzów, ekspertów, pasjonatów, ale też współtworzyć z uczestnikami wspólnoty i budować ciekawe relacje.

Ja już wypełniam kalendarz na lato przyszłego roku, zwłaszcza wydarzeniami, na których zapewnione są wspaniała atmosfera, wzajemna życzliwość, moc wzruszeń i artystyczne doznania.

A tym z Państwa, którzy nigdzie się nie wybierają, polecam pozycję rekomendowaną przez **Jankę Graban**, czyli *Ciszę niedotykalną*. To pokonkursowy tomik poezji, stworzony przez Annę Dymną i jej Fundację „Mimo Wszystko”, organizujące od 14 lat konkurs pod hasłem: „Słowa, dobrze, że jesteście”. **Katarzyna Rzehak** natomiast poleca nam rewolucyjną książkę *Estetyka niepełnosprawności* Tobina Siebersa, która ukazała się jako inicjatywa Centrum Sztuki Włączającej/Teatr 21 i jest świeżo po promocji (a także do kupienia) w warszawskiej Zachęcie. ■

Ewa Pawłowska, redaktor naczelna

W POLITYCE

PEŁNOMOCNIK W ONZ

Podczas trwającej w Nowym Jorku na Forum ONZ 17. sesji konferencji państw-stron *Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych* przemawiali przedstawiciele krajów-sygnatariuszy *Konwencji*. Wśród nich Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych Łukasz Krasoń: „Dla Polski bardzo istotne jest podmiotowe traktowanie osób z niepełnosprawnościami. Kluczowe jest poszanowanie ich godności, autonomii i prawa do niezależnego życia. Polski rząd postrzega osoby z niepełnosprawnościami



nie jako „biorców świadczeń socjalnych”, ale równoważnych obywateli, jako osoby z dużym potencjałem na rynku pracy – przekonywał. Wiceminister mówił też o osobistych doświadczeniach jako osoby z niepełnosprawnością. (inf. pras.)

POLSKI AKT O DOSTĘPNOŚCI

Ustawa przygotowana przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej, której przepisy wejdą w życie 28 czerwca 2025 r., służy wprowadzeniu do polskiego prawa dyrektywy Unii Europejskiej nr 2019/882, tzw. Europejskiego Aktu o Dostępności, i została nazwana Polskim Aktem o Dostępności. Aby dostosować swoje produkty i usługi do wymogów ustawy, przedsiębiorcy otrzymają wsparcie m.in. ze strony Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP) i Banku Gospodarstwa Krajowego (BGK). BGK przygotowuje pożyczki z przeznaczeniem na dostosowanie oferty przedsiębiorstw. Szacuje się, że skorzystać może aż 750 firm. (mr) **Więcej na s. 63**

W PFRON

RADA NADZORCZA

19 czerwca br. Ministra Rodziny, Pracy i Polityki

Społecznej powołała nowy skład rady nadzorczej PFRON na lata 2024–2026, pod przewodnictwem Łukasza Krasonia, Sekretarza Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych. Do zadań Rady Nadzorczej należy m.in. zatwierdzanie planów działalności i projektu planu finansowego Funduszu, opiniowanie kryteriów wyboru przedsięwzięć finansowanych ze środków PFRON, dokonywanie kontroli i oceny działalności Zarządu i zatwierdzanie rocznych sprawozdań Funduszu. (pfron.org.pl)



Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

DLA UŻYTKOWNIKÓW RESPIRATORÓW

Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych Łukasz Krasoń przygotował w związku z podwyżkami cen prądu autorski program wsparcia, który został przyjęty przez Radę Nadzorczą PFRON. Dzięki programowi każda osoba z niepełnosprawnością korzystająca z koncentratora tlenu

lub respiratora (kod NFZ świadczenia) będzie mogła otrzymać miesięcznie 100 zł refundacji za zużycie energii. Wnioskować będzie można raz na kwartał, czyli w październiku będzie można zgłosić drogą elektroniczną przez system SOW wnioski o dofinansowanie za lipiec, sierpień i wrzesień (300 zł). W budżecie PFRON przeznaczono do końca roku 16 mln zł na realizację tego zadania. (inf. pras.)

W ŚWIADCZENIACH

WYPŁATY ŚWIADCZENIA WSPIERAJĄCEGO

Do 20 maja 2024 r. złożono 250 498 wniosków o ustalenie poziomu i wydano 28 486 decyzji. Ponad 1/3 z nich dotyczyła oceny skali potrzeby wsparcia na poziomie między 95 a 100 pkt, co oznacza świadczenie wspierające w najwyższej wysokości – 220 proc. renty socjalnej. Według danych ZUS złożono 5207 wniosków z przyznanym świadczeniem, a wypłacono 69,8 mln zł. Uprawnionych do złożenia wniosku o przyznanie świadczenia wspierającego do ZUS jest 16 635 osób. Dotąd przyjęto 15 035 wniosków, co oznacza, że zawnioskowało 90,38 proc. osób. (mr)



„BABCIOWE” OD PAŹDZIERNIKA

Prezydent RP podpisał *Ustawę z dnia 15 maja 2024 r. o wspieraniu rodziców w aktywności zawodowej oraz w wychowaniu dziecka – „Aktywny rodzic”*, która wprowadza trzy nowe świadczenia dla rodzin z dziećmi do lat 3:

- świadczenie „Aktywni rodzice w pracy” w wys. 1500 zł miesięcznie przez 24 miesiące od 12. do 35. miesiąca życia dziecka, a dla rodziców dzieci z orzeczeniem o niepełnosprawności 1900 zł miesięcznie;
- świadczenie „Aktywnie w żłobku” zastąpi funkcjonujące obniżenia opłaty za pobyt dziecka do lat 3 w żłobku, klubie dziecięcym lub u dziennego opiekuna. Będzie w wysokości do 1500 zł miesięcznie na dziecko lub do 1900 zł na dziecko niepełnosprawne, jednak nie więcej niż wysokość opłaty, jaką rodzic ponosi za pobyt dziecka w instytucji opieki. To świadczenie dotrze do żłobka/klubu dziecięcego/opiekuna dziennego, który obniży rodzicowi opłatę za pobyt dziecka w tej instytucji;
- świadczenie „Aktywnie w domu” zastąpi rodzinny kapitał opiekuńczy i będzie wypłacane na każde dziecko w rodzinie od 12. do 35. miesiąca życia, w wysokości 500 zł miesięcznie przez 24 miesiące. To wsparcie dla rodziców, którzy nie będą uprawnieni lub nie zdecydują się na skorzystanie z ww. świadczeń. Nowe świadczenia mają być wypłacane od 1 października br. przez ZUS. (gov.pl)

W OCHRONIE ZDROWIA

NA RZECZ ZDROWIA PSYCHICZNEGO

Ministerstwo Zdrowia zainwestuje aż 4,2 mld zł w poprawę ochrony zdrowia psychicznego. Środki pochodzą z dwóch

źródła: funduszy unijnych (1,2 mld zł) i budżetu państwa, czyli Funduszu Medycznego (3 mld zł). Głównym celem planowanych inwestycji ma być zwiększenie dostępności świadczeń w zakresie ochrony zdrowia psychicznego, poprawa komfortu pacjentów i pracowników ochrony zdrowia przez poprawę infrastruktury, doposażenie i modernizację podmiotów leczniczych na wszystkich poziomach referencyjnych. Plan wydatków poprzedziły konsultacje ze środowiskiem psychologów, psychoterapeutów i psychiatrów. (df)



W KULTURZE

30-LECIA TEATRU UBOGIEGO RELACJI

9 czerwca w Teatrze Atelier w Sopocie odbyła się gala z okazji 30-lecia Teatru Ubogiego Relacji. To główny punkt czterdziestoletniego świętowania w towarzystwie najbliższych i gości, m.in. przedstawicieli instytucji i zaprzyjaźnionych teatrów. Teatr Ubogi Relacji jest jednym z najstarszych w Polsce teatrów dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Powstał w Środowiskowym Domu Samopomocy typu B w Sopocie, który obecnie prowadzi Polski Komitet Pomocy Społecznej. (inf. pras.)



PYRKON BEZ BARIER

Pyrykon to jeden z największych festiwali fantastyki w Europie, odbywający się od wielu lat na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich. Podczas wydarzenia przygotowano szereg atrakcji, wykładów, spotkań, ale także udogodnień dla osób z niepełnosprawnością. Bezpłatne wejściówki na wydarzenie mogli otrzymać asystenci i opiekunowie osób z niepełnosprawnością. Uczestnikom mogły towarzyszyć psy asystujące, w Biurze Festiwalowym była dostępna dla nich woda i woreczki na odchody. (inf. pras.) **Więcej na s. 30-35**



W SPORCIE

MISTRZOWIE ŚWIATA PARALEKKOATLETÓW

W maju br. odbywały w Japonii XI Mistrzostwa Świata w Paralekkoatletyce. Polscy sportowcy przywieźli pięć medali, w tym dwa złote: Barbara Bieganska-Zajac w biegu na 1500 m i Magdalena Andruszkiewicz we framerunningu. Jako jedyna z Polski wydarzenie relacjonowała dziennikarka Integracji, Ilona Berezowska, która przygotowała też korespondencję o dostępności Kobe i mobilnych toaletach w samochodach marki Toyota. (as) **Więcej na s. 22 i 26**

POLAND BUSINESS RUN 2024

W 13. edycji największej charytatywnej sztafety biznesowej Poland Business Run wystartuje rekordowa liczba biegaczy i biegaczek z firm i organizacji. 6 czerwca zakończyły się oficjalne zapisy, ale nadal można dołączyć do wydarzenia wirtualnie. Bieg odbędzie się 8 września br. i zapewni wsparcie osobom z niepełnosprawnością ruchową i po mastektomii. Wezmą w nim udział 5-osobowe drużyny z firm i korporacji, a każdy zawodnik pokona ok. 4 km w szczytnym celu. W tegorocznej edycji pobiegnie wokół krakowskich Błot 13 tys. biegaczy i biegaczek, natomiast wirtualnie – z dowolnego miejsca – co najmniej 27 tys. Liczby te mogą się jeszcze zwiększyć, ponieważ jest możliwość dołączenia z pakietem eco lub charity. (inf. pras.)

PARYŻ 2024

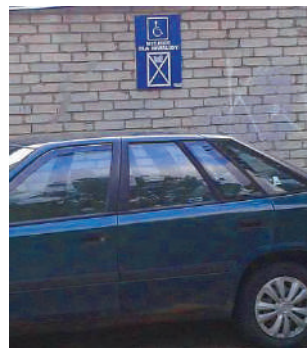
Wielkimi krokami zbliżają się Igrzyska Olimpijskie i Paralimpijskie w Paryżu. Paralimpiada potrwa od 28 sierpnia do 8 września w kilku okołoparyskich lokalizacjach. Zachęcamy do śledzenia zawodów i kibicowania paralimpijczykom, śledzenia materiałów przygotowywanych przez Ilonę Berezowską, akredytowaną z Integracji na to wydarzenie. Tymczasem zachęcamy do poznania subiektywnego paryskiego alfabetu dziennikarki. (as) **Więcej na s. 49-51**

W REGIONACH

WARSZAWA: STREFA CZYSTEGO TRANSPORTU

Od 1 lipca zacznie w Warszawie obowiązywać Strefa Czystego Transport (SCT) – wydzielony obszar, po którym mogą poruszać się wyłącznie pojazdy spełniające odpowiednie normy emisji spalin. Wyłączenie spod zakazu wjazdu do strefy mają pojazdy do przewozu osób z niepełnosprawnością oznaczone tablicą z ideogramem osoby na wózku i pojazdy wskazane przez osoby posługujące się kartą parkingową. Według przepisów jedna osoba wskazuje jeden pojazd (nie musi do niej należeć). Może go zmienić – z chwilą zgłoszenia nowego poprzedni pojazd traci możliwość wjazdu do SCT. Wskazywać pojazdy mogą też opiekunowie osób z niepełnosprawnością, posiadających karty parkingowe.

Możliwość korzystania z wyłączenia dla posiadaczy karty parkingowej nie jest uzależniona od miejsca zamieszkania i dotyczy także osób spoza Warszawy. (mr)



MAZOWSZE: LADY D. I GENTLEMAN D

Pięć kobiet otrzymało tytuł „Mazowieckiej Lady D.”, a sześciu mężczyzn – „Mazowieckiego Gentlemana D.”. Wyróżnieni w konkursie inspirowali do pokonywania barier w życiu prywatnym i zawodowym, a nagrodzeni zostali w sześciu kategoriach. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 13 czerwca br. w ogrodach pałacu Polskiej Akademii

Nauk w Jabłonie. Do obu konkursów zgłosiło się 31 osób. Nagrodzone panie to: Mariola Niecikowska (*życie społeczne*), Agnieszka Truszkowska (*kultura i sztuka*), Karolina Strawińska (*sport*), Marta Jackowska (*życie zawodowe*), Bożena Okuń (Przyjaciółka osób z niepełnosprawnościami). Tytuł „Mazowiecki Gentleman D.” otrzymał: Jan Żuchowski (*życie społeczne*), Emil Rokicki (*sport*), Marek Krauss (*kultura i sztuka*), Oleg Nowak (*życie zawodowe*). W kategorii *dobry start* laureatem został Tomasz Jaszczur. Tytuł Przyjaciela osób z niepełnosprawnościami przyznano Jerzemu Jastrzębskiemu. (inf. pras.)



W INTEGRACJI

„LAUR DOSTĘPNOŚCI 2024”

12 czerwca ruszyła II edycja Konkursu „Laur Dostępności”, którego celem jest wyróżnienie najlepszych i najciekawszych rozwiązań, za sprawą których wspólna przestrzeń staje się bezpieczna, przyjazna i dostępna dla każdego użytkownika. Konkurs organizowany przez Bank Gospodarstwa Krajowego we współpracy ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Integracji skierowany jest do instytucji, spółdzielni, wspólnot mieszkaniowych i Towarzystw Budownictwa Społecznego, które zrealizowały inwestycje likwidujące bariery architektoniczne i skorzystały ze wsparcia Funduszu Dostępności będącego elementem programu Dostępność Plus.

Nagrody zostaną przyznane w dwóch kategoriach: • *obiekt mieszkalny* oraz • *obiekt użyteczności publicznej i usług lokalnych*. W każdej laureat otrzyma nagrodę w wys. 10 tys. zł. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpi podczas Wielkiej Gali Integracji 16 listopada br. Nabór zgłoszeń do konkursu trwa do 12 lipca br. (inf. pras.)

9. EDYCJA „LIDERA DOSTĘPNOŚCI”

W Pałacu Prezydenckim 5 czerwca odbyła się finałowa gala 9. edycji Konkursu Architektoniczno-Urbanistycznego „Lider Dostępności”. Dyplomy i statuetki wręczyli laureatom Prezydent RP Andrzej Duda, Ewa Pawłowska, Prezes Fundacji Integracja, oraz Tomasz Majda, Prezes Towarzystwa Urbanistów Polskich. Galę prowadziła Paulina Malinowska-Kowalczyk, doradczyni Prezydenta RP ds. osób z niepełnosprawnościami, która zapowiedziała opublikowanie przewodnika dla organizatorów wydarzeń kulturalnych: festiwali, koncertów itp. (mr) **Więcej na s. 18–21 i 40–41**

NAGRODA RÓŻNORODNOŚCI ZA WŁĄCZNIK

Redakcja pisma „My Company Polska” przyznała po raz kolejny Polskie Nagrody Różnorodności. W kategorii *niepełnosprawność*, za działania na rzecz włączenia w rynek

pracy osób z niepełnosprawnościami, a także ich integracji w społeczeństwie otrzymała firma Skanska Polska. Nagroda została przyznana za poradnik *Włęcznik. Projektowanie bez barier*. To pierwsza w Polsce tego typu publikacja kierowana do architektów, która przybliży projektowanie uniwersalne, ułatwiając spełnienie wymagań powszechnej dostępności. W 2024 r. ukazała się II edycja tego kompendium, zatytułowana *Włęcznik 2.0. Zasady* w nim opisane trafiły do obowiązujących w spółce biurowej Skanska i są stosowane przy wszystkich projektach. Oprócz Nagród Różnorodności przyznano też tytuły Ambasadorów Różnorodności, m.in. kobiecej reprezentacji Polski w amputbolu. (mycompanypolska.pl)

TWÓRCZOŚĆ NA GALI INTEGRACJI

Od kilku lat prezentacja i promocja twórczości osób z niepełnosprawnością jest nieodłącznym elementem Wielkiej Gali Integracji. Tak będzie również w tym roku. Osoby, które chcą, by ich twórczość była zaprezentowana, mogą przesłać zdjęcia swoich prac. Technika, tematyka oraz liczba prac są dowolne. Czekamy na obrazy, rysunki, komiksy, kolaże, hafty, rzeźby, rękodzieło, fotografie, wiersze, grafiki komputerowe, a także zdjęcia pokazujące pasje i hobby, na prace indywidualne i grupowe, wykonane przez uczestników zajęć warsztatowych, uczniów, jak i tworzone w domowym zaciszu.

Wysłać prace można przez stronę <https://tworczość.integracja.org>. Po weryfikacji pojawią się one na stronie. Kontakt do organizatorów: tworczość@integracja.org.

HONORARIA „Z KOMFORTKĄ W TLE”

Do 30 czerwca można było nadsyłać utwory prozatorskie na konkurs promujący ideę komfortek w Polsce i akcję „Przewijamy Polskę”, a od 1 do 31 lipca można nadsyłać fotografie na ten sam temat. Konkursy są otwarte, skierowane do wszystkich chętnych. Autorów najlepszych utworów i zdjęć nagrodzimy honorariami i publikacją w mediach Integracji. Literatów będą oceniać m.in.: prof. Anna Nasitowska, pisarka, prezeska Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, Agnieszka Trzeszkowska-Bereza, współwłaścicielka Wydawnictwa Mięta, oraz pisarz i dziennikarz Jacek Hołub. Najlepsze prace Czytelnicy przeczytają, a najlepsze zdjęcia obejrzą na portalu Niepełnosprawni.pl i w kolejnym numerze „Integracji” (as) **Regulaminy obu konkursów są na Niepełnosprawni.pl**



STYPENDIUM IM. P. PAWŁOWSKIEGO

30 czerwca br. rusza nabór do IV edycji stypendium im. Piotra Pawłowskiego, ufundowanego w ramach Funduszu Wieczystego jego imienia. Do tej pory Kapituła przyznała stypendia trójce młodym ludziom: Katarzynie Bartoszewicz z Bobrowej, Patrykowi Grabowi (1991–2023) z Tarnogóry i Krystynie Włodarek z Wałcza. Stypendium wynosi 10 tys. zł. (as) **Więcej na www.stypendiumpiotra.pl** ■



WYDAWCA

Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji, Fundacja Integracja
ul. Dzielna 1, 00-162 Warszawa
tel.: 22 530 65 70, 831 85 82
faks: 22 635 11 82
e-mail: redakcja@integracja.org
www.integracja.org
Infolinia: 801 801 015

REDAKCJA

redaktor naczelna **Ewa Pawłowska**
sekretarz redakcji **Agnieszka Sprycha**
listy **Janka Graban**
dziennikarze **Dominika Kopańska, Mateusz Różański**
Centrum Integracja **Ewa Szymczuk**
opracowanie graficzne **Mariusz Bączkowski**
korekta **Anna Postawska**

WSPÓŁPRACOWNICY

Jan Arczewski, Ilona Berezowska, o. Bernard, Sylwia Błach,
Jonasz Błajeć, Michał Cichy, Jolanta Daniel, Dominika
Filipowicz, Natalia Haus-Gotaszewska, Jacek Hołub,
Beata Kupryś, Monika Merkel, Hanna Pasterny,
Katarzyna Rzehak, Anita Siemaszko, Nina Sprycha,
Piotr Stanisławski, Magdalena Wieczorek, Jola Wiszowata

REKLAMA

Aneta Dąbrowska-Kodym, tel.: 505 602 722
e-mail: reklama@integracja.org

DYSTRYBUCJA, REKLAMACJE WYSYŁKI

Centrum Dystrybucji Quad/Graphics Sp. z o.o.
ul. Pułtuska 120, 07-200 Wyszków

e-mail: MADZIEWULSK@quad.eu



DRUK

Quad/Graphics Sp. z o.o.
ul. Pułtuska 120, 07-200 Wyszków



PAPIER LEIPA ultraSKY



OBSŁUGA INTERNETOWA



PROJEKT

WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW



Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych



Warszawa

NAKŁAD 20 000 egz.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych.
Zastrzegamy sobie prawo skracania, zmiany tytułów
i redagowania tekstów.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Copyright © Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji 2024.

Przedruk tylko za zgodą Wydawcy.

ZAMÓW JUŻ DZIŚ!



BEZPŁATNIE!

Wszyscy Czytelnicy i Przyjaciele Integracji, którzy chcą wesprzeć nasze działania, mogą wpłacać dowolne kwoty na cele statutowe Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji; nr konta:

05 1600 1462 1815 1544 4000 0019

Zapraszamy także urzędy, szkoły, poradnie, organizacje pozarządowe... do zamawiania bezpłatnej prenumeraty pojedynczych numerów „Integracji” lub dołączenia do wyjątkowego grona naszych wolontariuszy dystrybuujących pismo, czyli do PACZKI INTEGRACJI (od 15 do 100 egz.).

Zgłoszenia prenumeraty i do Paczki Integracji:

agnieszka.sprycha@integracja.org
tel.: 519 066 481

Więcej informacji:

Niepełnosprawni.pl
www.integracja.org/informujemy/
magazyn-integracja



na Facebooku
www.facebook.pl/integracja



na Twitterze
[@Niepe_pl](https://twitter.com/Niepe_pl)



na Instagramie
[fundacjaintegracja](https://www.instagram.com/fundacjaintegracja)



na YouTube
[integracjatv](https://www.youtube.com/integracjatv)

Zaloguj się do aplikacji
Citi Mobile,
zeskanuj kod
i przekaż 5 zł
na cele statutowe Integracji.



Kochani Czytelnicy, dziękujemy za budujące listy. Ku kolejnym inspiracjom przywołujemy słowa amerykańskiej głuchoniewidomej pisarki, pedagoga i działaczki społecznej Helen Keller (1880–1968): „Samotni możemy zrobić niewiele; razem możemy zrobić tak wiele”. To przekonanie godne jest rozważenia i analizy w roku naszego jubileuszu. Keller była pierwszą osobą, która mając taką niepełnosprawność, uzyskała licencjat z nauk humanistycznych (Bachelor of Arts). Działała też na rzecz praw wyborczych kobiet. Idea integracji w Polsce nie miałaby racji bytu, gdyby u jej zarania nie było tylu jej zwolenników na świecie, przekonanych, że pora budować dostępność we wszystkich sferach życia społecznego.

Pamiętam czas, gdy ktoś bardzo się dziwił pierwszym dostępnym budkom telefonicznym, w których pomijano drzwi, progi i obniżono wysokość umocowania aparatów – bo komu to się przyda? Nie obejrzeliliśmy się, a świat przyspieszył i nowe technologie przysły w sukurs dostępności.

Za nami 9. edycja Konkursu „Lider Dostępności”, podczas której Prezydent RP uznał dostępność za podwaliny wspólnoty i ludzkiej solidarności. W tym Konkursie nagradzane są coraz lepsze rozwiązania: nowatorskie, imponujące obiekty służące nam wszystkim. Śp. Piotr Pawłowski na pewno nam kibicuje. A my jesteśmy wdzięczni, że był z nami i darował swoje talenty dla dobra wspólnoty nie tylko osób z niepełnosprawnościami.

KAŻDY MA SWÓJ SZCZYT

Uczestnicy i opiekunowie Środowiskowego Domu Samopomocy w Pewli Wielkiej zdobyli I miejsce w Międzynarodowym Konkursie Plastycznym „Na Szczycie” im. Mietka Krzaka. Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Świnnej, czyli organizatora konkursu, wręczyła 29 maja 2024 r. wszystkim uczestnikom dyplomy i nagrody. Przypomnijmy, że nagrodę w konkursie zdobył film *Góroterapia, czyli zdrowie i szczęście na wysokim poziomie*, który pokazuje górskie wędrówki i zajęcia o tematyce górskiej w Ośrodku (dostępny w serwisie YouTube na kanale Góroterapia). Po otrzymaniu dyplomów i nagród zaśpiewaliśmy nasze górskie piosenki (zespół Na Grani), a potem spędziliśmy



CZEKAMY NA WASZE LISTY

Piszcie na adres redakcji:
„Integracja”, ul. Dzielna 1
00-162 Warszawa
e-mail: janka.graban@integracja.org

czas na świeżym powietrzu w pobliskim Ogrodzie św. Rity przy kościele parafialnym w Świnnej. Bardzo dziękujemy organizatorom konkursu, którzy kontynuują działalność niezapomnianego Mietka Krzaka, oraz wspierają działalność artystyczną, edukacyjną i ekologiczną dotyczącą Beskidów i innych pasm górskich.

Wdzięczni uczestnicy

■ **OD REDAKCJI:** Wielkie gratulacje dla laureatów konkursu, dzięki któremu pielęgnowana jest pamięć o wyjątkowym pasjonacie życia, panu Mieczysławie Krzaku (rocznik’62). Był ambasadorem swojej małej ojczyzny. Kochał Beskidy i był po nich przewodnikiem. Całe życie związał z lokalną kulturą i tradycjami. Był wieloletnim dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Świnnej i prezesem Fundacji „Partnerstwo Dorzecza Kocierzanki i Koszarawy”. Pełnił przez kilka kadencji funkcję radnego powiatu żywieckiego. Inicjował wiele imprez kulturowych na terenie powiatu. Zmarł w październiku 2022 r. w górach, które tak bardzo kochał. „Odszedł człowiek o wielkim sercu, którego było wszędzie pełno. Angażował się w wiele inicjatyw i wielu ludziom pomógł... Człowiek orkiestra, takich ludzi coraz mniej...” – napisano po jego odejściu. Gratulujemy pielęgnowania pamięci o osobie, która dla Waszej wspólnoty poświęciła swoje życie.

Z MIŁOŚCI DO SPORTU

Nazywam się Patryk Bielewicz, ale znany jestem jako MC Sobieski. Od lat zajmuję się muzyką, którą dzielę się z fanami na łamach własnego kanału na YouTube. Śledzi go ponad 150 tys. osób.

Nieuleczalna choroba oczu sprawiła, że z dnia na dzień widzę coraz mniej. Pomimo że moje oczy gasną, to nigdy nie zgąsła miłość do muzyki i piłki nożnej. Od dziecka jestem kibicem naszej reprezentacji, a od 2012 r. wspieram ją przez muzykę.

Na Mistrzostwa Europy w Niemczech postanowiłem dochować tradycji i stworzyłem dla Biało-Czerwonych piosenkę. Mam nadzieję, że mój hymn dotarł do Polaków i dodał im energii podczas turnieju: Link do piosenki na YouTube: <https://www.youtube.com/watch?v=x8aUGT-ThU7E>

MC Sobieski

■ **OD REDAKCJI:** Jestem z pokolenia, które pamięta piłkarzy Kazimierza Górskiego – to jak prehistoria! Olimpijskie złoto w 1972 r. w Monachium, trzecie miejsce na mistrzostwach świata w 1974 r.



w Niemczech, olimpijskie srebro w 1976 r. w Montrealu – to osiągnięcia, które zbudowały legendę wybitnego trenera, ale też pokazały potencjał naszej drużyny. Autorowi maila gratulujemy talentu i miłości do sportu, dzięki której zrodził się energetyczny rapowany hymn rozgrzewający polską drużynę grającą „...dla krainy, w której Wisła płynie...”. Piosenka pełna jest emocji... Mieliliśmy duże nadzieje na mecze z Holandią, Austrią i Francją. Ale niestety... Mimo wszystko kibicujemy Biało-Czerwonym i pamiętamy, że „póki piłka w grze, jesteśmy niepokonani...”.

TYLE LAT, CO INTEGRACJA

Magazyn „Integracja” poznaliśmy z mężem parę lat temu w sanatorium w Busku-Zdroju. Ja byłam z powodu choroby serca, a on przyjechał na krótki urlop. Pobyt był zbawienny dla mojego zdrowia, ale też naszego małżeństwa, które w 10. roku istnienia przechodziło głęboki kryzys. Oboje spędziliśmy bardzo dobry czas. Chodziliśmy na długie spacery, rozmawialiśmy i te dni z dala od codzienności odbudowały nasz związek. W tle była gazeta, którą podarowała mi pani opuszczająca sanatorium, pytając, czy ją znam. Na okładce były słowa: „Tej gazety mogło nie być”. Pani nie chciała wziąć ze sobą pisma, bo jej córka miała prenumeratę i wszystkie numery w domu.

Minęło tyle lat, a my czytamy Was regularnie. Podarowany numer, jego okładkę, oprawiłam w ramki i powiesiłam w sypialni, ponieważ jest dla mnie pamiątką, znakiem czasu, który przyniósł odnowienie w życiu. Śmiejemy się, że naszego małżeństwa także mogło nie być...

Serdecznie gratulujemy pięknego jubileuszu, cieszymy się Waszym sukcesem i tym, że – jak by nie było – uratowaliście nasze małżeństwo, nie mając o tym pojęcia. Dziękujemy!!!

Urszula i Jacek (reszta do wiadomości redakcji)

■ **OD REDAKCJI:** My dziękujemy bardziej. Śp. Piotr Pawłowski nazwałby Wasze odnowienie związku „odwagą partnerstwa”. W podobnych okolicznościach posługiwał się słowami Theodora W. Roosevelta, które pasują do każdego wysiłku w życiu: „O wiele lepiej jest odważyć się na osiągnięcie wielkich celów, radować się dużymi sukcesami, nawet jeżeli na drodze do tego poniesiemy wiele porażek, niż ustawić się w szeregu niewymagających wiele od siebie ludzi. Ludzi, którzy nigdy nie doznają ani wielkich radości, ani wielkich porażek...”. To jest siła Waszego małżeństwa, a siłą „Integracji” są ludzie.

APEL O UWAGNOŚĆ

Niedawno obchodziliśmy Dzień Matki, Dzień Dziecka i Dzień Ojca, dlatego chciałbym podziękować wszystkim rodzicom, szczególnie dzieci niepełnosprawnym, za trud ponad ludzkie siły i pracę przez 24 godziny na dobę i 7 dni w tygodniu. Wasze poświęcenie, wręcz oddanie się jest ogromną pomocą dla systemu pomocy społecznej. Pracujecie w ciszy, najczęściej niezauważeni przez ten system, przez ludzi, zapomniani przez rodzinę i przyjaciół. Walczycie o każdą pomoc dla swoich często dorosłych już dzieci, bo one same nie są w stanie tego zrobić. Z wiekiem coraz bardziej brakuje Wam sił, ale trwacie przy swoich bliskich do końca.

Chciałbym prosić wszystkich, którzy mają w swojej okolicy osobę potrzebującą pomocy: starszą, niepełnosprawną, samotną: pomóżcie w miarę swoich możliwości. Naprawdę czasem niewiele potrzeba: dobre słowo, uśmiech, pomoc w zakupach czy przy zniesieniu wózka.

Dla ludzi sprawnych to niewielki gest, a dla potrzebujących ogromne wsparcie, które dodaje sił i pozwala na nowo uwierzyć w człowieka. Wystarczy zapytać, w czym można pomóc, aby choć trochę ulżyć ludziom, którzy wykazują się heroiczną postawą, sprawując codzienną, wieloletnią opiekę nad bliskimi. Pamiętajmy o rodzicach i opiekunach, i to nie tylko od święta.

Niebawem miną dwie dekady, odkąd pracuję z dziećmi niepełnosprawnymi. Obecnie przede wszystkim jako nauczyciel współorganizujący proces kształcenia dzieci w spektrum autyzmu. Z racji swojej niepełnosprawności i doświadczeń zawodowych w środowisku wiejskim ośmielam się pisać do „Integracji” o tym, co mnie cieszy, dziwi, niepokoi bądź porusza. Mam nadzieję, że moje przemyślenia dadzą komuś nadzieję, wzbudzą wiarę we własne siły, pozwalają przełamywać stereotypy, których wciąż u nas dużo. Dziękuję za możliwość samorealizacji, jaką dajecie wszystkim Czytelnikom, czuję się zaszczycony, mogąc być jednym z nich.

Pozdrawiam wszystkich serdecznie – staty czytelnik

■ **OD REDAKCJI:** List nagradzamy książką *Autyzm*, wydaną przez Copernicus Center Press w 2024 r. ■



CHCĘ BYĆ WICEPREZYDENTKĄ OD TOALET*



Mateusz Różański – dziennikarz „Integracji” i Niepełnosprawni.pl. Od 2019 r. Ambasador Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. Publikuje m.in. w „Nowym Obywatelu”, dwukrotnie wyróżniony w konkursie „Kryształowe Pióra”

Większa dostępność toalet, łazni i komfortek, ale też mieszkań treningowych i wspomaganych, usług asystenckich i opieki wytchnieniowej – to plany Adriany Porowskiej, nowej wiceprezydentki Warszawy, która w stołecznym ratuszu zajmie się sprawami społecznymi*.

Mateusz Różański: Jest Pani prezeską Kamiliańskiej Misji Pomocy Społecznej, cenionej i szanowanej organizacji, która „robi naprawdę dobrą robotę” dla osób w kryzysie bezdomności. Po co Pani w takim razie polityka?

Adriana Porowska: To nie jest tak, że porzucam działalność na rzecz osób wykluczonych dla polityki. To nie jest tak. Wiele lat temu poznałam Szymona Hołownię. W czasach, gdy on jeszcze nie myślał o polityce, wspólnie działaliśmy w sektorze pozarządowym. Kiedy postanowił wejść do polityki i zdecydował, że będzie kandydował na prezydenta Polski, to zanim o jego decyzji dowiedziała się opinia publiczna, rozmawiał z różnymi ludźmi, których znał i cenił. Ja byłam wśród nich. Ponieważ znałam Szymona Hołownię od tej mniej znanej strony, jako działacza i przedstawiciela trzeciego sektora, to postanowiłam mu pomóc przy pisaniu programu, a dokładnie jego części dotyczącej polityki społecznej. Potem, już podczas kampanii, poznałam wielu fascynujących i wspaniałych ludzi, którzy tak jak ja wcześniej nie mieli nic wspólnego z polityką, ale też odkrywałam różne aspekty politycznej kuchni.

To może odwrócić poprzednie pytanie. Z czym przychodzi Pani do polityki?

Będąc przez 19 lat w organizacji pozarządowej, gdzie zajmowałam się pracą socjalną, streetworkingiem, organizowaniem schronisk dla osób doświadczających bezdomności czy organizowaniem mieszkań treningowych, przekonałam się, że wszystko to musi odbywać się w dialogu z ludźmi, którzy kreowali tę politykę, czy to na szczeblu samorządowym, czy rządowym. Często opiniowałam projekty ustaw czy uchwał, które określały m.in. standardy, dotyczące placówek dla osób doświadczających bezdomności.

Od wielu lat jestem też związana z biurem Rzecznika Praw Obywatelskich i to od czasów dr. Janusza Kocha-

nowskiego. Znam pracę biura, byłam członkinią Rady Społecznej Rzecznika Praw Obywatelskich i późniejszej komisji przeciwdziałania bezdomności, którą stworzył dr Adam Bodnar, a w której obecnie jestem współprzewodniczącą przy kolejnym Rzeczniku – prof. Marcinie Wiącku. Dzięki tym wszystkim aktywnościom poznałam organizacje z całej Polski. Jeśli chodzi o Warszawę, to przez 8 lat byłam przewodniczącą Komisji Dialogu Społecznego przy Prezydencie Miasta Stołecznego Warszawy. Komisja skupia się na opiniowaniu projektów oraz kreowaniu polityki, która dotyczy wspierania osób doświadczających bezdomności.

To jak te doświadczenia wpłyną na Pani działania jako wiceprezydentki?

Wie Pan, czego mi zawsze brakowało? Przez te wszystkie lata byłam jak strażak i gasiłam pożary, a ja bardzo chciałam, żeby polityka służyła przeciwdziałaniu pożarom. Ciągłe mówiłam o przeciwdziałaniu bezdomności, o tym, jak sprawić, by ludzie nie lądowali na ulicy, ponieważ przez 19 lat w Misji Kamiliańskiej poznałam historie życia setek ludzi. Widziałam, jak układają się ich losy, i wiem, kim są osoby doświadczające bezdomności.

Otóż nikt nie wybrał bezdomności. To są ludzie, którym ktoś kiedyś nie pomógł. Bardzo często to osoby, które mają niezdiagnozowane choroby i zaburzenia, czasami wynikające z tego, co się wydarzyło wcześniej, a czasami pogłębiające się w wyniku kryzysu, jaki przechodzą. Znam sytuacje rodzin tych osób, one także potrzebują aktywnego wsparcia ze strony państwa. Dlatego też uczestnicząc w rozmowach na temat tego, w którą stronę powinna iść polityka społeczna – czy to powinny być instytucje, czy wsparcie środowiskowe – w pewnym momencie pomyślałam, że może zamiast doradzać i namawiać, powinnam stanąć po tej drugiej stronie. Jak to powiedział Szymon Hołownia, zamiast wymachiwać pięściami pod ministerstwem, to może trzeba tam wejść i spróbować załatwić tę sprawę od środka.

Adriana Porowska

Członkini zarządu Instytutu Strategie 2050 i współpracowniczka Szymona Hołowni. Z zawodu pracownik socjalny, wieloletnia prezeska Kamilińskiej Misji Pomocy Społecznej. Od 15 lat pracuje z osobami wykluczonymi również jako streetworkerka, prowadzi schronisko dla 80 osób w kryzysie bezdomności oraz mieszkania treningowe dla 50 osób. Jest współprzewodniczącą Komisji Ekspertów ds. Przeciwdziałania Bezdomności przy Rzeczniku Praw Obywatelskich. Uczestniczy w obradach miejskiej Komisji Dialogu Społecznego ds. Bezdomności. Jako reprezentantka Trzeciej Drogi została wiceprezydentką Warszawy.

Jak na razie weszła Pani nie do ministerstwa, ale do stołecznego ratusza. To w jaki sposób będzie Pani przeciwdziałała tym pożarom?

Ja nie jestem człowiekiem rewolucji, tylko ewolucji. Są pewne etapy, które trzeba zrobić. Po pierwsze, chciałabym uwolnić kreatywność urzędników, ale i stworzyć przestrzeń do dialogu organizacjom pozarządowym. Jednak przede wszystkim włączyć w tę rozmowę ludzi, dla których to robimy. Żeby osoby doświadczające bezdomności czy innych form wykluczenia mogły się wypowiedzieć. Nic nie działa tak dobrze, jak usłyszenie, jaka pomoc naprawdę pomaga.

Druga rzecz to konieczność identyfikacji tych wszystkich grup, którym należy się pomoc, tak, żeby one mogły funkcjonować w społeczności lokalnej, a nie być umieszczane w zamkniętej instytucji. Myślę tu o osobach z niepełnosprawnością – w tym seniorach, którzy nabyli niepełnosprawność wraz z wiekiem. Inną jest sytuacja młodej niedowidzącej kobiety, inna seniora na wózku, a jeszcze inna dziecka z zespołem Downa lub autyzmem. Dlatego chciałabym spotkać się z tymi wszystkimi środowiskami i działającymi na ich rzecz organizacjami pozarządowymi, ale też z urzędnikami.

Mam takie marzenie, żeby polityka społeczna trochę wychodziła do przodu, poprzedzała wyzwania, a nie była wobec nich wtórna. Warszawa to ogromne miasto, z ogromnym potencjałem, także finansowym i może być inkubatorem innowacyjnych rozwiązań. Mam na myśli wszystkie domy wsparcia czy środowiskowe domy samopomocy i inne formy aktywizacji oraz integracji. Chciałabym stworzyć w Warszawie więcej miejsc odpowiadających na potrzeby wielu grup.



Tylko jak to zrobić?

Już spotkałam się z wieloma fascynującymi ludźmi, którzy mają gotowe rozwiązania, tylko coś je blokuje. Czasami to drobiazgi: coś musi przejść z jednego urzędu do drugiego i nie ma kto podjąć decyzji.

Mogę Panu zagwarantować, że będę podejmowała mnóstwo decyzji. Jest ogromne ryzyko, że popełnię mnóstwo błędów, ale będę szła dalej i popełniała kolejne błędy i podejmowała kolejne decyzje. Bo uważam, że naprawdę należy działać dla tych ludzi, którzy są zamknięci w domach, dla tych ludzi, którzy czekają na to, aby ktoś ich wsparł. I w tym celu musimy odważnie działać i nie bać się wychodzić poza schematy.

Mam marzenie, żeby miasto działało razem z organizacjami pozarządowymi. Wśród pracowników organizacji pozarządowych są ludzie, którzy są ekspertami w poszczególnych dziedzinach, i oni doskonale wiedzą, jak zorganizować pomoc, np. mieszkaniową. Ja prowadziłam mieszkania treningowe jako prezeska Kamiliańskiej Misji Pomocy Społecznej. Wśród osób, którym pomagamy, bardzo często są osoby z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. My im wynajmujemy mieszkania na wolnym rynku, tak by były dostosowane do potrzeb tych ludzi. Jako wiceprezydentka Warszawy chciałabym stworzyć sieć mieszkań treningowych i wspomaganych. Chcę, by takie mieszkania były w każdej dzielnicy.

Dla osób z różnymi niepełnosprawnościami?

Tak. Chciałabym, współpracując z organizacjami pozarządowymi, doprowadzić do tego, żeby mieszkania wspomagane dla osób z różnymi niepełnosprawnościami były w każdej dzielnicy.

Takie konkrety to ja lubię! Przyznam, że w Warszawie takich rozwiązań brakuje.

Bardzo często zgłaszali się do nas ludzie, którzy pytali, dlaczego powstają mieszkania treningowe dla osób w kryzysie bezdomności, a nie ma dla osób z niepełnosprawnością. Wprost jedna Pani zapytała mnie, czy jej syn z niepełnosprawnością musi stać się bezdomnym, żeby dostać pomoc. Starłam się rozmawiać z organizacjami, dzielić się naszymi doświadczeniami, by one tworzyły mieszkania wspierane. Jednak do tego potrzebna jest zarówno dobra wola ze strony urzędników różnego szczebla, jak i pieniądze.

Warszawa jest bogatą europejską metropolią. Swoje oddziały mają tu największe światowe firmy, a turyści napływają z całego świata. Stolicę chyba stać również na nowoczesną politykę społeczną?

Tak, tylko wszystko wymaga zrobienia tego pierwszego kroku. Chcę, by ludzie zobaczyli, że pomaganie to nie jest koszt, tylko inwestycja. Obecnie nikt nie liczy kosztów zaniechania działań w polityce społecznej. Ja ciągle powtarzam, że to nie pomaganie bardzo dużo nas kosztuje, tylko to, że ludzie nie otrzymują wsparcia wtedy, kiedy powinni. Jeśli ktoś jako dziecko znalazł się w sytuacji kryzysowej, to z czasem jego wykluczenie się

pogłębia i finalnie mamy człowieka, który stale wymaga wsparcia ze strony państwa.

Czyli Pani pomysłem jest to, żeby...

...uaktywnić jak najbardziej ludzi, oddać im poczucie sprawczości, a pokazać, że my jako społeczeństwo ich nie odrzucamy, tylko dajemy szansę. W naszym społeczeństwie jest ogromny potencjał.

W pierwszych tygodniach pandemii nasza organizacja została bez jakiegokolwiek wsparcia ze strony państwa. Wtedy pomogli zwykli ludzie: szyli maseczki, przygotowali środki dezynfekujące, pomagali w dostarczeniu żywności. Kiedy byliśmy pozamykani, kiedy mieliśmy kolejne kwarantanny, cały czas mogliśmy liczyć na wsparcie ze strony zwykłych ludzi, ale też urzędników, niekoniecznie wysokiego szczebla, którzy „byli ze mną na telefonie”, rozumieli i próbowali razem z nami znajdować rozwiązania.

Drugim momentem, w którym zobaczyłam, ile my sami możemy zrobić, jest wybuch wojny w Ukrainie. Wszyscy widzieliśmy, ilu ludzi ruszyło z pomocą, i to nie tylko finansową. Gdybym policzyła każdą godzinę pracy ludzi, którzy przyszli i oddali swój czas, swoje umiejętności i doświadczenie tym ludziom, tych którzy byli wtedy na dworcu, to byłyby to miliardy złotych. To były osoby, które pomogły nam przygotować ulotki i je wydrukowali, ale i takie, które napisały specjalny program ułatwiający nam lepszą organizację pracy tłumaczy. To byli też ci, którzy mieli samochody i gdzieś kogoś przewieźli, osoby, które udostępniły swoje mieszkania etc.

Mam poczucie, że gdybyśmy umieli jakoś przerzucić tamte doświadczenia na codzienne funkcjonowanie, to Skandynawowie mogliby się od nas uczyć.

Oczywiście, że tak. Warszawa i cała Polska ma w sobie naprawdę duży potencjał współpracy, obywatelskości, chęci niesienia pomocy. Niech Pan spojrzy na duże organizacje, takie jak Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy czy Fundacja „Dajemy Dzieciom Siłę”, i na to, jak potrafią one organizować kompleksową pomoc, ale też inne, mniej spektakularne działania, opierające się w głównej mierze na sile wolontariuszy. Ludziach, którym się chce. Chciałabym pokazać ludziom, że życie jest naprawdę wspaniałe, piękne, cudowne i kolorowe wtedy, kiedy robimy coś razem. I chociaż przydarzają nam się w tym życiu cholernie trudne rzeczy, to możemy sobie poradzić wyłącznie wtedy, kiedy mamy obok siebie kogoś, komu ufamy. I niekoniecznie musi to być członek najbliższej rodziny.

To porozmawiajmy o sprawach, o które pytają nasi Czytelnicy. Na pierwszy ogień niech pójdzie asystencja osobista. O tym, że w Warszawie brakuje takich usług, słyszymy bardzo często.

Jestem w stałym kontakcie z ministrem Łukaszem Krasoniem i wiem, że trwają prace nad zmianami ustawowymi dotyczącymi asystencji. Zdaję sobie sprawę, że osoby z niepełnosprawnością zdecydowanie potrzebują większej liczby godzin usług asystenckich, a asy-



stenci potrzebują, żeby ten zawód był lepiej płatny i żeby mieli zapewnione szkolenia. Jestem z zawodu pracownikiem socjalnym i wiem, że zawody opiekuńcze są bardzo często niedoceniane. To ogromny błąd.

Na pewno przyjrze się budżetowi i temu, w jaki sposób godziny asystenckie są przydzielane, i jak ta usługa wygląda w praktyce. Muszę jednak podkreślić, że bardzo brakuje ludzi, którzy mogliby wykonywać tego typu pracę. A przecież to są zawody przyszłości, których nigdy nie zastąpi sztuczna inteligencja czy roboty. Nigdy nie potrzymają nas z czułością za rękę ani nie zrozumieją, patrząc w oczy, że potrzebujemy czegoś więcej niż tylko tego, żeby ktoś nam pomógł wyjść z domu.

Ja swoją misję jako wiceprezydentki Warszawy postrzegam jako kreowanie tej rzeczywistości. Nie tylko tego, co się wydarzy za miesiąc, ale i za pół roku, za pięć, dziesięć lat. Tworzenie usług asystenckich się w to wpisuje. Dzięki temu wsparciu osoby z niepełnosprawnością będą mogły podjąć pracę – również w Ratuszu i podległych miastu instytucjach. Nie widzę powodu, przez który nie miałyby się zwiększyć liczba osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami wśród urzędników miejskich. Chciałabym przeprowadzić taką zmianę, żeby osoby z niepełnosprawnością były częściej zatrudniane w urzędach i żeby było to całkowicie normalne.

To mamy kolejną Pani zapowiedź. Choć już wcześniej obecny prezydent Warszawy obiecał zwiększyć zatrudnienie osób z niepełnosprawnością.

Cieszę się, że myślimy tak samo i będziemy współdziałać.

Kolejny temat to opieka wytchnieniowa. Temat, który dosłownie rozpała naszych Czytelników. Może nawet nie tyle opieka wytchnieniowa, ile jej brak.

Jest coraz więcej takich programów, ale to takie jaskółki, które dopiero zapowiadają zmianę i niestety w bardzo niewielkim stopniu odpowiadają na ogromne potrzeby. Moim zdaniem trzeba nie tylko zwiększyć dostępność opieki wytchnieniowej, ale też pokazać szerzej, czym ona jest i jakie korzyści przynosi.

Jednocześnie trzeba pamiętać, że Warszawa jest bardzo złożonym organizmem, który składa się z kilku poziomów. Pierwszy poziom to ten prezydencki, drugi to urzędniczy, ale proszę pamiętać, że jest jeszcze Rada Miasta i dzielnice. To powoduje, że czasem coś ginie pomiędzy jednym biurem a drugim. Założmy, że jest budynek należący do dzielnicy. Organizacja pozarządowa mogłaby w nim prowadzić np. opiekę wytchnieniową, ale musiałaby otrzymać na to jakiś grant czy wsparcie od rządu czy samorządu, a potem jeszcze ustalać, gdzie i do kogo udać się z pomysłem wykorzystania danej przestrzeni.

Ja mam zamiar uprościć proces poruszania tych trybików, żeby to lepiej działało, ale i promować działania organizacji pozarządowych. Jestem przekonana, że znajdę ludzi, którzy już to robią i potrafią „przenieść” tę mniejszą skalę na większe projekty. Przyznam,

że denerwuje mnie również to, iż pojawia się coraz więcej prywatnych inicjatyw tego typu, które są dostępne dla osób posiadających mnóstwo pieniędzy, a dramatycznie brakuje tych oferowanych bezpłatnie. Ja naprawdę nie znam zbyt wielu, żeby nie powiedzieć żadnej rodziny osób z niepełnosprawnością, która jest w stanie wykupić sobie drogą usługę na wolnym rynku. A pomoc opiekunom osób z niepełnosprawnością jest konieczna, bo bez niej oni nie tylko wypadają z rynku pracy, ale też tracą zdrowie i sprawność.

Jaki ma Pani pomysł na to, żeby zmienić coś w Warszawie na stałe?

Wielokrotnie mówiłam, że bardzo chciałabym, żeby każdy z nas miał 15 minut do toalety, z której może skorzystać – również jeśli jest osobą z niepełnosprawnością. Przyjaźnię się z wieloma osobami mającymi problemy z poruszaniem się, i wiem, ile czasu nam zajmuje wybranie miejsca, w którym się spotkamy. Dla mnie to skandal, że w mieście, w którym na każdym kroku widzimy ogromne pieniądze i supernowoczesność, wciąż musimy się zastanawiać, gdzie można pójść na spacer ze starszą kobietą. Czy na pewno będzie tam toaleta, a nie toi toi? Albo czy osoba z niepełnosprawnością będzie miała gdzie załatwić swoje potrzeby fizjologiczne samodzielnie? Wie Pan co, chyba chciałabym być wiceprezydentką od toalet.

Był nawet kiedyś taki premier, Felicjan Sławoj Składkowski.

Wielkie budżety i wielkie przedsiębiorstwa powinny być zarządzane tak, jak zarządzamy domem. Zanim wieszamy czyste firanki w oknie, to muszą być pomalowane ściany i umyte podłogi. Ja się bardzo cieszę się z wielkich inwestycji, z wszystkich kładek, mostów i kolejnych linii metra czy nowoczesnych rozwiązań komunikacyjnych, ale bardzo bym chciała mieć do toalety 15 minut pieszo, zarówno gdy idę z dzieckiem, żeby nie chodzić z nim w krzaki, jak i wtedy, kiedy idę ze starszą kobietą, koleżanką w ciąży albo z kolegą poruszającym się na wózku.

Z tematem toalet i osób z niepełnosprawnością wiążą się komfortki, czyli miejsca, w których można dorosłą osobę z niepełnosprawnością przewinąć i przebrać.

Oczywiście. Tak samo jak i mój postulat dotyczący łaźni w każdej dzielnicy, bo to nie jest problem dotyczący wyłącznie osób doświadczających bezdomności. Chcę wprowadzić kilka takich rozwiązań, które wpłyną na jakość życia mieszkańców. Mam nadzieję, że starczy mi życia i kadencji, ale mam wielką ochotę po prostu pokazać, że da się i że bardzo jest to potrzebne.

Dziękuję za rozmowę. Trzymam kciuki za łaźnię, mieszkania wspomagane w każdej dzielnicy, komfortki oraz za dostępne toalety w zasięgu 15 minut od miejsca pobytu. ■

* Wywiad ukazał się 21 maja br. na portalu Niepełnosprawni.pl

ELASTYCZNE PODEJŚCIE

Rozporządzenie Ministra Rozwoju i Technologii z 27 października 2023 r. wprowadza konieczność zaprojektowania w poszczególnych rodzajach nowo projektowanych budynków pomieszczenia umożliwiającego przewinięcie dorosłej osoby ze szczególnymi potrzebami, czyli tzw. komfortki. To wielki sukces Koalicji „Przewijamy Polskę”, która od 2021 r. działa na rzecz tworzenia komfortek. Mówi o tym ekspert Integracji ds. dostępności Kamil Kowalski, dyrektor Integracja LAB.



Mateusz Różański – dziennikarz „Integracji” i Niepełnosprawni.pl. Od 2019 r. Ambasador Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. Publikuje m.in. w „Nowym Obywatelu”, dwukrotnie wyróżniony w konkursie „Kryształowe Pióra”

Mateusz Różański: Jaka jest największa zmiana wprowadzana przez rozporządzenie?

Kamil Kowalski: Najważniejszą zmianą jest wprowadzenie od 1 sierpnia br. wymogu tworzenia komfortek w nowo projektowanych budynkach administracji publicznej powyżej 2000 mkw., obiektach kultury, sportu, handlu, usług lub obsługi pasażerów powyżej 10 000 mkw., na stacjach paliw powyżej 300 mkw., położonych przy autostradzie lub drodze ekspresowej, w obiektach opieki zdrowotnej – niezależnie od powierzchni. Do tej pory nie było żadnych wymagań dotyczących tworzenia takich pomieszczeń.

Czy Twoim zdaniem te przepisy są wystarczające?

Nie są, ale przepisy nie są od tego, żeby były wystarczające. Z mojej perspektywy przepisy mają nas chronić przed poważnymi błędami i mają zmuszać, w tym przypadku inwestora, żeby robił coś, czego być może inaczej by nie zrobił. Więc rozporządzenie nie do końca jest precyzyjnym opisaniem stanu idealnego. Ma raczej nakłonić do zrobienia rzeczy, które inaczej nie zostaną zrobione, oraz uniemożliwić popełnienie poważnych błędów. Tak rozumiane przepisy o komfortkach mówią o tym, że trzeba je robić, ale nie podają poza powierzchnią żadnych parametrów. Więc to oczywiście zostawia miejsce na popełnianie błędów. Tu zaczyna się rola Integracji jako eksperta. Musimy edukować, docierać do projektantów, inwestorów, by im pokazać, jak optymalna komfortka powinna być urządzona. Tak samo,

jak robimy z szeregiem innych rzeczy, które w przepisach są niedoprecyzowane, a dotyczą dostępności.

To jak komfortka powinna wyglądać?

Zacznijmy od powierzchni. Mówimy o pomieszczeniu, które ma mieć 12 mkw. powierzchni i szerokość minimum 3 metrów. Zgodnie z przepisami komfortka musi znajdować się w pobliżu wejścia do budynku, co *de facto* w większości budynków oznacza, że powinna znajdować się na parterze. W dużym budynku, np. centrum handlowym, można jednak wykonać więcej takich pomieszczeń, w różnych miejscach. Zwłaszcza jeśli mówimy o dużym centrum handlowym. W komfortce powinniśmy mieć też leżankę, miskę ustępową i umywalkę, żeby móc wykonać wszystkie czynności fizjologiczne i higieniczne. Miska ustępowa i umywalka powinny spełniać standardy toalet dla osób z niepełnosprawnością. Co do leżanki, to w takiej najprostszej wersji jest to zwykła leżanka bez regulacji wysokości. To słabe rozwiązanie, bo musimy pamiętać, że są osoby, które potrzebują regulowanej wysokości, ponieważ na leżankę będzie przesadzał je ich asystent lub opiekun. A proszę sobie wyobrazić przesadzanie z wózka na leżankę osoby ważącej ponad sto kilogramów. Regulacja wysokości jest więc istotna. Drugą rzeczą, którą warto instalować, jest podnośnik sufitowy. Za jego pomocą bez dużego wysiłku można przesadzić osobę z wózka na inne sprzęty w toalecie. Dobrze byłoby, by leżanka miała podłączenie do kanalizacji i prysznic, dzięki czemu można bezpośrednio na niej umyć osobę z niepełnosprawnością. O tych rozwiązaniach nie ma mowy w przepisach.

Ile kosztuje zorganizowanie optymalnej komfortki?

Jeśli myślimy o pomieszczeniu stworzonym od nowa, to są to kwoty rzędu kilkudziesięciu tysięcy złotych.



Zmiana prawna

Rozporządzenie w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz.U. poz. 2442) wprowadza kilka zmian mających wpływ na funkcjonowanie osób z niepełnosprawnościami, a można do nich zaliczyć m.in. konieczność zaprojektowania w poszczególnych rodzajach budynków pomieszczenia umożliwiającego przewinięcie dorosłej osoby ze szczególnymi potrzebami.

Przepis dotyczący projektowania tych pomieszczeń, tzw. komfortek będzie dotyczył nowo projektowanych budynków:

- 1) przeznaczonych na potrzeby administracji publicznej o powierzchni użytkowej powyżej 2000 mkw.;
- 2) przeznaczonych na potrzeby kultury, sportu, handlu, usług lub obsługi pasażerów w transporcie kolejowym, drogowym lub lotniczym o powierzchni użytkowej powyżej 10 000 mkw.;
- 3) stacji paliw o powierzchni użytkowej powyżej 300 mkw., zlokalizowanej przy autostradzie lub drodze ekspresowej;
- 4) przeznaczonych na potrzeby opieki zdrowotnej.

Z pełną treścią nowelizacji rozporządzenia jak również uzasadnieniem do poszczególnych zmian można zapoznać się na stronie Rządowego Centrum Legislacji pod adresem <https://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12371900>.

Przepisy nowelizacji rozporządzenia wejdą w życie 1 sierpnia 2024 r.

Koalicja „Przewijamy Polskę” ma trzy lata. Możemy już mówić o pewnych doświadczeniach i wyzwaniach, które wiążą się z ukomfortkowaniem Polski.

Wiemy, że jest trudno, bo w budynkach brakuje pomieszczeń o odpowiednich wymiarach. Komfortka jest większa od większości toalet dla osób z niepełnosprawnością. Dlatego najczęściej zderzamy się z tym, że po prostu w istniejącym budynku nie ma gdzie zbudować komfortki bez dużej przebudowy. Jeśli wstawimy leżankę do zwykłej toalety dla osób z niepełnosprawnością, to zabieramy jakieś 2 mkw. przestrzeni, więc może się okazać, że komuś utrudniamy np. korzystanie z umywalki czy z miski ustępowej, jednocześnie nie zapewniając optymalnej użyteczności samej leżanki. Dlatego przygotowanie optymalnej komfortki

często będzie wiązało się z burzeniem, przestawianiem ścian, powiększaniem pomieszczeń. Rzadko znajdziemy gotowe pomieszczenie, które się do tego celu nadaje. To oczywiście podnosi koszty całej inwestycji. Nie oznacza to, że stworzenie komfortki w już istniejącym budynku nie jest możliwe – zwłaszcza że podmioty publiczne mogą ubiegać się o dodatkowe fundusze na zapewnianie dostępności, więc także tworzenie komfortek. Wiadomo, że np. centra handlowe mają trochę łatwiej z racji ich konstrukcji lekkiej i słupowej, w której często jest dużo większa elastyczność, więc przy okazji remontów można tak przearanżować przestrzeń, by przygotować pomieszczenie na komfortkę. Pamiętam jedno centrum handlowe, w którym wykorzystano pomieszczenie wcześniej służące jako

magazyn, np. na nieużywane meble. Ponadto pomieszczenie było w pobliżu węzła toaletowego. Mieliśmy dobry dostęp do instalacji, duże pomieszczenie, które było zbędne w codziennej pracy centrum handlowego, i można było je po prostu przeznaczyć na komfortkę. Jest to jednak rzadkość.

Czy jest coś, co byś zmienił w tych przepisach, jakoś je uszczegółowił?

To jest zawsze trudne pytanie przy tworzeniu przepisów. Gdzie leży granica pomiędzy tym, co trzeba nakazać, a jak wiele zostawić elastyczności projektantom, by mogli odpowiednio przygotować przestrzeń zgodnie ze specyfiką budynku. Jeśli zrobimy zbyt sztywne przepisy, to ograniczymy tę możliwość kreowania, reagowania na różne sytuacje, wprowadzania nowych rozwiązań, które pojawiają się wraz z rozwojem techniki. Widzę oczywiście pewne ryzyka wynikające z obecnego kształtu rozporządzenia. Mamy w nim na przykład zapis, że komfortka może być połączona z toaletą, co może oznaczać, że komfortki nie będą łączone z toaletą. Trzeba przyjrzeć się temu, jak przepisy będą realizowane w praktyce. Moim zdaniem konieczna jest elastyczność, bo daje ona przestrzeń na inwencję projektanta, a ta jest bardzo potrzebna np. w budynkach zabytkowych.

Jak podejść do stworzenia komfortki? Od czego zacząć?

Oczywiście najlepiej zgłosić się do Fundacji Integracja...

To oczywiste.

A tak na serio to myślę, że w większości przypadków potrzebny będzie architekt, który odpowiednio zaplanuje stworzenie lub zaadaptowanie nowego pomieszczenia. Owszem – można pójść na skróty i po prostu wstawić leżankę do dostosowanej toalety, ale będzie to się wiązało z tym, że takie pomieszczenie będzie i słabą komfortką, i trudną w obsłudze toaletą.

Czy przez ostatnie trzy lata architekci i projektanci nauczyli się, czym są komfortki i jak się je tworzy?

To za wcześnie, by o tym mówić. Projektant, aby być w czymś dobry, musi zdobyć doświadczenie – a zdobywa się je też na błędach swoich i cudzych. Na to potrzeba czasu. Możemy dać architektom wiedzę, parametry, specyfikację techniczną, ale rezultaty ich pracy będą w dużej mierze zależą od tego, jak będą odpowiadać na specyfikę danego miejsca, a tego po prostu trzeba się nauczyć. Zobaczymy, co przyniosą następne lata, gdy przepisy rozporządzenia będą obowiązywać i komfortki będą powstawać, a architekci i projektanci zdobywać doświadczenie i wiedzę o ich tworzeniu.

Na zakończenie chcę zapytać, jak komfortki wpisują się w działalność Integracji, jak wpływają m.in. na certyfikację.

Komfortki zostały dodane do kryteriów oceny w certyfikacji „Obiekt bez barier”. Każde nowe rozwiązanie, które wprowadzamy do oceny, na początku

Włócznik 2.0

Włócznik 2.0 to kierowany do architektów, osób odpowiedzialnych za concept biur podręcznik, który przybliży projektowanie uniwersalne, ułatwiające spełnienie wymagań powszechnej dostępności. Został stworzony przez spółkę biurową Skanska i Fundację Integracja. Podmioty te publikują uaktualnione kompendium wiedzy o architekturze dostępnej dla wszystkich. Obecna edycja zawiera zmiany wynikające z nowelizacji przepisów, aktualnych wydań norm, zmieniających się rozwiązań technicznych, a także nowej wiedzy i doświadczeń. Zawiera konkretne wskazówki dotyczące tworzenia miejsc bezpiecznych i przyjaznych dla wszystkich. Punktem wyjścia przy powstawaniu *Włócznika 2.0* było siedem zasad projektowania uniwersalnego Ronalda Mace’a:

- równy dostęp,
- elastyczność użytkowania,
- prostota i intuicyjność;
- czytelna informacja;
- tolerancja dla błędów;
- minimalizowanie wysiłku fizycznego;
- parametry i wielkość przestrzeni umożliwiające dostęp i użytkowanie.

Autorzy *Włócznika 2.0*, wśród których jest m.in. Kamil Kowalski, szef działu Integracja LAB, zwracają uwagę na proste, czytelne instrukcje i znaki graficzne ułatwiające orientację w przestrzeni. Jest to także bezpośrednio związane z czytelnością informacją, kolorystycznymi oznaczeniami, np. wyróżnienia budynków lub nadawanie symboli poszczególnym ich strefom. *Włócznik 2.0* akcentuje, jakie wymagania dotyczące pomieszczeń, infrastruktury, przestrzeni zewnętrznej, a także struktury przestrzeni powinny być brane pod uwagę. Jak zauważają twórcy kompendium, stosowane rozwiązania powinny być oceniane jako komfortowe lub akceptowane przez jak największą liczbę osób i minimalizujące negatywne skutki dla tzw. osób skrajnych.

W stosunku do pierwszej edycji *Włócznika*, nowa wersja została wzbogacona m.in. o rozdział dotyczący komfortek.

Za działania na rzecz osób z niepełnosprawnością, w tym wydanie *Włócznika 2.0*, firma Skanska otrzymała w czerwcu br. Polską Nagrodę Różnorodności, przyznaną przez redakcję magazynu „My Company Polska”.

traktowane jest jako nieobowiązkowe, do którego stosowania zachęcamy w trakcie procesu certyfikacji. Jest to etap przejściowy, w którym skupiamy się na budowaniu świadomości i zachęcamy do wdrażania danego rozwiązania. Docelowo natomiast komfortki będą obowiązkowym kryterium w certyfikacji „Obiekt bez barier”.

Dziękuję za rozmowę. ■



MICHAŁ CICHY (ur. 1967) jest pisarzem, autorem książek *Zawsze jest dzisiaj*, *Pozwól rzece płynąć* i *Do syła*, laureatem Nagrody Literackiej GDYNIA. Pisze piosenki. Prowadzi – na żywo i na zoomie – grupę Medytacja Dnia Codziennego. Mieszka na Ochocie w Warszawie.

KOMFORT JEST PRAWEM CZŁOWIEKA

20 lat temu za skorzystanie z toalety w restauracji w stolicy dużego kraju, który właśnie wszedł do Unii Europejskiej, kasowali od człowieka 2 złote. Potem nauczyli się, że konieczność fizjologiczna to konieczność fizjologiczna i że człowiek potraktowany życzliwie – czyli wpuszczony za darmo – być może wróci jako klient z pieniędzmi.

Potem zaczęli wpuszczać do knajp z psami. Na przystankach pojawiły się rampy i windy. Do niskopodłogowego autobusu komunikacji miejskiej można było przy pomocy kierowcy wjechać na wózek. Wicenaczelnym „Gazety Wyborczej” Piotr Pacewicz rozkręcił akcję „Rodzić po ludzku”, która kompletnie zmieniła podejście w szpitalach położniczych do rodzących kobiet. W toaletach publicznych zaczęły się pojawiać przewijaki dla dzieci.

Teraz przyszła kolej na niepełnosprawnych dorosłych. Powstała koalicja NGO-sów „Przewijamy Polskę”, działających na rzecz ludzi z niepełnosprawnością. W publicznym konkursie wybrano nazwę dla tych pomieszczeń: komfortka.

Komfortka to fajne słowo. Lubię je. Ma tyle samo sylab, co angielskie *changing place*, a zwykle przecież angielszczyzna wygrywa językową ekonomicznością; komfortka jest nawet łatwiejsza w użyciu. Pierwsze skojarzenie odsyła oczywiście do komfortu. Jest też familiarnym zdrobnieniem, jak furtka (od furty) albo torebka (od torby). Coś miłego do codziennego użytku.

Na razie jest ich stosunkowo niewiele, ale są widoki na to, że komfortki rzeczywiście pojawią się w kraju w dużej liczbie. Minister rozwoju i technologii Waldemar Buda z PiS-u, co zaznaczam, żeby przyznać uczciwie, że i były rząd też potrafił czasem zrobić coś dobrego, wydał rozporządzenie, które upowszechni komfortki w budynkach użyteczności publicznej, w ośrodkach zdrowia, w centrach sportowych i handlowych, na dworcach kolejowych i lotniskach, na stacjach benzynowych przy autostradach i w większych blokach mieszkalnych.

Jesteśmy więc właśnie w trakcie komfortkowej rewolucji. Dorosłych ludzi korzystających

z pieluchomajtek jest w Polsce podobno 150 tysięcy. Większość to pewnie ludzie sędziwi, niechodzący, nieopuszczający mieszkań. Tak było z moją mamą w ostatnich trzech latach jej 92-letniego życia. Ale problem dotyczy także ludzi, którzy mogliby wychodzić z domów na świat, lecz potrzebują do tego odpowiedniej infrastruktury.

W sierpniu 2006 roku, w wieku 39 lat, doznałem dyskopatii w kręgosłupie lędźwiowym i doświadczyłem tego, czym jest przykucie do łóżka i niemożność wstawania nawet do toalety. Przez trzy tygodnie załatwiałem się pod siebie. Musiałem pokonać wstydy i zatrudnić koleżanki i kolegów do wynoszenia toreb z moimi ekskrementami.

Wiedziałem jednak, że to jest ważne doświadczenie. Że to rodzaj przygotowania przed nadejściem starości, nadejściem, które jest nieuchronne. Poczuję, przez niezbyt długi co prawda czas, jak to jest być bezradnym ciałem.

Podstawowy komfort życiowy należy się każdemu człowiekowi, sprawnemu czy nie. Cywilizacja, w której żyjemy, jest cywilizacją praw człowieka i w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat Europa, a za nią Polska w swojej drodze do europejskiej normy, bardzo się zmieniły na lepsze.

Miaram jakości demokracji jest stosunek większości do mniejszości. Narodowych, językowych, dochodowych, politycznych, zdrowotnych, kulturalnych, seksualnych i wszystkich innych.

Wspólną pracą tysięcy ludzi zaangażowanych w NGO-sy, pracą samorządów i pracą centralnego rządu realnie zmieniamy Polskę na lepsze. Coraz bardziej Polska jest domem otwartym dla wszystkich, coraz bardziej chce się tu żyć. ■

DOSTĘPNOŚĆ

TO WSPÓLNOTA I SOLIDARNOŚĆ

Dostępność to nie tylko windy, podjazdy, oznaczenia w alfabecie Braille'a czy pętle indukcyjne. To także takie projektowanie przestrzeni i budynków, by odpowiadały na różnorodne potrzeby korzystających z nich osób, ale też dawały im poczucie bycia u siebie i przynależności do wspólnoty – głosi myśl przewodnia tegorocznej edycji konkursu „Lider Dostępności”.



Mateusz Różański – dziennikarz „Integracji” i Niepełnosprawni.pl. Od 2019 r. Ambasador *Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych*. Publikuje m.in. w „Nowym Obywatelu”, dwukrotnie wyróżniony w konkursie „Kryształowe Pióra”

Za nami już 9. edycja Konkursu „Lider Dostępności”, wspólnej inicjatywy Integracji i Towarzystwa Urbanistów Polskich. W tym roku do Konkursu napłynęła rekordowa liczba zgłoszeń – aż 83. Do półfinału zakwalifikowało się 30, z nich zaś Kapituła w tajnym głosowaniu wybrała laureatów i wyróżnionych.

Kapituła Konkursu złożona z architektów, urbanistów oraz specjalistów z zakresu dostępności architektonicznej i projektowania uniwersalnego, a także ekspertów zgłoszonych przez Kancelarię Prezydenta RP obradowała pod przewodnictwem ministra Piotra Ćwika, Zastępcy Szefa Kancelarii Prezydenta RP. Przyznano 7 nagród i 7 wyróżnień, a także Grand Prix.

Celem Konkursu „Lider Dostępności” jest promowanie projektowania uniwersalnego oraz najlepszych rozwiązań architektonicznych i urbanistycznych w zakresie dostosowania budynków i przestrzeni do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i wszystkich innych użytkowników mających specjalne potrzeby. Konkurs jest organizowany od 2016 r. pod honorowym patronatem Prezydenta RP Andrzeja Dudy.

NOWOCZESNOŚĆ I RÓWNE PRAWA

– Chcę podkreślić moją wielką wdzięczność dla świętej pamięci Piotra Pawłowskiego i jego małżonki Ewy, która kontynuuje po nim wielkie dzieło Integracji. Za to, że przed laty przyszli do Kancelarii Prezydenta z tą inicjatywą – w moim przekonaniu jedną z najważniejszych do tego, byśmy mogli mówić o rozwoju Rzeczypospolitej jako państwa nowoczesnego, państwa, które odpowiada na wymogi i potrzeby cywilizacyjne współczesnego świata – powiedział gospodarz gali, która jak co roku odbywała się w Pałacu Prezydenckim.

Prezydent Duda podkreślił, że Konkurs „Lider Dostępności” i przyświecająca mu idea stanowią realizację zapisów polskiej Konstytucji dotyczących równego traktowania wszystkich obywateli. Nagrodzone miejsca i budynki, które stanowią pozytywny przykład tego, jak powinna wyglądać dostępność, nie tylko sprawiają że nasz kraj staje się nowocześniejszy, ale również budują poczucie wspólnoty i solidarności w społeczeństwie.

AWANGARDA DOSTĘPNOŚCI

– Są podmioty nagradzane po raz kolejny, co mnie bardzo cieszy, i które są w absolutnej awangardzie, są przodownikami, jeżeli chodzi o wprowadzanie nowoczesnych dostępnościowych rozwiązań – podkreślił prezydent Andrzej Duda.

Należą do nich m.in. Fundacja „Domy Wspólnoty Chleb Życia” i s. Małgorzata Chmielewska. Fundacja otrzymała statuetkę w 2020 r. w kategorii „Obiekt usług lokalnych”. Wtedy kapituła nagrodziła Dom dla Bezdomnych w Jankowicach. W tym roku Dom Matki Bożej Serdecznej. Schronisko dla osób w kryzysie bezdomności, z usługami opiekuńczymi.

Po raz drugi statuetkę otrzymał też Karkonoski Park Narodowy, nagrodzony w 2022 r. w kategorii „Przestrzeń publiczna” za Trasę turystyczną od Kopy do Równi pod Śnieżką. W tym roku ten Park Narodowy może się poszczycić nagrodą dla obiektów zabytkowych przyznaną Pałacowi Sobieszów – Centrum Przyrodniczo-Edukacyjnemu.

W kategorii „Obiekt zabytkowy” nagrodę przyznano Muzeum Narodowemu w Krakowie, które było nagrodzone podczas 1. edycji Konkursu w 2016 r., a także w 2020, gdy oprócz nagrody dla obiektów zabytkowych otrzymało Grand Prix. W tegorocznej 9. edycji Kapituła nagrodziła Arsenał i Klasztor – część kompleksu Muzeum Książąt Czartoryskich.

– Nasze muzeum chce wyznaczać standardy dostępności w budynkach zabytkowych i pokazywać wszystkim, że można zwiększać ich dostępność – powiedział, odbierając statuetkę, prof. Andrzej Szczerski, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie.



Laureaci i wyróżnieni wraz z Parą Prezydencką i organizatorami Konkursu



KOMFORTKA W PAŁACU

Podczas gali Prezes Integracji Ewa Pawłowska zwróciła uwagę na działania Koalicji „Przewijamy Polskę”, której celem jest tworzenie w Polsce komfortek. Komfortki to miejsca, w których godnie i bezpiecznie można zmienić środki chłonne, przyjąć leki, przebrać czy umyć osobę z niepełnosprawnością, często zależną, niesamodzielną, mającą sprzężone niepełnosprawności.

Obecnie w Polsce jest ponad 50 komfortek i powstają nowe – w tym jedna w Pałacu Prezydenckim, co potwierdzono podczas gali Konkursu.

Jesienią 2023 r. Ministerstwo Technologii i Rozwoju przyjęło zmianę przepisów w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, nakładając obowiązek tworzenia komfortek w budynkach użyteczności publicznej.

KONIEC PARTYZANTKI

– *Historia dostępności to historia ludzi, zarówno tych dotkniętych jakąś formą niepełnosprawności, jak Piotr Pawłowski, ale też tych, którzy tworzyli idee projektowania uniwersalnego. A temat ten był dyskusyjny od lat 50. ubiegłego wieku – zwrócił uwagę prezes Towarzystwa Urbanistów Polskich, Tomasz Majda, i dodał: – Wszyscy posługujemy się jakimiś protezami, by zwiększyć swoje możliwości, ale patrzyc na to, co dzieje się w architekturze, coraz trudniej znaleźć ślady tych protez. Jesteśmy już na takim poziomie projektowania uniwersalnego, że rozwiązania zapewniające dostępność dla wszystkich są traktowane jako pewne uwarunkowania procesu projektowego. Nie jako realizacja potrzeb czy dodatek. Po latach „takiej partyzanckiej protetyki” doszliśmy do zapisania tych rozwiązań w formie systemowej, legislacyjnej. Dalej jednak potrzebujemy wzorów dla architektów i urbanistów, którzy będą tworzyć nowe przestrzenie i miejsca w odpowiedzi np. na zmiany klimatu – zapowiedział.*

GDYNIA SPEŁNIA MARZENIA

Tegoroczna edycja pokazała nie tylko, jak ewoluował Konkurs „Lider Dostępności”, ale też samo rozumienie dostępności. Dostępność nie jest już postrzegana wyłącznie jako zastosowanie szeregu technicznych rozwiązań. Teraz widzi się w niej przede wszystkim tworzenie przestrzeni włączających i integrujących. Przestrzeni, w których przedstawiciele różnych grup społecznych mogą nie tylko się spotkać, ale też aktywnie uczestniczyć w ich tworzeniu. Dobrym tego przykładem jest zdobywca tegorocznego Grand Prix – Laboratorium Innowacji Społecznych (LIS) z Gdyni.

Laboratorium Innowacji Społecznych to wyjątkowe miejsce, gdyż to inicjatywa miejska, która tworzy m.in. centra sąsiedzkie, jak i Młodzieżowe Centrum Innowacji i Designu. LIS realizuje też program rewitalizacji Gdynia OdNowa.

– *Mniej więcej 10 lat temu pojawiło się w Gdyni takie marzenie, aby zbudować jednostkę budżetową miasta, która z jednej strony będzie działała systemowo i realizowała różne zadania, które stoją przed władzami miasta, a z drugiej strony będzie działała z kreatywnością, elastycznością i empatią właściwą najlepszym organizacjom pozarządowym – mówił, odbierając statuetkę z rąk Andrzeja Dudy, Michał Guć, były wiceprezydent Gdyni ds. Innowacji Społecznych. ■*



NAGRODZENI W 9. EDYCJI KONKURSU**PRZESTRZEŃ PUBLICZNA**

Park Leśny na Oksywiu w Gdyni

WYRÓŻNIENIE

Park Centralny w Gdyni

DUŻY OBIEKT UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

Nowe Czytelnie Biblioteki Narodowej w Warszawie

WYRÓŻNIENIE

Dworzec Autobusowy w Lublinie

MAŁY OBIEKT UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

Centrum Aktywności Międzypokoleniowej przy ul. Ceramicznej, Warszawa

WYRÓŻNIENIE

Dom Oczami Brata, Częstochowa

WYRÓŻNIENIE

Dom Otwarty, Warszawa

WYRÓŻNIENIE

Centrum Sąsiedzkie Przystań Widna 2A, Gdynia

OBIEKT BIUROWY / HANDLOWY**WYRÓŻNIENIE**

Biuro ISS Finance Service Centre, Gdańsk

WYRÓŻNIENIE

Nowy Rynek E, Poznań

OBIEKT MIESZKALNY / HOTELOWY

Dom Matki Bożej Serdecznej. Schronisko dla osób w kryzysie bezdomności, z usługami opiekuńczymi, Warszawa

OBIEKT ZABYTKOWY – I NAGRODA EX AEQUO

Arsenał i Klasztorzek – część kompleksu Muzeum Książąt Czartoryskich, Kraków

OBIEKT ZABYTKOWY – I NAGRODA EX AEQUO

Pałac Sobieszów – Centrum Przyrodniczo-Edukacyjne Karkonoskiego Parku Narodowego, Jelenia Góra





ARCHITEKT / URBANISTA Michał Brutkowski

Kapituła jednomyślnie zdecydowała o przyznaniu nagrody Michałowi Brutkowskiemu – w uznaniu jego dotychczasowej działalności oraz licznych projektów tworzonych w duchu projektowania uniwersalnego. Swoją karierę zawodową rozpoczął w latach 1979–1981 jako asystent w Biurze Projektowym Inwestprojekt Warszawa, kierowanym przez prof. Halinę Skibniewską, pionierkę projektowania dostępnego w Polsce. W 1991 r. założył autorską pracownię Archigraf, która do dziś projektuje obiekty użyteczności publicznej, handlowe, administracyjne, oświatowe, sportowe, ochrony zdrowia, przemysłowe i mieszkalne. Zajmuje się także budynkami objętymi ochroną konserwatorską, modernizacją istniejących budynków oraz przystosowywaniem ich do potrzeb osób z niepełnosprawnością. Do najważniejszych projektów Michała Brutkowskiego należą m.in.: kryty basen kąpielowy z udogodnieniami dla osób z niepełnosprawnością oraz

zapleczem rehabilitacyjnym w Konstancinie-Jeziornie (1998–2003), Centrum handlowo-usługowe z dworcem PKP Warszawa Wileńska (współautor, 1999–2001), Centrum Targówek „Zielony Park Handlowy” w Warszawie (współautor 2006–2008), przebudowa i rozbudowa Szkoły Podstawowej nr 4 w Słomczynie (2023) oraz budynek administracyjno-biurowy ZGK w Konstancinie-Jeziornie (nominowany do konkursu „Lider Dostępności 2024”).

Michał Brutkowski jest również autorem licznych projektów adaptacyjnych, które dostosowały Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej (2015–2024) oraz zabytkowe budynki Uniwersytetu Warszawskiego (od lat 2000 do dziś) do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, w tym m.in. gmach Instytutu Kultury Polskiej (nagroda Grand Prix w konkursie „Warszawa bez barier” 2004), Pałac Czetwertyńskich, Pałac Kazimierzowski, budynek Zarządu Samorządu Studentów,



Audytorium Maximum i Instytut Filozofii i Socjologii. Michał Brutkowski jest też cenionym członkiem zespołów eksperckich i kapituł konkursowych, sędzią w konkursach architektonicznych oraz autorem i współautorem artykułów i prac naukowych poświęconych dostępności architektonicznej. Od lat 70. XX w. związany jest zawodowo z Wydziałem Architektury Politechniki Warszawskiej, gdzie niestrudzenie propaguje wśród studentów i dyplomantów ideę dostępności obiektów dla osób z niepełnosprawnością oraz zasady projektowania uniwersalnego.

GRAND PRIX Laboratorium Innowacji Społecznych (LIS) w Gdyni

Laboratorium Innowacji Społecznych (LIS) to samodzielna jednostka budżetowa Miasta Gdyni, której zadaniem jest szukanie i wdrażanie nowatorskich rozwiązań wychodzących naprzeciw społecznym wyzwaniom. Idea stworzenia Laboratorium wyrosła z myślenia, że miasto, aby rozwijać się w sposób zrównoważony i uzyskiwać trwałe rezultaty, potrzebuje nowych pomysłów nie tylko w sferze technologii czy gospodarki, ale również w działalności społecznej, kierowanej do mieszkańców. Dlatego zadaniem LIS jest wypracowywanie, wspieranie i upowszechnianie nowatorskich rozwiązań społecznych, tak aby mieszkańcom Gdyni – bez względu na wiek, sprawność, pochodzenie czy adres – żyło się lepiej.

W ramach swojej działalności Laboratorium Innowacji Społecznych podejmuje szereg działań, w które dostępność wpisana jest w sposób naturalny, z pełnym zrozumieniem tego, że tkanka miejska bez dostępności

nie może w pełni dobrze funkcjonować. Dzięki temu, tworząc i koordynując prace Centrów Sąsiedzkich „Przystań”, nie zapomniano o otwarciu ich na wszystkich użytkowników, w tym osoby z niepełnosprawnościami, starsze i dzieci. Jakość wprowadzanych rozwiązań potwierdza fakt, że dwa z nich znalazły się w gronie tegorocznych półfinalistów. W ramach rewitalizacji dzielnicy Oksywie mieszkańcy mogą skorzystać z Parku Leśnego, który stał się nie tylko pomostem łączącym dwie części dzielnicy, ale również zielonym, przyjemnym miejscem. Ujawniono jego potencjał rekreacyjny i włączono do korzystania z niego mieszkańców, którzy ze względu na ukształtowanie terenu i brak rozwiązań służących dostępności byli wykluczeni. Kolejnym przykładem kompleksowego myślenia o mieście i jego mieszkańcach, dzięki któremu Laboratorium Innowacji Społecznych staje się znakiem rozpoznawczym Gdyni, jest budynek wielorodzinny



zlokalizowany przy ul. Dickmana 30. Obiekt zaprojektowano i wybudowano tak, żeby zapewnić wszystkim mieszkańcom, bez względu na ich wiek i sprawność, dostęp do każdej części, bez konieczności zwracania się o pomoc. Budynek i jego otoczenie są dostępne dla osób m.in. ze szczególnymi potrzebami mobilnymi, niedowidzących i niewidomych, z trudnościami z orientacją w przestrzeni. Zakres i sposób przeprowadzanych zmian oraz jakość, która towarzyszy podejmowanym przez Laboratorium Innowacji Społecznych inicjatywom, pokazują kierunek, w którym powinniśmy podążać, aby tworzyć obiekty i przestrzenie, a także całe miasta – komfortowe, przyjazne i dostępne. ■

W DRODZE DO WZORCOWEJ DOSTĘPNOŚCI



Ilona Berezowska – dziennikarka społeczna i sportowa, korespondentka Igrzysk Paralimpijskich w Pjongczangu, Rio de Janeiro i Tokio, zdobywczyni Nagrody im. prof. E. Tarkowskiej, wyróżniona w konkursie Łodolamacze 2023



Aki Yoshimura – tłumaczka, współpracowała z autorką jako fixer, czyli osoba, która dzwoni, umawia rozmowy, tłumaczy, pomaga w organizacji spotkań itp.

– Nie wierzyliśmy, że będziemy mogli odbudować miasto, a już na pewno nie takie, jakie jest dzisiaj – mówi ze wzruszeniem Seiji Yamashita, kierownik Wydziału Opieki Społecznej Miasta Kobe. Wraca myślami do 1995 r. Nigdy wcześniej nie zanotowano w Japonii tak potężnego trzęsienia ziemi.

W mieście zginęło 4571 ludzi, prawie 15 tys. zostało rannych. Ucierpiała cała prefektura Hyogo, w której leży Kobe. Ponad 67 tys. budynków zostało całkowicie zniszczonych. Kolejnych 55 tys. uległo częściowemu zniszczeniu. Co nie rozspalało się w wyniku samego trzęsienia, strawił ogień, który rozprzestrzenił się na powierzchni 819 tys. mkw.

W Kobe każdy pamięta ten dzień albo wszystko o nim wie, nawet jeśli nie było go na świecie. 17 stycznia wraca w czasie posiłków i rozmów. Jest obecny w formie ostrzeżeń na plakatach, oznaczonych miejscach ewakuacji, instrukcjach, jak się zachować. Każdy, kto był wtedy w mieście, pamięta ze szczegółami, co robił, gdzie był, o czym myślał. Patrząc na miasto dzisiaj, trudno uwierzyć, że przez chwilę go nie było. Leży między dwoma popularnymi punktami turystycznymi. Blisko Osaki i Kioto, które odwiedza rekordowa liczba turystów. W Kobe jest

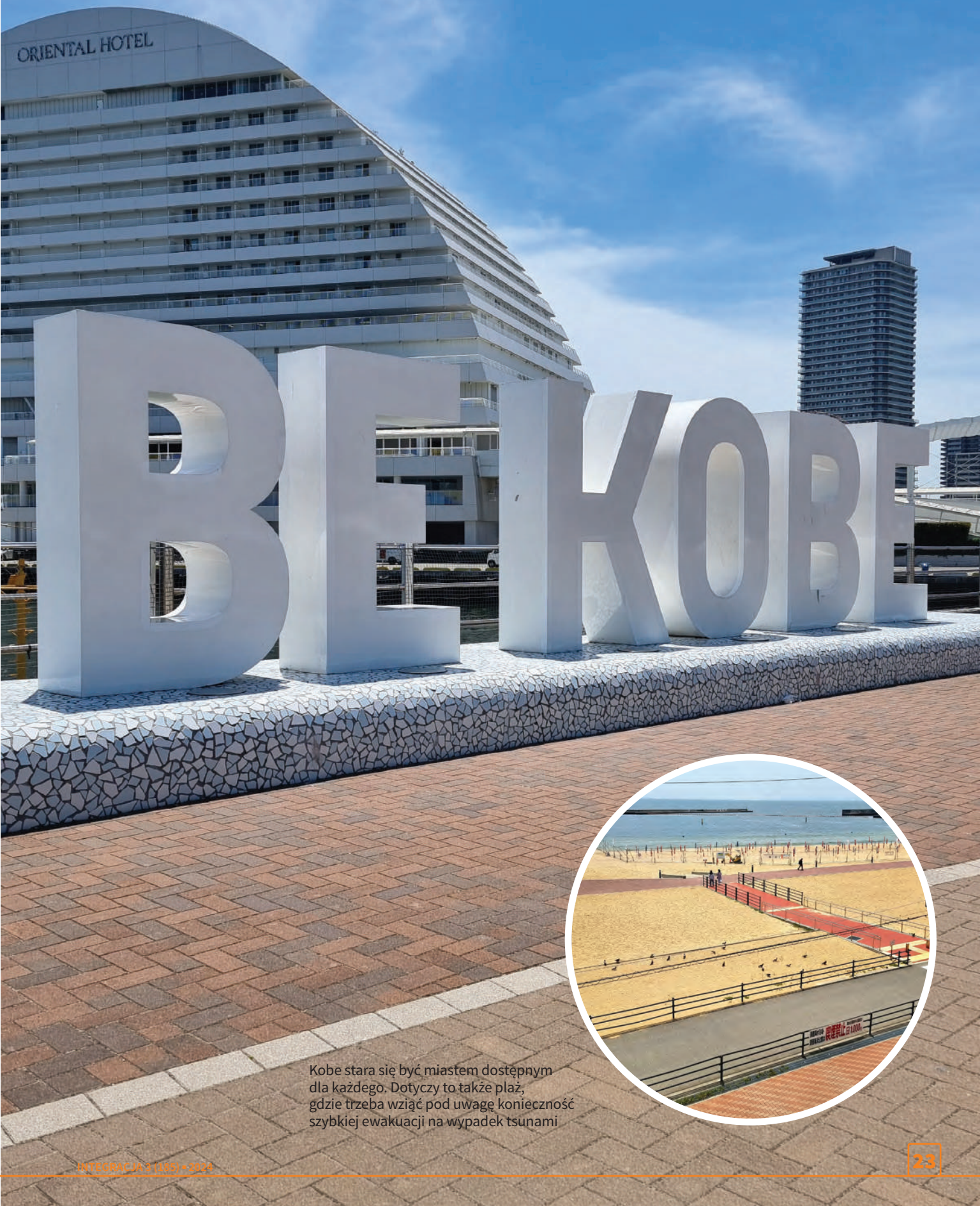


W Kobe uczestnicy imprez sportowych i kulturalnych, odbywających się na stadionie, mogą bezpłatnie pożyczyć wózek dla dziecka lub osoby z niepełnosprawnością

ich nieporównywalnie mniej. Panuje cisza i spokój, chociaż miasto jest przygotowane na przyjazd cudzoziemców, także tych z niepełnosprawnością.

DOSTĘPNA PODRÓŻ

Stacje kolejowe są w pełni dostosowane. Komunikaty podawane kilku językach, podobnie jak nazwy stacji. Takie same rozwiązania wprowadzono na obydwu liniach metra. Na jednej z nich, na całej długości stoją automatyczne drzwi i zapory. Otwierają się, gdy przyjedzie pociąg. Między peronem a pociągiem nie ma żadnej przerwy. Tego domagali się mieszkańcy, zwłaszcza z niepełnosprawnością, i seniorzy, którzy obawiali się



Kobe stara się być miastem dostępnym dla każdego. Dotyczy to także plaż, gdzie trzeba wziąć pod uwagę konieczność szybkiej ewakuacji na wypadek tsunami

upadku na tory. Wyrównanie poziomu między peronem a wyjściem z pociągu metra pojawiało się również w prośbach rodziców z wózkami, a nawet młodzieży szkolnej, która nie chciała ryzykować utraty telefonu, gdyby wpadł w szczeliny.

– Jeszcze nie skończyliśmy zmian w obszarze transportu. Patrząc w przeszłość, widzimy postępy. Zmieniło się podejście do niepełnosprawności, zmieniło się prawo. W latach 90. XX w. nie było ani jednej windy na stacjach, nie myśleliśmy o obniżeniu zjazdów z ulicy czy udogodnieniach dla osób niewidomych, więc jeśli porównujemy tamte czasy z obecnymi, to jest dobrze, ale nie zrobiliśmy jeszcze wszystkiego – ocenia Seiji Yamashita.

Zmiany wprowadzane w transporcie są finansowane przez pasażerów. 10 jenów (mniej więcej 0,22–0,30 zł) z każdego zakupionego biletu przeznaczane jest na usprawnienie podróży po mieście.

– Żadnej zmiany nie wprowadziliśmy bez konsultacji z różnymi grupami społecznymi. Nasi mieszkańcy sami zdecydowali, czego od nas oczekują, jakiego miasta, by chcieli. Transport i bezpieczeństwo na stacjach stało bardzo wysoko na liście potrzeb. Seniorzy i osoby o ograniczonej mobilności wspominali nawet, że ich życie jest zagrożone, gdy nie mogą korzystać z udogodnień transportowych – kontynuuje kierownik Yamashita.

Zmiany rozpoczęły się nietypowo – nie od nowej, a od starszej linii metra. Wymagały zakupu nowych wagonów.

– To było wyzwanie, ale zdecydowaliśmy się na to, bo właśnie z tej starszej linii korzysta więcej mieszkańców. Na nowej linii nadal osoby z niepełnosprawnością korzystają ze wsparcia osoby trzeciej przy wsiadaniu i wysiadaniu z metra, ale i tu wprowadzimy zmiany – zapewnia Kazuto Yokoyama, kierownik sekcji w Wydziale Opieki Społecznej Miasta Kobe.

WOŁOWINA, WODOSPADY I OGRODY

Miasto podzielone jest na dwie części i leży zarówno nad morzem, jak i w górach. Różnice wzniesień między ulicami bywają wyzwaniem dla osób poruszających się na rowerach, z walizkami, z dziećmi, o słabszej kondycji i dla seniorów. Rozwiązaniem są platformy, kładki dla pieszych, niwelujące nachylenie terenu, windy i szerokie ciągi komunikacyjne. Po zmianach dostępne stały się atrakcje turystyczne położone w trudno dostępnych miejscach, na wzgórzach i w historycznych budynkach.

– To żadne osiągnięcie. Za każdym razem, gdy wybieramy wykonawcę jakiegoś obiektu, w umowie wpisujemy wymóg znalezienia sposobu na większą dostępność i otwarcie miasta. Udaje nam się to krok po kroku i w końcu osiągniemy cel, jakim jest miasto zaprojektowane dla ludzi, przyjazne, wolne od barier – zapewnia Seiji Yamashita.

Mimo że według władz miasta nie ma w tym nic nietypowego, dostępność ogrodu ziołowego położonego na zboczu góry robi wrażenie. To jedna z atrakcji turystycznych miasta. Łączy wspinaczkę, edukację i zwiedzanie. Na szczyt i stację pośrednią nie trzeba się jednak

wspinać. Można się tam dostać wagonikami, które otwierają się równo z platformą i umożliwiają wjechanie wózkami. Informacja o tym, gdzie się dojechało wagonikiem, podawana jest głosowo. Dla osób, którym schody sprawiają problemy, wyznaczono trasę objazdową wolną od wypiętrzenia powierzchni.

– Z ogrodem było tak jak z każdym innym obiektem. Wybraliśmy wykonawcę, który zaproponował najlepszy plan zniwelowania barier. Nie jest idealnie, ale nawet to trudno dostępne miejsce mogą zwiedzić osoby ze szczególnymi potrzebami. Chciałbym jednak zwrócić uwagę, że my nie projektujemy, nie planujemy miasta dla osób z niepełnosprawnością. Chcemy, żeby było dla każdego, chociaż rozumiemy, że potrzeby ludzi są bardzo indywidualne – mówi kierownik wydziału opieki społecznej.

Sukces miasta na tym polu jest wynikiem pracy nad zmianą mentalności i programu, który w wolnym tłumaczeniu oznacza „głowę wolną od barier”, a ma na celu uwrażliwianie mieszkańców. Miasto prowadzi szkolenia i przekonuje miejscowe firmy, by brały pod uwagę różnorodność osób przebywających w Kobe. Z właścicielami małych biznesów nie zawsze jest to możliwe. Pełne schodów restauracje z miejscowym specjałem – słynną na całym świecie wołowiną – dopiero nieśmiało dostrzegają smakoszy, którzy nie pokonają pięter i progów, by zostawić u nich pieniądze. Opór klientów i właścicieli lokali budzi też wprowadzanie do nich psów przewodników. Prawo w sprawie psów jest podobne do polskiego, jednak kulturowo nie jest to mile widziane.

W Kobe przedsiębiorcy, przygotowując inwestycje, otrzymują zbiór wytycznych i rekomendacji, jak je przeprowadzić. Przypomina to opracowany przez Integrację i firmę Skanska *Właznik*, który stanowi przewodnik po świecie projektowania uniwersalnego. To z miejskiego przewodnika przedsiębiorcy dowiadują się o wysokości przycisków w windzie, optymalnej szerokości drzwi czy oznaczeniach dla osób niewidomych. Tam też znajdują alternatywy, gdy optymalne rozwiązanie nie jest możliwe.

– Alternatywy są dostępne od pewnego poziomu. Jest zbiór rozwiązań wymaganych prawem i tym ogólnym, i naszym lokalnym, od którego nie ma ucieczki – podkreśla Seiji Yamashita.

GDY ZABRAKNIE PRĄDU

Raz w roku mieszkańcy przechodzą ćwiczenia z ewakuacji na wypadek trzęsienia ziemi. Jedną z ważnych cech, na których opiera się bezpieczeństwo miasta, jest budowanie kręgów sąsiedzkich. Fachowa pomoc sąsiadów to jedyna szansa na przeżycie osób pod respiratorami, gdy podczas trzęsienia ziemi brakuje prądu.

– Ewakuacja w przypadku osób zależnych od innych jest dla nas wyzwaniem, ale żyjemy w miejscu, w którym także prawo nakłada na nas obowiązek znalezienia rozwiązania. Podobnie jak z projektowaniem uniwersalnym także w przypadku katastrof naturalnych mamy swój zbiór zasad. Wiadomo, jak się ewakuować, dokąd się udać,



Windą w metrze, wagonikiem na szczyt, metrem po mieście. Dostosowana podróż to priorytet.

gdy miasto nawiedza tajfun, a gdzie należy pójść, gdy zaczyna się trzęsienie ziemi. Nasi mieszkańcy wiedzą, co robić. Nie wpadają w panikę. Osoby, których życie zależy od dostępności prądu, mają listę miejsc z odpowiednią infrastrukturą, podtrzymującą życie.

Takie zachowanie wymaga indywidualnego podejścia do mieszkańców i dobrego rozpoznania ich potrzeb.

– *I tak to się właśnie nazywa. Indywidualny Plan Ewakuacji. Bierzymy pod uwagę miejsce zamieszkania, bliskość instytucji i potrzeby konkretnych osób. Pomoc musi się opierać na społeczności, bo prawda jest taka, że gdy trzęsienie ziemi już się zacznie, samorząd nie jest w stanie nic zrobić. To sąsiedzi szkoleni przez nas na tę okoliczność wiedzą, jak to zrobić, i mogą pomóc mieszkańcom z niepełnosprawnością w swojej najbliższej okolicy* – wyjaśnia Seiji Yamashita.

Jedną z ciekawostek systemu opieki jest wprowadzenie rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji, aby osoby głuche mogły porozumiewać się językiem migowym w placówkach użyteczności publicznej i w razie ewakuacji.

DŹWIĘKI I STAŁY ROZWÓJ

Jest jednak grupa osób o szczególnych potrzebach, która jeszcze nie może mówić o mieście wolnym od barier. W Kobe i w całym kraju preferowana jest komunikacja dźwiękowa. Muzyka, dźwięki ostrzegające przed nadjeżdżającym pociągiem, „grające” skrzyżowania nie ułatwiają życia osobom ze spektrum autyzmu i wysoko wrażliwym.

– *Nad tym jeszcze pracujemy. Wiemy, że w Europie popularne są pokoje wyciszenia, gdzie można odpocząć od światła i dźwięków. Wprowadzamy takie rozwiązania i u nas. To miejsce nazywa się pokojem sensorycznym.*

W Kobe jest taki pokój na stadionie piłkarskim. Powoli wprowadzamy ciche godziny w sklepach, ale jesteśmy na początku drogi. Najtrudniejsze jest właśnie pogodzenie czasami sprzecznych potrzeb. Zastanawiając się, jak tego dokonać, kierujemy się miłością do miasta i kraju, nie tylko wymogami prawa. Pytamy ludzi, co i jak możemy dla nich zrobić – podkreśla Seiji Yamashita.

Kobe było w tym roku organizatorem mistrzostw świata w paralekkoatletyce. Część reprezentacji zamieszkała i trenowała w miejscu o nazwie Happy Village. Powstało pod koniec

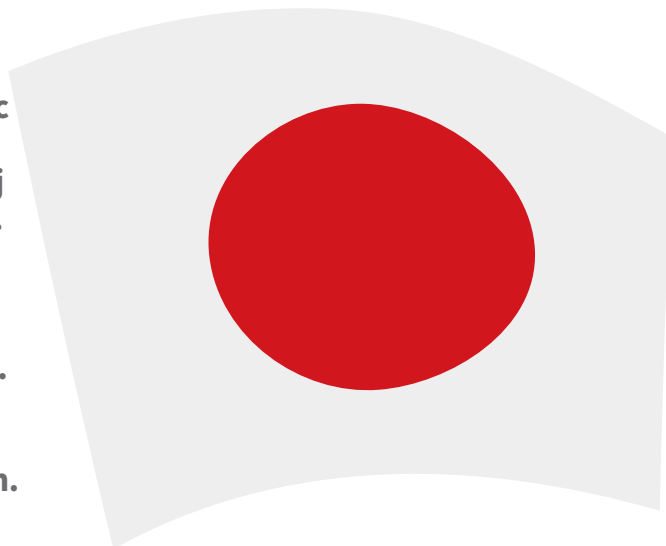
lat 80. XX w. i było wielokrotnie modernizowane, aż uzyskało zadawalający poziom dostępności. Wymogi dostępności muszą też spełniać w mieście obiekty kultury, chociaż nie jest to wystarczające w odczuciu społeczności – niecały teatr bowiem jest dostępny, a jedynie ograniczona liczba miejsc np. dla wózkowiczów. Obok miejsc dla osób na wózkach są siedzenia dla asystentów, w kinach dostępne są seanse z audiodeskrypcją, a konferencje odbywają się coraz częściej z udziałem tłumacza języka migowego.

– *Wprowadziliśmy też system Navigator, który pozwala osobom z różnymi potrzebami, także tym, które po raz pierwszy nas odwiedzają lub nie znają języka, odnaleźć się w przestrzeni i dowiedzieć się, w którym kierunku pójść. System jest dostępny na lotnisku. Powstała też „WheelLog App”, aplikacja, którą będziemy ulepszać i rozbudowywać, a która stanowi bazę miejsc publicznych dostępnych dla osób poruszających się na wózkach. W przyszłości będzie zawierała mapę restauracji i innych obiektów do spędzania wolnego czasu* – zapowiada Seiji Yamashita.

W opinii władarzy Kobe najważniejsze zadanie jest nadal przed nimi. Muszą przekonać mieszkańców, że potrzeby żadnej grupy społecznej nie są ważniejsze od innej. Trzeba je wszystkie pogodzić.

– *Osoby z niepełnosprawnością stanowią 8 proc. mieszkańców Kobe, seniorzy powyżej 65. roku życia to 35 proc. naszej populacji. Do tego dochodzą rodzice z małymi dziećmi, goście nieznający języka i miejscowej kultury, pracownicy, którym zależy na szybkim transporcie. Nie zawsze porozumienie między nimi przychodzi w naturalny sposób. Wymaga pracy, ale wierzę, że i to zmienimy. Wyrwaliśmy nasze miasto górom, przeciwstawiliśmy się naturze, jesteśmy więc zdolni stworzyć otwarte społeczeństwo* – zapewnia Seiji Yamashita. ■

Podczas zakończonych w maju br. w Japonii Mistrzostw Świata w Paralekkoatletyce polscy sportowcy zdobyli pięć medali, ale na medal spisali się również organizatorzy, wprowadzając szereg rozwiązań dla osób z niepełnosprawnością. Kibice wysiadający na w pełni dostępnej stacji metra dojeżdżali na stadion szeroką aleją. Kibiców słabowidzących komunikaty dźwiękowe informowały, gdzie się kierować i ile metrów pozostało do przejścia. Osoby słabosłyszące korzystały z oznaczeń pisemnych. Nas jednak najbardziej zainteresowała mobilna komfortka z pojazdem i rozkładaną leżanką, ustawiona centralnie przed wejściem na stadion. Dostępna dla każdego.



GENCHI GENBUTSU

W JAPONII



Ilona Berezowska – dziennikarka społeczna i sportowa, korespondentka Igrzysk Paralimpijskich w Pjongczangu, Rio de Janeiro i Tokio, zdobywczyni Nagrody im. prof. E. Tarkowskiej, wyróżniona w konkursie Lodołamacze 2023

Zapytaliśmy producenta, jakie parametry spełnia, gdzie można ją znaleźć i jak trafiła do produkcji. Na pytania odpowiedział Suguru Morotome, manager w departamencie promocji projektu „Mobility for All” [Mobilność dla każdego– IB].

Ilona Berezowska: Podczas mistrzostw świata w paralekkoatletyce w Kobe stała Wasza mobilna komfortka. Co Was zainspirowało, by stworzyć i dostarczyć taki pojazd?

Suguru Morotome: Wstuchaliśmy się w głos osób z niepełnosprawnością. „Bez względu na to, gdzie wychodzimy, chcielibyśmy mieć pewność, że znajdziemy tam dostępną toaletę” – mówili nam ludzie. To nas zainspirowało do opracowania i wprowadzenia mobilnej toalety – *mobile toilet*, bez barier, dla każdego.

Mistrzostwa świata w paralekkoatletyce wsparliśmy jako Platynowy Partner. Zależało nam jednak nie tylko na sportowcach z niepełnosprawnościami. Nasze wsparcie było skierowane do wszystkich osób poruszających się na wózkach, wymagających pomocy asystentów lub odwiedzających stadion z dziećmi. Dla nich wszystkich postawiliśmy *mobile toilet* przed stadionem.

Jakie kwestie użytkowe były priorytetem przy projektowaniu tej mobilnej komfortki?

Szczególnie ważne było to, żeby można z niej korzystać w dowolnym momencie, w dowolnym miejscu i żeby była przyjazna dla użytkownika.

Co to znaczy w praktyce?

W dowolnym momencie to znaczy, że zasilanie z pojazdów elektrycznych oraz zbiorniki magazynujące wodę pozwalają na korzystanie z *mobile toilet* przez określony czas nawet bez dostępnej infrastruktury, np. po klęskach żywiołowych.

W dowolnym miejscu, bo *mobile toilet* może być przemieszczana zwykłymi pojazdami bez potrzeby posiadania licencji holowniczej w Japonii. Można ją posadzić na każdym terenie, na który można wjechać pojazdami.

Jest też dla każdego, bo to uniwersalna toaleta, pozbawiona barier, z której mogą korzystać osoby z różnymi niepełnosprawnościami, w tym użytkownicy wózków inwalidzkich.

Jakie rozwiązania techniczne zostały zastosowane w *mobile toilet*?

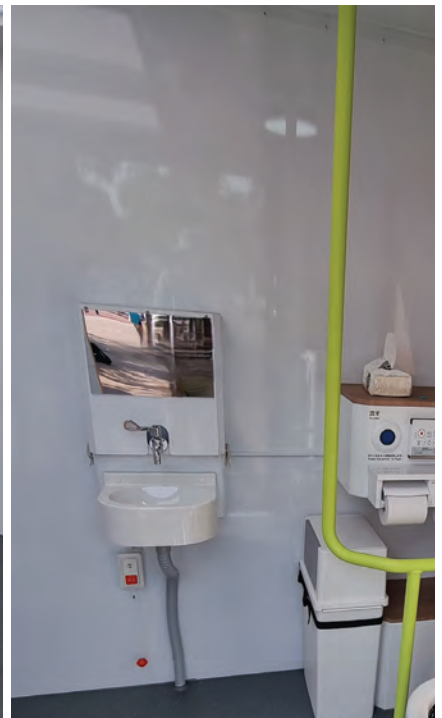
W *mobile toilet* znajduje się składana leżanka naścienne, o długości 160 cm. Służy do zmiany pieluch i ubrań oraz do odkładania rzeczy osobistych. Sedes został umieszczony w centrum pomieszczenia, co ułatwia korzystanie osobom z hemiplegią [porażenie mięśni połowy ciała – IB]. W *mobile toilet* znajduje się duży kosz na śmieci, do którego można wrzucać pieluchy. Ma też rampę poprowadzoną pod łagodnym kątem, dzięki czemu mogą z niej korzystać nawet manualni użytkownicy wózków inwalidzkich. Zamieściliśmy również stały



Mobile toilet może być przemieszczana zwykłymi pojazdami bez potrzeby posiadania licencji holowniczej w Japonii. Można ją posadowić na każdym terenie, na który daje się wjechać.



Fot. Iłona Berezowska



W *mobile toilet* znajduje się składana leżanka naścienna, o długości 160 cm. Służy do zmiany pieluch i ubrań oraz do odkładania rzeczy osobistych. Jest też stały uchwyt, którego długość, położenie i kąt umocowania ułatwiają chwytanie.

uchwyt, którego długość, położenie i kąt umocowania ułatwiają chwytanie. Ruchomy uchwyt jest zaś umieszczony w taki sposób, aby ułatwić użytkownikom wózków inwalidzkich przesiadanie się na sedes.

Czy Wasza toaleta mobilna to produkt jednostkowy, prototypowy, czy to stała oferta Toyoty?

Koncepcja *mobile toilet* jest inicjatywą, która powstała w Japonii. Niestety nie ma obecnie planów rozszerzenia dostępności *mobile toilet* na inne kraje lub globalnie, ale w naszym kraju jest produktem komercyjnym, który sprzedajemy w ofercie Toyoty.

Skoro mobilna komfortka jest wynikiem wsłuchiwania się w potrzeby użytkowników, to nad czym obecnie pracujecie? Jakie produkty lub rozwiązania dla osób z niepełnosprawnością rozwijacie?

Pracujemy na przykład nad samochodem przystosowanym dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich. Jeden z modeli, Toyota Hiace, ma urządzenie do mocowania wózka w pojeździe jednym dotknięciem. Chcielibyśmy wykorzystać to rozwiązanie w autobusach transportu publicznego i mieć wkład w tworzenie społeczeństwa, w którym użytkownicy wózków mogą poruszać się bez stresu.

Zatrzymajmy się przy tym chwilę. W jakie inicjatywy społeczne się angażujecie, aby ułatwić życie osobom z niepełnosprawnościami?

Opiszę dwie inicjatywy. Po pierwsze, pracujemy nad promocją usługi transportowej na żądanie, o nazwie Cheer-Bus. Opieramy tę usługę na Toyota Noah Well Join,

jednym z naszych samochodów społecznych czy też socjalnych.

Na czym to polega?

To środek transportu dla osób starszych mieszkających na obszarach o ograniczonych możliwościach przemieszczania się. To sposób na przeciwdziałanie wykluczeniu transportowemu.

A druga inicjatywa?

Od 60 lat rozwijamy samochody z funkcją socjalną, wspierające osoby z niepełnosprawnością. Są w nich rozwiązania, które ułatwiają przemieszczanie się osobom z niepełnosprawnościami i ich opiekunom. Nazywają się Welcab. Nazwa powstała z połączenia słów „Welfare”, „Well”, „Welcome” i „Cabin” [Opieka społeczna/dobrobyt, dobrze, witaj i wagon/kabina]. Słowo szybko się przyjęło i jest używane do dzisiaj.

Dlaczego firma komercyjna podejmuje się współpracy społecznie zaangażowanej? Czy to się nie odbija na zyskach?

Odpowiedzią jest Toyota Way i Genchi Genbutsu.

Co to takiego?

„Genchi” – to właściwe miejsce. „Genbutsu” – to prawdziwa rzecz. Oznacza to, że powinniśmy przyglądać się faktom, rzeczom, znajdować rozwiązania. Takie podejście to jeden z filarów naszego Toyota Way, czyli zbioru wartości, filozofii, która pozostaje niejawna, ale jest naszym wyznacznikiem pracy w Japonii. Nadal więc będziemy rozwijać produkty dostępnościowe i słuchać opinii naszych klientów z niepełnosprawnością. ■



O. BERNARD (Łukasz Sawicki) jest zakonnikiem w Opactwie oo. Benedyktynów w Tyńcu, a także absolwentem warszawskiej Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina (teoria muzyki; fortepian, klasa prof. Barbary Muszyńskiej). Studiował teologię w Papieskiej Akademii Teologicznej Jana Pawła II w Krakowie i w Papieskim Ateneum św. Anzelma w Rzymie, gdzie obecnie wykłada.

KOMFORT... CO?

A: Co to za nazwa?

B: Komfortka. Od komfortu...

A: A! Jasne! Ja to mam komfort jedynie w toalecie. Gdy się zamknę na chwilę przed dziećmi. Wie pani, jak to jest: ciągle w ruchu, ciągle czegoś chcą... Tam przynajmniej mam chwilę spokoju. Przez moment mogę nawet coś poczytać. Zainstalowałem małą półeczkę...

B: O, to jak mój mąż. Przez to blokuje toaletę. Mówi, że widział w jednej restauracji taki kibelek z książkami i bardzo mu się spodobało. Tyle że tamte książki były udawane, wie pani, takie atrapy. On ma prawdziwe...

A: A mój mąż był w takiej jednej restauracji, chyba w Belgii, że jak się otwierały drzwi, to uwalniał się zapach. I zaczynała grać muzyka.

B: Jaka?

A: Mówi, że medytacyjna. Chorały czy coś. Komfortowo. Tylko książek nie było. Ale on akurat nie czyta. Woli piwo. A to była duża piwiarnia...

B: Oj tam, nieważne, komfortowa toaleta jest ważna.

A: A wie pani, jak nazywaliśmy u babci taką toaletę, co stała w ogrodzie? Wygódka. To chyba też od komfortu. Była wyklejona gazetami. Pamięta pani „Przekrój”, „Kobietę i Życie”? Można było poczytać...

B: Dzisiaj ludzie już nie czytają. Wszystko w biegu...

A: Bo nie ma komfortu! Do kultury to potrzeba spokoju, ciszy...

B: Do jednej gazety to gość pisał felietony pod prysznicem.

A: Komfort w łazience jest ważny. Przychodzą rozmaite myśli, można się zrelaksować. Jak kiedyś w pociągach. Pamięta pani, jak się jeździło do Zakopca czy w Bieszczady?

Na podłodze w korytarzu. Jak miała pani szczęście, to można było trafić do toalety. Przynajmniej ludzie pani nie deptali.

B: Pamiętam. Miałam takiego kolegę. Nazywali go Pustelnik. Taki trochę artysta. Jeżdżąc pociągiem, większość czasu spędzał w toalecie...

A: Miał kłopoty z żołądkiem?

B: Nie. Mówił, że szuka „komfortu samotności”. Pisał wiersze. Grał też na gitarze i śpiewał.

A: W toalecie?

B: Tak. Wie pani, dzisiaj artystom trudno. Spółczesność ich nie rozumie. Muszą się chować. Szukać komfortu twórczego.

A: Spotkałam takiego jednego w galerii, ale handlowej. Tam pierwszy raz widziałam tę komfortkę. Wszedł do niej, zamknął się i zaczął śpiewać. Nawet niezłe. Ludzie się zatrzymywali. Gdy wychodził, bili mu brawo. Był na wózku, ale nawet sympatyczny. Miał głos. Nie zbierał pieniędzy jak uliczni grajkowie.

B: Miał godność...

A: To pewnie z tego komfortu, w którym posiedział. Tak go jakoś otworzył kulturalnie. Niczym moją koleżankę ze studiów, co śpiewała pod prysznicem na basenie. A dzisiaj kultury mało. Nie ma do niej dostępu. Brakuje komfortu...

B: Dobrze, że są toalety. Sprzątają je regularnie...

A: No właśnie! Nawet nikt w nich po ścianach nie maże...

Bo kultura nie może być agresywna.

B: W jednej widziałam naklejanki z poezją. Czyste. Myślałem, że to firmowe.

A: Jak w metrze czy autobusach. Ale w tłumie trudno się skupić nad wierszami. W toalecie łatwiej. Nikt nie przeszkadza...

B: Lubi pani poezję?

A: Tak trochę. To głębokie doświadczenie, komfort...

B: Przepraszam, ale ta komfortka... czy jak jej tam, to co to właściwie jest? Toaleta?

A: Nie wiem. Chyba tak. Skoro komfort, to pewnie toaleta. Komfort jest ważny... Ale nawet gdyby nie toaleta, to ważne, że jest takie miejsce...

B: Tak. Miejsce to podstawa. Bezpieczne. A gdzie dobre miejsce, tam może być i kultura: spokój, można pomarzyć, wspominać...

A: I być u siebie. Choćby przez moment. Jak pustelnik...

B: Ten z gitarą? W pociągowej toalecie?

A: Niekoniecznie. Ale trochę tak. Ważne, by mieć czas dla siebie. By wrócić do siebie.

B: To jak u fryzjera.

A: A wie pani, że trochę tak. Mówili, że w tych komfortkach to można pielęgnować innych...

B: Niemowlaki?

A: Tak, ale i osoby na wózkach. One to mają swoje potrzeby.

B: To prawda, bo jak z takim pójść do teatru czy na koncert, gdy wszędzie schody i schody. I za małe toalety...

A: Taka ta dzisiejsza kultura – bez komfortu. I trudno się dziwić, że ludzie są tacy, jacy są

B: Coraz gorsi....

A: Niestety. Ale trzymajmy się! Może więcej będzie wtedy kultury i komfortu?

B: Oby... ■

FANTASTYCZNIE DOSTĘPNA FANTASTYKA

Według wstępnych szacunków organizatorów w tegorocznym Festiwalu Fantastyki Pyrkon w Poznaniu uczestniczyło ponad 57 tys. ludzi. Wśród nich zdecydowanie więcej niż w poprzednich edycjach osób z niepełnosprawnością. Organizatorzy zadbali o ich potrzeby tak, by dobrze się bawili i w pełni poczuli wyjątkowość trzydniowego wydarzenia, na które przygotowano ponad 2 tys. punktów programu (!).



Nina Sprycha

historyczka sztuki, socjolog, zajmuje się analizą popkultury i komunikacją w mediach społecznościowych

Nie wiem, co by tutaj trzeba zaprezentować, żeby ktoś się krzywo popatrzył – zastanawiała się Sabina, wolontariuszka Fundacji Labrador, która na Pyrkonie pojawiła się ze swoim psem asystującym Tiną.

– Trochę się przejmowałam, że będę jedyna bez cosplayu, ale okazuje się, że nie jest to źle postrzegane; ludzie tu nie zwracają uwagi na wygląd innych, nie ma spojrzeń, pytań. Nikogo też nie dziwi obecność psa asystującego. Mam wrażenie, że panuje tu duża otwartość na wszystko, więc nie jest sensacją to, że ktoś przyszedł z psem, a ktoś w stroju czy bez stroju.

Przeświadczenie, że Pyrkon to prawdziwy festiwal różnorodności i życzliwości, że tak przyjaznej atmosfery nie znajdzie się na żadnym innym wydarzeniu, przewija się w wielu rozmowach. Na festiwalu każdy ma się czuć swobodnie i bezpiecznie, niezależnie od pochodzenia, upodobań, stanu zdrowia czy zasobności portfela. Tolerancja, równość i fantastyczni ludzie – od organizatorów po uczestników – wszyscy podkreślali wyjątkowość społeczności, która spotyka się na Pyrkonie.

A w tej bezpiecznej różnorodności nie chodzi tylko o fanów szeroko rozumianej fantastyki. Festiwal jest bowiem dostępny dla wszystkich chętnych – w tym osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności.

WIELOBARWNY TŁUM

Na ulicach Poznania łatwo zauważyć, kto przyjechał na Pyrkon. A zjeżdżają fani fantastyki z całej Polski i zagranicy, żeby przez trzy dni uczestniczyć w spotkaniach z twórcami, wykładach, warsztatach, wystawach, koncertach, seansach filmowych, spektaklach, konkursach, grach i wielu innych starannie przygotowanych atrakcjach. Im bliżej terenu Międzynarodowych Targów Poznańskich (MTP), tym bardziej gęstniał wielobarwny tłum bohaterów filmów, seriali, gier, komiksów i książek.

Fani od lat odtwarzają stroje ulubionych postaci, dbając o najmniejsze detale. Na ulicach Poznania mogą ścierać ciekawskie spojrzenia, ale na festiwalu doświadczają jedynie życzliwości, a nierzadko wręcz podziwu dla swojej pracy. Zewsząd rozlegają się pochwały, prośby o zdjęcia i radosne powitania nieznanym sobie ludzi, których łączy wspólna pasja. Czasem trudno jest stwierdzić, czy więcej osób porusza się po terenie Targów w cosplayu, czy nie – gdyż być może ci „nieprzebrani” odtwarzają jakąś postać, która innym słabo się kojarzy.



Cosplayerka Monika Łojba
z psem przewodnikiem
Piernikiem. Stroje dla obojga
przygotowała sama

Na poznańskim Pyrkonie każdy fan znajdzie coś dla siebie



Dla wielu uczestników Pyrkon jest obowiązkowym punktem w roku i niestraszne im kolejki do konkretnych atrakcji. W piątek przed otwarciem bram o 12:00 kolejka do wejścia Wschodniego MTP kończyła się niemal przy wejściu Północnym, czyli ok. 500 metrów dalej.

Na Pyrkonie można znaleźć fanów tak wielu powszechnie znanych dzieł, że każdy znajdzie osobę, z którą może merytorycznie porozmawiać. Nawet jeśli nie jest zagorzałym fanem, to z pewnością nie pożałuje udziału w tej wyjątkowej imprezie.

Tak od lat robi Ania z Poznania – mimo że nie interesuje się fantastyką, to przyjeżdża na Pyrkon jako „luźna obserwatorka”. Podoba jej się, że ludzie się przebierają, bawią i nie przejmują tym, co kto o nich pomyśli. Porusza się na wózku, ale to na Targach żaden problem, a do tego jako poznanianka nie musi logistycznie organizować podróży.

DŁUGA LISTA UDOGODNIENI

Stali bywalcy Pyrkonu mają porównanie kolejnych edycji. Widzą, jak impreza się rozrasta i coraz bardziej otwiera na osoby z niepełnosprawnością. Kuba i poruszająca się na wózku Kasia wspominają, że wiele razy nie było możliwości dostania się do wybranych sal, ponieważ znajdowały się w pawilonach bez wind. Zdarzyło im się nawet nie wejść do przystosowanej toalety, ponieważ była „zajęta”... przez worki ze śmieciami.

To już przeszłość. W tej edycji organizatorzy zapewнили długą listę udogodnień dla osób z niepełnosprawnościami, w tym: kasy pierwszeństwa zakupu biletów poza kolejką, kasy z pętlą indukcyjną, darmowy wstęp dla opiekuna lub asystenta, wstęp z psami asystującymi lub przewodnikami (a także wodę i woreczki na odchody dla psów), tyflomapę terenu ustawioną przed Biurem Festiwalowym, wstęp na prelekcje poza kolejką. Do wszystkich pomieszczeń w pawilonach można było się dostać windami. Każdy z uczestników przy wejściu otrzymał mapkę terenu, a na niej wyraźnie oznaczone toalety dostępne dla osób z niepełnosprawnościami. Warto przy okazji wspomnieć, że w niewielkiej odległości od MTP znajduje się Dworzec Zachodni, a w jego podziemiach – komfortka z podnośnikiem.

– *Najpierw była „praca u podstaw”: chodzenie, otwieranie wszystkich drzwi i patrzenie, co tam jest* – opowiada Anna Pawłowska-Zygarowicz, organizatorka Strefy Naukowej oraz Rzecznik Dostępności na Festiwalu Fantastyki Pyrkon 2024. – *Sprawdzaliśmy, które toalety są faktycznie przystosowane, a nie tylko wisi na nich tabliczka, bo ktoś tak nakazał. Zależało nam, żeby uczestnik, dostając mapkę z zaznaczonymi toaletami, był pewien, w którym kierunku ma się udać.*

Pierwszy raz w historii Pyrkonu pięć punktów programu było tłumaczonych na język migowy, a po wydaniu będą udostępnione na festiwalowym YouTube. Wśród nich jest m.in. prelekcja prof. Andrzeja Dragana



i panel o serii „Dragon Ball”. Było to możliwe dzięki odpowiedniemu zapleczu technicznemu w jednym z pawilonów, doświadczonym realizatorom oraz tłumaczkom Polskiego Języka Migowego: Eunice Lech i Joannie Mitschke-Mazur z Towarzystwa Osób Niepełnosprawnych „TON”. Organizatorzy planują w przyszłym roku rozszerzyć ofertę prelekcji tłumaczonych na PJM.

Aby sprostać potrzebom i oczekiwaniom uczestników z niepełnosprawnością, organizatorzy zwrócili się do lokalnych fundacji, stowarzyszeń i ekspertów dostępności, aby wsparli ich w uczynieniu imprezy jak bardziej otwartą na wszystkich. I od razu widoczne są efekty.

– Już w pierwszy dzień festiwalu dostawałam informacje, że wyraźnie widać więcej uczestników z niepełnosprawnościami – cieszy się Anna Pawłowska-Zygarowicz. Jeszcze przed startem imprezy pojawiały się sygnały, że będzie ona pod tym względem wyjątkowa.

– W zeszłym roku po wejściówkę dla opiekuna lub asystenta zarejestrowało się w systemie około 50 osób, w tym roku do 1 czerwca mieliśmy takich zgłoszeń prawie 200. Bardzo się cieszę z tego wzrostu, bo wszystko, co robimy, jest właśnie w takim celu.

PSY W COSPLAYU

Osoby na wózkach, o kulach, z chodzikiem, laskami, psami asystującymi były naturalną częścią tłumy uczestników – w tym cosplayerów. Jednym z nich była Monika Łojba, cosplayerka z niepełnosprawnością wzroku, która na Pyrkonie gościła na stoisku Fundacji Labrador ze swoim psem Piernikiem, również świetnie prezentującym się w cosplayu.

– Miałam okazję już dwa razy wystąpić w konkursie cosplay, dobrze wiedząc, że moje umiejętności tworzenia jako osoby słabowidzącej nigdy nie będą takie same jak cosplayerów, którzy świetnie widzą i robią cuda. Ale zrobiłam to dla samego przełamania barier, żeby wejść na scenę w przebraniu, z rekwizytami, a przede wszystkim ze swoim psem przewodnikiem, również w nieprzypadkowym stroju. Najważniejsze było dla mnie pokazanie, że się da.

Piernik – mimo swojego fantastycznego przebrania – był cały czas w „pracy”, pozostając wyraźnie oznaczonym psem asystującym.

– Mieliśmy rok czy dwa lata temu potężny zatarg z ochroną, która nie chciała nas wpuścić, bo z psem nie wolno – wspomina Monika. – Zadzwoniliśmy do Biura Festiwalowego, oni do ochroniarza i wezwali go na słówko. Weszliśmy, ale sam ochroniarz się ulotnił i nawet nie przeprosił. Takie afery zdarzają się nam bardzo często w różnych miejscach. W tym roku jest tu grzeczność i kultura tak niesamowita, że jestem pod ogromnym wrażeniem. Czasem ktoś się upewni, czy na pewno jestem z psem asystującym, bo na pierwszy rzut oka nie widzi jego oznaczenia, mimo że jest wyraźne. Piernika nie da się już lepiej oznaczyć, nawet gdy jest w cosplayu – musiałby chyba świecić – śmieje się.

Fundacja Labrador miała swoje stoisko przez cały festiwal. Można było dzięki nim poznać psich przewodników, dowiedzieć się o ich pracy, a nawet uczestniczyć w szkoleniu szczeniaków na centralnym placu Targów między pawilonami. Wolontariusze Fundacji podkreślali, że dla psów była to wyjątkowa okazja do treningu.

– Psy asystujące muszą być bardzo socjalne, świetnie czuć się w każdych warunkach i nie bać się niczego ani nikogo – wylicza Irena, prezes Fundacji. – A natłok nietypowo wyglądających postaci jest tutaj tak ogromny, że wrażeń im starczy na całe psie pracujące życie. Oczywiście staramy się, aby nie było tych wrażeń za dużo, żeby psów nie przeciążyć i nie zrazić. Myślę, że to naprawdę świetne, iż tutaj jesteśmy, bo dotarliśmy do szerokiego grona ludzi, którzy prześlą wiedzę dalej. Nie chodzi bowiem tylko o świadomość, że psa asystującego nie wolno rozpraszać czy głaskać, ale też o wiedzę, gdzie taki pies może wejść, komu towarzyszyć, i także to, że jest ich więcej rodzajów niż pies przewodnik. Często osoby z niepełnosprawnościami nie mają rozróżnienia, jak takiego psa uzyskać, i że są organizacje, które mogą w tym pomóc.

SZTUKA WYBORU ATRAKCJI

Irenę, jak i wolontariuszy, zaskoczyło ogromne zainteresowanie i otwartość pyrkonowiczów. Zgadza się z nią Magda, przewodniczka po Niewidzialnym Przystanku – festiwalowej wersji Niewidzialnej Ulicy, wystawy w ciemności, po której oprowadzają osoby niewidome i słabowidzące. Nie spodziewała się takiego zainteresowania, szczególnie wobec bogatej oferty wystawców festiwalu. W tej edycji Pyrkonu było ponad 2 tys. punktów programu! A mimo to tłumy pojawiały się przy Niewidzialnym Przystanku, stoisku Fundacji Labrador i w czasie szkolenia psów. Pełne sale były na prelekcji o psach asystujących, warsztatach z języka migowego czy spektaklu w ciemności Teatru Szeptanego.

Choć wszyscy wolontariusze i organizatorzy tych aktywności byli pod wrażeniem pozytywnego odbioru, to uczestnicy nie uważali wyboru tych spotkań za coś dziwnego – a na pytanie, dlaczego przyszli akurat na tę festiwalową atrakcję, najczęściej odpowiadali, że z ciekawości albo że chcieli dowiedzieć się więcej. Ciekawiło ich spotkanie z Mirandą Otto, aktorką znaną z *Władcy Pierścieni* lub *Chilling Adventures of Sabrina*, Maskarada, czyli największy i robiący wrażenie konkurs cosplay, lub koncert Nocnego Kochanka, ale na tej samej zasadzie zainteresowała ich m.in. prelekcja o psach asystujących. Po prostu.

A trzeba przyznać, że nie sposób było pojawić się na wszystkim, co wydawało się interesujące w czasie Pyrkonu. Nie udawało się rozdwoić, roztróić albo sprawić, żeby zwiększyła się liczba miejsc w salach. Często trzeba było odstać swoje w kolejce, a nawet mimo długiego czekania nie udawało się dostać na wybrane spotkanie. Nic jednak straconego – w kolejce można bowiem poznać ciekawych ludzi, a gdy jeden punkt programu ucieknie, bez problemu znajdzie się równie interesujące zastępstwo. Zajmujące okazywały się też nieplanowane atrakcje, na które można było się natknąć w czasie przecho-



Pełne sale – w większości młodych ludzi – gotowych czekać w długich kolejkach do największych atrakcji

dzenia z jednego pawilonu do drugiego i wybierać RPG-i i LARP-y, planszówki i strefę gamingu, tłumne tańczenie belgijki albo oglądanie wrestlingu, koncerty albo seanse z horrorami, zakupy gadżetów w hali wystawców, przechadzanie się po fanowskich wioskach, strefach fanów *Star Wars* lub LEGO albo wymianę doświadczeń z najlepszymi cosplayerami... A pomiędzy tym wszystkim masa prelekcji, konkursów, spotkań z twórcami, warsztatów i wszelkich integracyjnych aktywności. Pyrkon to prawdziwa sztuka wyboru!

NIE PRZYMUS, ALE CHĘĆ I MOŻLIWOŚCI

Ogrom atrakcji, rozległość terenu i wielkość tłumu mogły przytłoczyć. Dlatego nie dziwią postulaty, aby na Pyrkonie pojawiły się pokoje wyciszenia. Styszeli te głosy też organizatorzy, ale – jak przyznaje Anna Pawłowska-Zygarowicz – jest to jedno z trudniejszych wyzwań.

– Jesteśmy bardzo mocno zależni od tego, jak wygląda infrastruktura MTP, nie mamy dodatkowych pomieszczeń, które można by wykorzystać. Biorąc po uwagę, jak dużą obsługujemy liczbę uczestników, takich pokoi musiałoby być kilkanaście. Nie chcemy doprowadzić do sytuacji, że zrobimy ich za mało i będzie trzeba np. odmawiać



Tłumaczki Polskiego Języka Migowego:
Eunika Lech i Joanna Mitschke-Mazur
z Towarzystwa Osób Niysłyszających „TON”.

wstępu osobom, które będą tego potrzebowały. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku będziemy mogli tej potrzebie sprostać, bo nam też bardzo zależy, żeby wyjść w kierunku osób, które potrzebują miejsca, aby złapać oddech.

Uczynienie Pyrkonu imprezą dostępną dla wszystkich to cel organizatorów i widać, że jest traktowany poważnie. Przeszli oni szkolenia zapewnione przez Towarzystwo Osób Niysłyszających „TON” oraz Fundację Labrador; materiały z nich udostępnili wolontariuszom. Czekają teraz na wyniki pofestiwalowej ankiety, którą co roku kierują do wszystkich uczestników, żeby poznać opinie na temat wprowadzonych rozwiązań, ale niezależnie już planują kolejne. Przyszłoroczna edycja festiwalu będzie miała w gronie menedżerów osobę odpowiedzialną wyłącznie za zapewnienie dostępności.

Informacja od uczestników jest niezwykle cenna dla organizatorów – i naprawdę brana pod uwagę. To dzięki uwagom w ankietach zmieniono m.in. oznakowanie kas z pętlą indukcyjną tak, aby bardziej wyróżniały się na tle innych.

Doświadczenie nabyte podczas tworzenia tej edycji Pyrkonu organizatorzy chcą przekazać dalej, uczulając twórców podobnych festiwali na kwestie dostępności.

– Na posiedzeniu Komisji Dialogu Społecznego usłyszeliśmy, że robimy więcej od imprez, które powinny spełniać wymagania, bo są dotowane, a my tak naprawdę nie jesteśmy do tego w żaden sposób zobowiązani – mówi Anna Pawłowska-Zygarowicz. – Chcę, żebyśmy pokazywali, że skoro my możemy, to inni muszą, a przede wszystkim powinni. To nie jest niemożliwe do zrealizowania nawet przy mniejszym budżecie. Wystarczy chociażby informować o elementach dostępności w budynku, w którym odbywa się impreza, np. że windy i schody mają odpowiednie oznaczenia, a do każdej sali można się bez problemu dostać, że jest wejściówka dla opiekuna czy asystenta. Pokażmy po prostu, co jest przygotowane; że się o tym myśli.

Festiwal Pyrkon jest otwarty na współpracę ze stowarzyszeniami i fundacjami, które widzą dla siebie miejsce na wydarzeniu. Anna Pawłowska-Zygarowicz zapewnia:

– Nasza przestrzeń jest nietypowa i daje duże możliwości. Jeśli jesteśmy w stanie porozumieć się co do tego, czego dany podmiot by potrzebował, i zrealizować te oczekiwania – to jak najbardziej zapraszamy.

Jak pokazała tegoroczna edycja – zaproszenie do uczestnictwa dotyczy wszystkich chętnych. ■

INTEGRACJA

MALOWANA DŹWIĘKIEM



Monika Melań – dziennikarka telewizyjna i radiowa, reżyserka, społeczniczka, autorka filmów dokumentalnych, reportaży i felietonów o tematyce społecznej, zdobywczyni wielu nagród w Polsce i za granicą; ambasadorka kampanii „Małopolska Ekonomia Społeczna – więcej dobra!”

– Na scenie, przed publicznością, jestem sobą, mogę wyrazić to, co czuję. Śpiewając, nie czuję niepełnosprawności – mówi niskorosły Krzysztof Duda, wieloletni uczestnik bocheńskiego Festiwalu „Integracja malowana dźwiękiem”.

Festiwal jest dla mnie wytchnieniem, to nie miejsce, tylko ludzie i czas. Wykonawcy tworzą jedną chwilę, która trwa trzy dni, nie ma tam nocy ani przerw, cały czas tworzy się magia. Dniami na próbach staramy się nauczyć jak najwięcej, a wieczorem siadamy ze sobą i na spokojnie się bawimy, każdy może coś zaśpiewać i być sobą. Właśnie dlatego lubię tam wracać i nie wyobrażam sobie, że to kiedyś się skończy. Jeśli chodzi o marzenia związane ze śpiewaniem, to mam tylko jedno, bardzo proste: śpiewać – opowiada Krzysztof.

Parę lat temu wywalczył Grand Prix, w tym roku otrzymał drugie miejsce; startował w duecie z Kornelią Czerwiec. Dla niego był to już piąty występ na Festiwalu „Integracja malowana dźwiękiem”.

– Wiele osób mówi, że na scenie czuć wolność, ale ja nigdy tak na to nie patrzyłem. Wychodząc na scenę, czuję odpowiedzialność za ludzi, którzy wraz ze mną pracują, i za tych, którzy przyszli na chwilę uczestniczyć w koncercie. Jak stoję na scenie z mikrofonem, to chcę wiedzieć, że mam co powiedzieć i że szczerze w to wierzę. Dlatego scena nie jest dla mnie wolnością, tylko powinnością.

DROGA DO GWIAZD

Dla wszystkich przybywających na ten festiwal to niezwykle doświadczenie wspólnego świętowania i radowania się życiem. Dodatkowym magnesem są warsztaty z gwiazdami, a w tym roku oprócz Marka Piekarczyka, współtwórcy festiwalu, młodzi ludzie mogli szlifować swoje umiejętności pod okiem m.in. Justyny Steczkowskiej, Ani Rusowicz i Janusza Radka.

– Zasady festiwalu są jasne: na początku maja ogłaszamy nabór i wtedy dostajemy zwykle kilkaset nagrań wideo z całej Polski – opowiada Jerzy Turek, dyrektor i pomysłodawca festiwalu. – Kiedy mamy wszystkie zgłoszenia, ja i Marek Piekarczyk przystępujemy do ciężkiej pracy. Przesłuchujemy nagrania i wytapujemy perełki, później tworzymy integracyjne duety, czyli do osoby z niepełnosprawnością dobieramy pełnosprawną, tak by razem mogły zaprezentować się publiczności. Początki festiwalu były skromne, impreza trwała jeden dzień, a zgłoszenia mieliśmy tylko z naszego województwa. Naprzemiennie śpiewali uczniowie z niepełnosprawnościami i ich pełnosprawni rówieśnicy.

Oczywiście śpiewali do podkładów muzycznych. W kolejnym roku Marek Piekarczyk, Marek Pacuła, Renata Przemek i Maciej Zembaty poprowadzili jednodniowe warsztaty... a zgłoszenia mieli już z trzech województw.

Kategoria „Integracyjny duet muzyczny”, czyli wspólne występy osób z niepełnosprawnościami i pełnosprawnymi uczestnikami, powstała podczas czwartej edycji. Początkowo wszyscy, nawet jurorzy, mówili, że to się nie uda. Z biegiem lat okazało się, że festiwal właśnie z tego słynie. Atmosfera jest wspaniała. Tworzą się przyjaźnie, kontynuowane także po festiwalu. To prawdziwa integracja. Wielu uczestników w tych właśnie duetach występuje na innych festiwalach, konkursach i koncertach. Powstawanie i rozwój tej kategorii był procesem i trwał przez lata.

PASJA ORGANIZATORA

Jerzy Turek nie tylko wymyślił formułę festiwalu, ale od lat ją udoskonala.

– Tak też było z oprawą muzyczną festiwalu. Przez dziewięć lat uczestnicy śpiewali do podkładów, ale podczas dziesiątej, jubileuszowej edycji towarzyszył im kilkusobowy band, który z czasem rozrósł się do Orkiestry Festiwalowej. Kierownikiem muzycznym jest znakomity pianista i kompozytor Adam Jarzmik. Nasza współpraca trwa od siedmiu lat. Podczas Gali Laureatów z towarzyszeniem Orkiestry Festiwalowej śpiewają też jurorzy.

Ania Rusowicz, która zna ten festiwal, bo przyjeżdża tu od ponad 10 lat, po tegorocznej edycji powiedziała, że jeśli chodzi o uczestników z Polski, to osiągnęliśmy



najwyższy poziom i powinniśmy starać się o więcej zgłoszeń i większą promocję za granicą. Mam nadzieję, że to się uda i powstanie nowa kategoria: „Integracyjny duet zagraniczny”.

Jerzy Turka cieszy fakt, że kopia festiwalu powstała w Saarlouis w Niemczech. Ma nadzieję, że uda się wyeksportować festiwal za kolejne granice.

Od kilku lat festiwal obudowany jest wydarzeniami towarzyszącymi. Swoje prace prezentują malarze z niepełnosprawnościami, w tym m.in. Stanisław Kmiecik i Martyna Gruca ze Światowego Związku Artystów Malujących Ustami i Stopami, odbył się koncert Grzegorza Płonki, pianisty z implantem, znanego m.in. z filmu biograficznego *Sonata* Bartosza Blaschke. Co roku są też wyświetlane moje – czyli Moniki Meleń – filmy i reportaże, a we wszystkich przybliżam widzom niezwykle świat ludzi z niepełnosprawnościami [więcej o filmach na s. 58 – red].

TU SPEŁNIAJĄ SIĘ MARZENIA

– Na pewno chciałbym, żeby festiwal się rozwijał. Widać, że daje uczestnikom radość i spełnienie. Dla widzów jest wydarzeniem artystycznym na bardzo wysokim poziomie, dostarcza wielu wzruszeń i muzycznych przeżyć – stwierdza Jerzy Turek.

Znam dyrektora festiwalu od lat i jestem przekonana, że to marzenie się spełni, bo to niezwykle wydarzenie rozwija się dzięki uczestnikom, którzy przyjeżdżają tu po coś więcej niż dobrą zabawę.

Konrad Wrocławski od lat bierze udział w festiwalowych konkursach; dla niego to wielkie święto integracji.

– Festiwal w Bochni przyciąga mnie do siebie co roku obietnicą wspaniałych spotkań z wyjątkowymi ludźmi oraz jedyne w swoim rodzaju występu na scenie w towarzystwie Festiwalowej Orkiestry. Na scenę i do mikrofonu ciągnęło mnie od zawsze, a w pewnym momencie mojego życia muzyka, możliwość śpiewania, wyrażania siebie przez piosenki, stała się jego kluczowym elementem – uratowała mnie w okresie największego zwątpienia w istnienie jakiegokolwiek sensu.

Pomogła go odzyskać, a w końcu podarowała miłość.

– Bochnia od zawsze będzie mi się kojarzyła z powracaniem do korzeni tego, co najważniejsze, z przypominaniem sobie, po co jestem na świecie – a wydaje mi się, że jestem na nim po to, żeby być szczęśliwym i dzielić to szczęście z najbliższymi. Nie mogę myśleć inaczej, kiedy co roku odkrywam w uczestnikach festiwalu, wśród których są ludzie z niepełnosprawnościami fizycznymi i psychicznymi, a także w ich rodzinach i przyjaciółach, którzy im towarzyszą, że nadawanie życiu znaczenia to świadomy wybór, poparty ogromną determinacją, wysiłkiem w stawianiu kolejnych małych kroków, dzień po dniu, czasami wbrew okolicznościom.

Dlatego będąc w Bochni na festiwalu, przede wszystkim oddaję się rozmowom ze starymi znajomymi z poprzednich lat, ale też z osobami nowo poznanymi. Staram się poznać ich historię, zrozumieć, z czym muszą się mierzyć,



Kornelia Czerwiec
i Krzysztof Duda



Grażyna Łobaszewska



Aleksandra Nykiel i Filip Rychcik

i sam odkrywam na nowo, z czym tak naprawdę ja mierzę się dzień po dniu. Czy moje zmartwienia i ciężary są rzeczywiście tak wielkie, jak mi się wydaje? Nie chodzi o porównywanie się, „kto ma gorzej”. Chodzi po prostu o osadzenie własnych lęków i ograniczeń w odpowiednich proporcjach. Spojrzenie na to wszystko z właściwej perspektywy. Dlatego w Bochni przez trzy dni festiwalu żyje się i oddycha inaczej, czasami płacze się ze szczęścia, czasami z bezsilności w obliczu bezdusznego świata, pozbawionego empatii – a przeżycia i doświadczenia tam zebrane procentują w kolejnych dniach, tygodniach, miesiącach.

Konrad ma też prywatną festiwalową historię:

– W moim przypadku Bochnia zaprocentowała w jeden z najpiękniejszych sposobów. To właśnie tam, podczas mojego pierwszego festiwalu w 2019 r., powiedziałem o obecnej narzeczonej, że się z nią kiedyś ożenię. Gabrysia wygrała Bochnię rok wcześniej, w 2018 r., a jak zwykle w Bochni, laureaci z roku ubiegłego otwierali swoim występem Galę Finałową w roku następnym. I wtedy podczas prób przed galą padło z moich ust zdanie, które okazało się prorocze – na moje szczęście. Tak więc Bochnia podarowała mi miłość. Podobnie jak Gabie pomogła uwierzyć w siebie po raz pierwszy w życiu, więc chyba najważniejszy i szczerzy? Może powinniśmy tam zamieszkać?

Konrad Wrocławski wystąpił w tym roku w niezwykłym duecie z Anną Wereszczyńską. Zaśpiewali piosenkę *Kochana*.

Ania jest niezwykłą kobietą, wspaniale śpiewa, mimo że stopniowo traci słuch. Jest też osobą słabowidzącą, urodziła się jako wcześniak, ale nie traktuje się jak osobą z niepełnosprawnością. Na festiwalu „Integracja malowana dźwiękiem” wystąpiła kolejny już raz.

– Bochnia to festiwal jedyny w swoim rodzaju, gdzie na pierwszym planie nie znajduje się rywalizacja, tylko integracja, przyjaźń i empatia. I właśnie to sprawia, że lubię wracać w to miejsce. Festiwal w Bochni ma duże

znaczenie w moim życiu, bo oprócz cudownych ludzi dostajemy szansę, by zdobyć wiedzę, stanąć twarzą w twarz z ludźmi, którzy zaistnieli i istnieją na polskiej scenie muzycznej. To, że wielcy polskiej sceny chcą podzielić się z nami wiedzą, przekazać swoje uwagi i po prostu poobcować z nami, jest dla mnie niesamowite. Oni bardzo często traktują nas jak równych sobie, dzięki temu ja i wielu z nas, niepełnosprawnych, odzyskuje wiarę w siebie. I widzimy sens walki o swoje marzenia.

Moje marzenia związane ze śpiewaniem? Chcę po prostu dzielić się z innymi tym, co robię, i czerpać z tego radość. Moim marzeniem jest to, by ktoś z wielkich polskiej sceny zaśpiewał mój autorski utwór.

Oczywiście scena czyni mnie wolnym, na scenie znika niepełnosprawność, jestem jak wszyscy tu, mam skrzydła.

ODKRYCIA I ZASKOCZENIA

Festiwal od kilku lat jest wizytówką Małopolski, na wydarzenia festiwalowe i koncert finałowy przychodzi wiele znakomitości; publiczność bawi się na nim doskonale. Oprócz występów nagrodzonych duetów uwagę skupiają także jurorzy. W tym roku na scenie wystąpili: Justyna Steczkowska, Grażyna Łobaszewska, Maurycy Polaski i Janusz Radek. W skład jury weszli ponadto: Anna Dymna, Alicja Węgorzewska i Marek Piekarczyk. Jedną z jurerek festiwalu, Justyna Steczkowska, tak określiła to wydarzenie:

– To wyjątkowe święto, festiwal pełen wzruszeń. Byłam tutaj pierwszy raz i nie sądziłam, że będzie aż tak pięknie. Tu można zobaczyć prawdziwą integrację ludzi, którzy mają serce dla drugiego człowieka. Wiele duetów nadaje się wprost na scenę do „The Voice of Poland”.

Grand Prix festiwalu otrzymał w tym roku duet Aleksandra Nykiel i Filip Rychcik. Dla Oli czas spędzony w Bochni także jest niezwykły.

– Festiwal uważam za swój drugi dom, gdzie mogę realizować pasje i marzenia. Wiem, że tutaj ludzie doceniają mnie za osobowość, charyzmę, muzykalność, głos... a nie patrzą na moją niepełnosprawność. O czym marzę? Abym mogła dawać ludziom radość i wytchnienie, aby dzięki mojej muzyce poczuli się lepiej. Cieszę się, że udało się nam z Filipem wygrać i że nagramy teledysk – to piękna nagroda.

Dla Filipa Rychcika festiwal był wielkim zaskoczeniem; wystąpił tu po raz pierwszy.

– Nigdy wcześniej nie doświadczyłem takiej magii, wsparcia i wspaniałych emocji, jak podczas tych trzech festiwalowych dni. Dla mnie największą nagrodą było poznanie tylu zdolnych i pięknych ludzi.

Tegoroczny festiwal trwał trzy dni, odbywał się po raz 17., za rok wkroczy w pełnoletność. Zatem jakie mam dla niego życzenia? Oby trwał... Bo skrzydła marzeń są potrzebne każdemu z nas. ■



W tegorocznym jury zasiadły m.in. Anna Dymna i Ania Rusowicz



SYLWIA BŁACH – programistka, pisarka, blogerka, działaczka społeczna, modelka. Wyróżniona przez markę Panache w konkursie Modelled by Role Models Nowy Wymiar Piękna jako „Wzór do Naśladowania”. Pojawiła się na okładce ostatniej edycji magazynu „Harper’s Bazaar” jako finalistka konkursu „Evoque – I’m on the move” – dla kobiet wprawiających inne kobiety w ruch, i na okładce „Integracji” – w numerze o kulturze (5/2020). Tworzy sklepy i strony internetowe. Choruje na rdzeniowy zanik mięśni, porusza się na wózku. W 2017 r. znalazła się w I edycji *Listy Mocy*, publikacji wydanej przez Integrację, z sylwetkami 100 najbardziej wpływowych Polek i Polaków z niepełnosprawnością. W nr. 1/22 magazynu „Forbes Women Polska” znalazła się na liście 22 kobiet, które warto było obserwować. Więcej: sylwiablach.pl.

IMPREZA MASOWO DOSTĘPNA? NIE DLA KAŻDEGO!

Jestem zwierzęciem imprezowym. Kocham koncerty, wydarzenia, konferencje. Możliwość przebywania w tłumie i wspólnego przeżywania napędza mnie do działania. Ta miłość nie zawsze jednak bywa odwzajemniona. Ale czy w ogóle jest możliwe, by masowe wydarzenia były dostępne absolutnie dla wszystkich?

Choć o dostępności rozmawiamy od lat, to dla każdego organizatora wydarzenia oznacza ona coś zupełnie innego. Pamiętam festiwale muzyczne sprzed lat, gdy często byłam pod sceną jedyną osobą na wózku. Teraz rzadko się to zdarza. Zmiany widać też w organizacji wydarzeń typu konferencje – kiedyś moje pytanie o dostępność budziło zdziwienie, dziś to jeden z podstawowych elementów wyszczególnionych na stronie w FAQ. Dostrzeżenie, że osoby z niepełnosprawnościami chcą czegoś więcej niż siedzenia w czterech ścianach, jest istotną zmianą mentalną. I nie miałyby ona miejsca, gdyby nie fakt, że my, osoby z niepełnosprawnościami, nieustannie walczymy o tę dostępność. Piszemy w mediach społecznościowych o złym i dobrym traktowaniu, wzywamy prasę i telewizję, gdy jesteśmy ignorowani, mówimy wprost o naszych potrzebach. I nawet gdy zdarzają się wpadki, to organizatorzy wyciągają z nich lekcje na przyszłość.

Przykład? Konferencja dla blogerów i influencerów See Bloggers. Po niechlubnej aferze sprzed kilku lat (nieumieszczenie siedzenia w trakcie wydarzenia osobie mającej problem ze stanem), odrobili lekcję i dziś walczą o to, by osoby z niepełnosprawnościami były odpowiednio traktowane. Choć na zapleczu brakuje jeszcze kilku rzeczy (np. komfortki), to jest to pierwsze wydarzenie, na którym organizatorzy słuchają moich uwag i oferują mi asystenta osobistego, regularnie upewniając się, czy wszystko gra. Przyznam, że choć nie przywykłam do takiej troski i bywam nią zmieszana, to w ostatecznym rozrachunku widzę to jako element świata, który powinien dla każdego z nas być czymś naturalnym. Troszczymy się o siebie. Po prostu.

Wnioski wyciągają też organizatorzy Pyrkonu – największego festiwalu fantastyki w Polsce. Po aferze z biletami dla asystentów (któregoś roku były pełnopłatne z uwagi na „nadużycia” ze strony asystentów) dziś wdrażają dostępność w większym stopniu, wprowadzając na swojej stronie rozbudowaną zakładkę dotyczącą lokalizacji toalet, wind, pętli indukcyjnych i prelekcji tłumaczonych na język migowy. I choć w przypadku tego festiwalu też widać niedociągnięcia (komfortka na pobliskim Dworcu Zachodnim), to zmiany na lepsze są wyraźne i następują szybko.

Nie tak jak w przypadku pewnych wydarzeń określanych jako dostępne bądź wspierające różnorodność, ale uczestnicy mają wrażenie, że na prawdziwą dostępność będą czekać kolejne kilkadziesiąt lat...

Nie tak jak w przypadku wielu koncertów, które odbywają się na warszawskim Torwarze. Specjalne balkony dla osób z niepełnosprawnościami są tam zbyt daleko sceny, by móc cieszyć się prawdziwym uczestnictwem w wydarzeniu...

Nie tak jak w całej masie festiwali odbywających się w warszawskiej Kinotece, kultowym miejscu na mapie miasta, w Pałacu Kultury i Nauki. Splat!FilmFest (poświęcony filmom z gatunku grozy), LGBT+ Film Festival i wiele innych wciąż pozostają niedostępne dla osób z niepełnosprawnościami...

I choć zaczęłam ten tekst pozytywnym akcentem – bo naprawdę widzę zmiany i uważam, że zbyt rzadko chwalimy wydarzenia, które zapewniają dostępność – to ciągle żyjemy w zawieszaniu pomiędzy tym, co jest prawdziwą dostępnością, a co tylko pozorną. Łatwo jest zagwarantować lokalizację dla osoby na wózku „gdzieś w kącie”. Trudniej zadbać, by poczuła, że naprawdę przeżywa czas na równi z innymi uczestnikami.

Moim marzeniem jest pójście na wydarzenie – konferencję czy koncert – bez zastanawiania się, czy lokalizacja będzie dogodna, a panie sprzątające nie urządziły w toalecie schowka. Na razie w moich oczach największymi przegranymi pozostają wszelkie wydarzenia plenerowe, a właściwie firma, która dostarcza na nie toalety. Bo choć wiele ma oznaczenie dla osób z niepełnosprawnością ruchową, to są zbyt małe, by osoba na wózku elektrycznym zmieściła się w środku z asystentem. Jak się cieszyć atmosferą, gdy niemal pęka pęcherz? ■



Mateusz Różański
– dziennikarz „Integracji”
i Niepełnosprawni.pl.
Od 2019 r. Ambasador
Konwencji ONZ o prawach
osób niepełnosprawnych.
Publikuje m.in. w „Nowym
Obywatelu”, dwukrotnie
wyróżniony w konkursie
„Kryształowe Pióra”

Z MIŁOŚCI DO MUZYKI

Nicki Minaj, Prodigy, Dua Lipa, Guano Apes – to tylko kilka gwiazd i zespołów, które w tym roku zagrały bądź zagrają dla publiczności festiwalu muzycznych w Polsce. Czy ich występami mogą w pełni cieszyć się osoby z niepełnosprawnością?

Z okazji Tygodnia Osób Niepełnosprawnych został zorganizowany koncert zespołu Kombi. Niestety organizator nie wziął pod uwagę głównych odbiorców koncertu. Nie było dla nas miejsca. Osoby poruszające się na wózkach były głównie za czujnymi plecami, słysząc tylko muzykę lub bawiąc się w żurawia i wyglądając zza barier, żeby cokolwiek zobaczyć. Zapytałem organizatorkę, gdzie jest strefa dla osób z niepełnosprawnościami, skoro to koncert specjalnie dla nas”.

„My mamy złe doświadczenia z Opery Leśnej w Sopocie, tam zawsze osoby na wózkach są sadzane w najgorszych miejscach, np. w przejściu do baru i toalet lub na ostatnich miejscach w rogu w „lesie”, gdzie nic nie widać, i to niezależnie od koncertu, a podobno Opera Leśna szczyli się tym, że ma 100 miejsc dla niepełnosprawnych. Nigdy nikt w nich nie siedzi, bo najczęściej ustawiają tam kamery itp.”.

To dwie historie nadesłane przez Czytelników dobrze obrazują, jak wiele jest do zrobienia w naszym kraju, jeśli chodzi o dostępność wydarzeń kulturalnych. Aby przyspieszyć i ułatwić ten proces, Kancelaria Prezydenta RP przygotowała specjalny przewodnik.

PO SCHODACH NA PLATFORMĘ

– Mam dobrego kolegę, który kocha muzykę i uwielbia jeździć na festiwalach muzyczne. Porusza się na wózku, dlatego, by w pełni cieszyć się koncertem, potrzebuje m.in. platformy, z której widzi scenę i artystów. Kiedy wybrał się na jeden z letnich festiwali, którego organizatorzy chwalili się, że mają taką platformę, na miejscu okazało się, że platforma jest, ale prowadzą do niej schody – opowiada Paulina Malinowska-Kowalczyk, doradczynie Prezydenta RP ds. osób z niepełnosprawnościami.

Paulina Malinowska-Kowalczyk, rozmawiając o tej i innych tego typu sytuacjach z innym fanem letnich festiwali, bardzo wrażliwym na potrzeby osób z niepełnosprawnością, doszła do wniosku, że organizatorom wielkich imprez brakuje wiedzy na temat dostępności. Tak narodziła się idea przewodnika.

W jego powstanie, oprócz Kancelarii Prezydenta RP, zaangażowane były m.in. Integracja i Fundacja Kultury

bez Barrier, a także osoby z niepełnosprawnościami, które chcą uczestniczyć w festiwalach plenerowych – nie tylko muzycznych. Tworzyły nieformalny zespół, by konsultując się z organizatorami tego typu imprez, opracować wytyczne dotyczące wymagań dostępnościowych, które powinny spełniać festiwale i imprezy plenerowe, aby w pełni mogły z nich korzystać osoby z różnymi rodzajami niepełnosprawności.

DUŃSKI WZORZEC

Zespół pod przewodnictwem Pauliny Malinowskiej-Kowalczyk wskazuje jako wzorcowy Festiwal Muzyczny w duńskim Roskilde. To jedna z najbardziej znanych imprez muzycznych na świecie, na której oprócz występów gwiazd rocka – w tym roku m.in. Foo Fighters i Skrillex – odbywają się wydarzenia związane z promocją praw człowieka. To tam w 2000 r. zorganizowano pierwszą Żywą Bibliotekę. Festiwal znany jest też z inkluzyjnej polityki, dlatego na scenie, oprócz gwiazd znanych europejskiej i amerykańskiej publiczności, pojawiają się muzycy z globalnego południa. Inkluzja jest też widoczna na stronie internetowej festiwalu, zawierającej dużo informacji na temat udogodnień dla osób z niepełnosprawnością. Także tych, które chcą uczestniczyć w nim jako wolontariusze.

Przewodnik ma pomóc organizatorom polskich wydarzeń tego typu dorównać festiwalowi w Roskilde nie tylko pod względem formatu gwiazd występujących na festiwalowych scenach, ale przede wszystkim pod względem dostępności dla osób ze specjalnymi potrzebami. Nie jest to jednak takie proste...

STRONA, INFORMACJA, SCENA, OBSŁUGA, TŁUMACZENIE...

– Największym wyzwaniem jest brak wiedzy, ale też fundusze. Bo nie mówimy tu tylko o dostosowaniach przydatnych osobom z niepełnosprawnościami ruchowymi, ale też osobom niewidomym i niedowidzącym, głuchym, w spektrum autyzmu lub z niepełnosprawnością intelektualną – podkreśla Paulina Malinowska-Kowalczyk. – Nie chodzi jedynie o zapewnienie platformy dla wózkowców czy dostępnej toalety, ale też przeszkolenie wolontariuszy



i pracowników. Dlatego nasz przewodnik dotyczy nie tylko kwestii architektonicznych, ale też potrzeb osób, których niepełnosprawności nie są widoczne na pierwszy rzut oka – dodaje doradczyni prezydenta.

Dostępność festiwalu zaczyna się na długo przed jego rozpoczęciem – od uruchomienia strony internetowej. Chodzi o zapewnienie jej dostępności, tak by wszystkie potrzebne informacje mogły być wyszukane przez osobę, która np. nie korzysta z myszki, posługuje się czytnikiem ekranu lub język polski nie jest jej ojczystym językiem. Wśród tych informacji musi znaleźć się w odpowiedniej zakładce opis możliwości dojazdu dla osób ze szczególnymi potrzebami, zakupu biletu i skorzystania z ewentualnych zniżek, ale też poruszania się po przestrzeni festiwalowej i funkcjonujących w niej udogodnieniach. Dotyczy to zwłaszcza dużych wydarzeń, na których jest wiele scen i pobocznych imprez. Takie informacje powinny też być udzielane podczas festiwalu w odpowiednio oznaczonych i dostosowanych punktach informacyjnych (z niską ladą, wejściem bezprogowym, pętlą indukcyjną etc.) i przez pracowników lub wolontariuszy obsługujących wydarzenie. Ważne jest, by już od rejestracji uczestników zapewniona była właściwa i priorytetowa obsługa osób z niepełnosprawnością.

Przeźren festiwalowa powinna być tak zaplanowana i urządzona, by osoby z różnymi niepełnosprawnościami mogły dostać się do każdego ważnego punktu na trasie wolnej od barier. Nie chodzi tu jednak o wyselekcjonowanie pewnej grupy, ale umożliwienie komfortowego i bezpiecznego przemieszczania się osobom o różnorodnych potrzebach – w tym seniorom, rodzinom z dziećmi, rowerzystom i każdemu uczestnikowi festiwalu.

Rozwiązaniem, które można wprowadzić z myślą o osobach z niepełnosprawnością, są specjalne maty, które umożliwiają przemieszczanie się po trawiastej lub błotnistej powierzchni np. osobom na wózkach elektrycznych, ale też mogą funkcjonować jako ścieżki dotykowe dla osób niewidomych

Kluczowe jest dostosowanie i widoczność sceny. Tu istotna jest wspomniana platforma, na którą można dostać się na wózku, ale też obsługa, która zadba o bezpieczeństwo korzystających z niej osób. Osoby z niepełnosprawnością wzroku będą wdzięczne za udostępnienie audiodeskrypcji – przyda się m.in. podczas plenerowych przedstawień teatralnych czy performan-

sów, ale też koncertów, które mają nierzadko teatralną oprawę.

Dla osób z niepełnosprawnością słuchu kluczowa jest pętla indukcyjna i jej właściwe ustawienie. Dużym wyzwaniem jest zapewnienie tłumaczenia na język migowy. Jak wskazali organizatorzy Orange Warsaw Festival, którzy konsultowali przewodnik, problemem jest choćby to, że przybywający na festiwal artyści często mają własne materiały audiowizualne, do których nie da się „dograć” tłumacza PJM (Polskiego Języka Migowego). Z drugiej strony coraz częściej zdarza się, że koncerty czy przedstawienia podczas plenerowych festiwali są tłumaczone na PJM.

Przewodnik dotyka też kwestii cateringu. Za ten na festiwalach odpowiadają najczęściej foodtrucky – na ich dostępność (a raczej jej brak) organizatorzy nie za bardzo mają wpływ, ale mogą zadbać, by w pobliżu znalazły się stoliki, przy których wegańskiego burgera czy karkówkę z grilla mogłyby spożyć także osoby na wózku lub niskiego wzrostu. Autorzy przewodnika zachęcają do udzielania pomocy w przekazaniu posiłku osobie z niepełnosprawnością, by nie musiała się martwić, czy da radę donieść obiad od foodtrucka do stolika.

Pewnym *novum* są zawarte w przewodniku sugestie dotyczące tworzenia miejsc wyciszeń, które wpływają na komfort m.in. osób w spektrum autyzmu.

HIGIENA, BEZPIECZEŃSTWO, GODNOŚĆ...

Naturalnie w przewodniku autorzy piszemy też o toaletach, o tym, ile ma być dostosowanych toalet w stosunku do zwykłych. Wskazujemy, że od najprostszych dostosowanych toalet plenerowych lepsze są te w formie kontenera, ale też że warto mieć na terenie festiwalu komfortkę. Komfortka plenerowa (mobilna) nie jest ogromnym wydatkiem, a jej przygotowanie nie powinno sprawić problemu, gdy mówimy o takim przedsięwzięciu, jakim jest festiwal muzyczny. Chodzi bowiem o namiot z wyposażeniem: leżanką, podnośnikiem, krzesłem toaletowym, mobilną umywalką, koszem na śmieci i akcesoriami higienicznymi.

– Obecność na wydarzeniu plenerowej komfortki może być dla wielu osób ogromnym ułatwieniem – zauważa Paulina Malinowska-Kowalczyk.

Doradczyni prezydenta zdaje sobie sprawę, że zapewnienie dostępnej platformy, pętli indukcyjnej, audiodeskrypcji, dostępność strony internetowej, dostosowane toalety i komfortki, a także inne zapewniające dostępność elementy wiąże się z dodatkowymi kosztami ponoszonymi przez organizatorów wydarzeń plenerowych. Jednak dzięki nim te osoby, które do tej pory nie uczestniczyły w festiwalach muzycznych, będą mogły wreszcie to zrobić i tym samym poszerzyć grono ich uczestników.

– Będziemy się też starać, by tego typu wydatki można było finansować dzięki programowi PFRON „Dostępna przestrzeń publiczna” – dodaje.

Przewodnik będzie dostępny na stronie Kancelarii Prezydenta RP. ■



DUET NAM SIĘ KRĘCI

Niespotykana para – dwie kobiety tańczące razem na wózkach. Jedna porusza się na wózku na co dzień, druga – nie. Uczestniczą w pokazach, zbierają nagrody i wyróżnienia, trenują kolejne układy choreograficzne. A jak zaczęły i kontynuują współpracę? Każda opowiada to ze swojej perspektywy.



Magdalena Artecka
– nauczycielka i dyrektor
Zespołu Placówek
Oświatowych w Chotyłowiu,
instruktorka tańca

Malwina Kielak
– uczennica IV Liceum
Ogólnokształcącego
im. Stanisława Staszica
w Białej Podlaskiej



PANI MAGDALENA

Nasza przygoda z tańcem wbrew pozorom nie zaczęła się wesoło. Na początku 2016 r. Malwinka była uczennicą III klasy szkoły podstawowej, a ja objęłam stanowisko dyrektora Zespołu Placówek Oświatowych w Chotyłowiu. Nasza gmina przystąpiła do ogólnopolskiego projektu „Umiem pływać”, skierowanego do uczniów klas III. Wszyscy byli zachwyceni tym, że będą mieli możliwość uczestniczenia w kursie nauki pływania, do tego bezpłatnie. Niestety ci, którzy opracowywali projekt i czuwali nad jego realizacją, kompletnie zapomnieli o tym, że wśród potencjalnych uczestników mogą być dzieci z niepełnosprawnością, w tym ruchową.

Było mi przykro i byłam wściekła. Jako dyrektor czułam się odpowiedzialna za wszystkie bez wyjątku moje szkolne dzieci. Wiedziałam też, że nic nie wskoram w kwestii włączenia Malwinki w projekt i umożliwienie jej udziału w zajęciach pływania wraz z innymi trzecioklasistami. Wpadłam wtedy na pomysł częściowej rekompensaty tego, że dorośli – organizatorzy i realizatorzy projektu nie przewidzieli takiej sytuacji.

Jako instruktorka tańca, mająca doświadczenie w pracy z grupami tanecznymi, zaproponowałam Malwince zajęcia cheerleaders, taniec z pomponami. Mama dziewczynki dała zgodę, a ona trochę z obawą, ale i radością wyraziła chęć udziału w zajęciach. Do naszego przedsięwzięcia zaprosiłam też koleżanki z klasy Malwinki, aby było jej różniej.

Projekt „Umiem pływać” trwał przez rok, a nasza przygoda z tańcem przetrwała dużo dłużej. Przez kolejne trzy lata zmieniał się skład grupy tanecznej i osoby towarzyszące Malwince w tańcu. Gdy była w VIII klasie, jej koleżanki miały inne priorytety i nie miały już chęci kontynuowania tanecznej przygody. Uznałam, że nie ma sensu nikogo namawiać, aby nam pomógł w utrzymaniu grupy. Wymyśliłam, że będę układała Malwince choreografie solowe, aby mogła kontynuować swoją taneczną pasję. Żeby mieć większe poczucie tego, co da się wykonać, poruszając się na wózku, i przewidzieć potencjalne trudności w choreografii, postanowiłam... nauczyć się na nim poruszać. I wtedy to Malwinka stała się moim instruktorem, dawała wskazówki, jakie ruchy mogą wykonywać, jakie są niebezpieczne i niedozwolone, ponieważ grożą upadkiem itd.

Przyznam, że poruszanie się na wózku nie jest proste. Ale jak to mówią: trening czyni mistrza. Z zajęć na zajęcia było coraz lepiej, pewniej, stabilniej i odważniej. I miało być solo dla Malwinki, a wyszło tak, że... zaczęłyśmy tańczyć w duecie.

Malwinka skończyła „moją” szkołę podstawową i rozpoczęła naukę w liceum, a my tańczyłyśmy dalej. Nasza przygoda w duecie trwa już 4 lata. Próby i treningi odbywały się najpierw w sali gimnastycznej Zespołu Placówek Oświatowych w Chotyłowiu, a w mijającym roku szkolnym dzięki uprzejmości Pani dyrektor



Występy cheerleaderek w szkole podstawowej, od III klasy, w choreografiach pani Magdaleny Artekowej

Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu trenowałyśmy w sali lustrzanej tego Centrum.

Swoje układy taneczne prezentujemy na różnych uroczystościach szkolnych, powiatowych i wojewódzkich. Każdego roku bierzemy udział w Przeglądzie Teatrów „W świecie niepełności”, organizowanym przez Gminne Centrum Kultury, Turystyki i Sportu oraz Środowiskowy Dom Samopomocy w Kodniu. Mamy na koncie kilka sukcesów. Od trzech lat bierzemy udział w Wojewódzkim Konkursie Twórczości „Zawsze niech będzie...” pod Honorowym Patronatem Lubelskiego Kuratora Oświaty, organizowanym przez Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Zamościu oraz Stowarzyszenie na Rzecz Integracji z Dziećmi i Młodzieżą Niepełnosprawną „Wszyscy Razem” w Zamościu. I od trzech lat zdobywamy tam 1. miejsce w kategorii *formy taneczne*. 18 czerwca 2024 r. na zaproszenie Prezydenta Miasta Biała Podlaska wzięłyśmy udział w VI edycji Festiwalu „Słońce w każdym”, którego organizatorem jest Stowarzyszenie Pomocy Młodzieży i Dzieciom Autystycznym „Wspólny Świat”.

Nasza przygoda taneczna trwa już 9 lat i nie zanosi się, aby miała się skończyć. Taniec sprawia nam obu mnóstwo radości. Wspólnie spędzamy czas na treningach – pracujemy i bawimy się. Uczymy się różnych kombinacji tanecznych oraz prowadzimy długie, konstruktywne rozmowy. Uczymy się od siebie wielu rzeczy. Przede wszystkim bardzo się cieszę, że mogę dotożyć swoją cegiełkę do tego, aby Malwinka była szczęśliwa i radosna. Jestem dumna, że udało mi się w niej zaszczepić pasję i miłość do tańca. Obie się w nim rozwijamy, a ja nieustannie podnoszę kwalifikacje – za parę dni bronię pracę na kierunku Pedagogika Teatru na Uniwersytecie Warszawskim.

PANI MALWINA

Wbrew temu, co można byłoby pomyśleć, początek współpracy nie był radosny. Może nie tyle nawet początek, co okoliczności, które go wywołały. Byłam w III klasie szkoły podstawowej, gdy dla klas III organizowany był projekt pływacki, który – jak można się domyślić – w żaden sposób nie obejmował dzieci z niepełnosprawnościami. Dodam, że pływanie było wówczas moją największą pasją; do dziś uwielbiam pływać.

W ramach rekompensaty moja kochana Pani dyrektor Magdalena Artecka, później trenerka, a obecnie partnerka taneczna, zaproponowała mi zajęcia cheerleaderek, w zasadzie specjalnie dla mnie reaktywowała je w naszej szkole. Ta forma zajęć trwała, o ile dobrze pamiętam, dwa lata. Potem z grupą pełnosprawnych koleżanek z klasy tworzyłyśmy układy grupowe w różnych stylach i do różnej muzyki, od baletu połączonego z hip-hopem po jazz.

W 2020 r., w czasie pandemii, grupa się rozpadła, ale pojawił się pomysł tworzenia solówek. Na jednym z treningów Pani Magda poprosiła, żebym na następne zajęcia dostarczyła drugi wózek. I tak też zrobiłam.



Role się odwróciły i pani Magdalena uczyła się poruszania na wózku od swojej uczennicy

Okazało się, że ma pomysł, by tańczyć na nim ze mną. I świetnie sobie poradziła. Tak powstał nasz duet i kręci się do teraz.

Myślę, że nie będzie zaskoczeniem, że w naszej tanecznej parze – jak nierzadko w działalności artystycznej – nie obyło się bez poddawania się i chwil załamania. Uważam, że każdy artysta ma takie myśli, bo nie wie, jak zostanie odebrane to, co chce przekazać. U mnie pierwsze wątpliwości pojawiły się przed pierwszym treningiem, bo nie wiedziałam, co mnie czeka, czy dam radę, ale wszystko znikło, kiedy weszłam do sali i zaczęłam tańczyć. Od razu poczułam, że taniec zostanie ze mną na zawsze, a na pewno na bardzo długo.

Kolejne załamanie przyszło na początku marca 2022 r., ale nie było związane ze strachem, tylko z myślą, że tracę coś, co tak bardzo kocham. Pewne okoliczności, o których nie chcę w szczegółach mówić, wykluczyły mnie z tańca na ponad pół roku. Po tych doświadczeniach stwierdzam, że dobrze się stało, bo pokazały mi, czym przez lata był dla mnie taniec. Jest bardzo ważny w moim życiu i szczerze mówiąc, nie wiem, jak by ono wyglądało bez tańca. W zasadzie to nie jestem w stanie wyobrazić sobie życia bez treningów.

Nie wiem, co będzie, gdy wyjadę na studia i będę musiała się rozstać z obecną formą treningów i występów, ale mam pewność, że taniec zostanie we mnie na stałe. Przede wszystkim zmienił moje postrzeganie pasji osób z niepełnosprawnością, bo byłam pewna, że na pewno mi nie wyjdzie, że jest niemożliwe, bym jako osoba na wózku mogła tańczyć. Jak widać, myliłam się, i bardzo dobrze. Po drugie, pokazał mi, że pasja może być ważna, a często najważniejsza, że można dla niej poświęcić czas i samego siebie.

Taniec pokazał mi też, jak w artystyczny sposób uzewnętrznić emocje, że ludzi może ciekawić to, co chcemy przekazać tańcem. Przede wszystkim jednak dał mi ogromną dawkę motywacji i dodał wiele energii. ■



HANNA PASTERNY – konsultantka ds. osób niepełnosprawnych w Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych CRIS w Rybniku, osoba niewidoma, finalistka Konkursu „Człowiek bez barier 2011”, autorka książek: *Jak z białą laską zdobywałam Belgię*, *Tandem w szkocką kratkę* i *Moje podróże w ciemno*. W 2017 r. znalazła się w *Liście Mocy*, publikacji wydanej przez Integrację, z sylwetkami 100 najbardziej wpływowych Polek i Polaków z niepełnosprawnością. W 2020 r. otrzymała Nagrodę Rzecznika Praw Obywatelskich im. dr. Macieja Lisa Więcej: www.hannapasterny.pl.

KULTURA

NIE ZAWSZE DOSTĘPNA

Z roku na rok świadomość w zakresie dostępności zwiększa się także wśród działaczy kultury. Biorą udział w szkoleniach z tej tematyki, do wniosków dotacyjnych wpisują inwestycje i działania na rzecz dostępności, np. remont toalety, podjazd, spektakl z audiodeskrypcją. Niestety nadal zdarza się, że planowanie dostępności odbywa się bez konsultacji z osobami, które mogłyby z niej korzystać. Efekt jest taki, że rozwiązania finansowane z publicznych pieniędzy nikomu nie służą.

Zamiast wykonania kopii rzeźb, by mogły ich dotknąć osoby niewidome, inwestuje się w tyflografiki, których prawie nikt nie rozumie. Nie dają wyobrażenia o danym dziele. Zamiast montowania na drzwiach pomieszczeń tabliczek z napisami w brajlu i kodem QR lub tagiem NFC, korytarze tarasuje się znacznie droższymi planami tyflograficznymi, których nie rozumieją nawet osoby biegle czytające brajlem. Na podstawie samego planu, bez oznaczeń poszczególnych drzwi, prawie nikt nie trafi do poszukiwanego pomieszczenia.

Bilety na koncerty i spektakle teatralne coraz częściej kupuje się przez internet. Teoretycznie jest to ułatwieniem dla niepełnosprawnych amatorów sztuki, bo mogą je kupić bez wychodzenia z domu. W praktyce systemy zwykle są niedostępne dla osób nieposługujących się myszą, w tym niewidomych. Nawet jeśli uda się nam rozpocząć proces zakupu, zwykle utykamy na graficznym schemacie wyboru miejsca, akceptacji regulaminu, który trzeba zatwierdzić graficznym przyciskiem lub na etapie płatności.

Niedawno uczestniczyłam w spotkaniu autorskim. Biblioteka zadbała o tłumaczenie na język migowy. Po kilku minutach prowadząca zapytała, czy jest wśród nas jakaś osoba niesłysząca, która korzysta z tłumaczenia. Gdy okazało się, że nie, bibliotekarka była skonsternowana. Spotkanie nie było nagrywane, więc tłumaczenie nie miało sensu. Z drugiej strony, wydarzenie było finansowane z projektu, przewidziano wynagrodzenie dla tłumaczki, więc powinna tłumaczyć. Warto zastanowić się, co w przyszłości robić w takich sytuacjach. Jeśli

tłumacz mieszka niedaleko, a biorąc to zlecenie, nie musiał rezygnować z innej pracy, może zgodziłby się w ramach wynagrodzenia tłumaczyć kolejną imprezę, którą z wyprzedzeniem należy zareklamować wśród osób niesłyszących.

Jeżeli organizatorzy wydarzeń kulturalnych chcą dotrzeć z ofertą do osób z niepełnosprawnościami, powinni udzielać rzetelnych informacji. Ogólnik: „wydarzenie jest dostępne dla osób niepełnosprawnych” nic nikomu nie mówi. Zwykle oznacza, że miejsce jest dostępne dla osób z niepełnosprawnością ruchową. W jednym z teatrów tylko osoby poruszające się na wózkach mogły kupić ulgowy bilet dla asystenta. Wydarzenie, które jest dostępne np. dla osób z dysfunkcją ruchu, niekoniecznie w ten sam sposób zostanie ocenione przez osoby niewidome czy głuche. Przydatne byłyby także informacje na temat dojazdu transportem publicznym, ponieważ wiele internetowych rozkładów jazdy jest niezgodnych z wytycznymi WCAG 2.1. Sporo osób chętnie skorzystałoby też z pomocy pracownika lub wolontariusza, który pomógłby w poruszaniu się po instytucji kultury, znalezieniu miejsca, opisał obraz lub wygląd sceny.

Kilka miesięcy temu usiłowałam dowiedzieć się, czy spektakl *Metro* grany w Gliwicach będzie miał audiodeskrypcję. Nikt nie wiedział. Ostatecznie nie zdecydowałam się na udział w tym wydarzeniu, mimo że niejednokrotnie uczestniczę w imprezach bez audiodeskrypcji. Zniechęciło mnie, że mimo zapewnień osoby, która odebrała mój telefon, iż ktoś oddzwoni lub odpisze na mój e-mail, nikt się ze mną nie skontaktował. ■



Dominika Filipowicz

– absolwentka Wydziału Artes Liberales i pedagogiki na Uniwersytecie Warszawskim. Redaktorka portalu Niepełnosprawni.pl. W wolnych chwilach pisze wiersze i publikuje w magazynach literackich

PINOKIO

TEATR



Uczestnicy warsztatów ruchowo-tanecznych w łódzkim Teatrze Pinokio

NIEOKIEŁZNANA MOC RUCHU

Tanec kojarzony jest zwykle z osobami o ciałach idealnych – zdrowych i wysportowanych. Takich, które widzimy na reklamowych billboardach. To jednak błędne przekonanie. Ruch to nie tylko skoki i szpagaty, to również poruszenie ręką, głową, szybki przejazd na wózku czy odpowiednio wymowne spojrzenie. Tego, że niepełnosprawność nie stanowi przeszkody w tańcu, a często wręcz go wzbogaca, dowiedziałam się podczas warsztatów ruchowo-tanecznych z Tatianą Cholewą, odbywających się 8–9 czerwca br. w Teatrze Pinokio w Łodzi.



Kiedyś fabryka
Wigencja, teraz
Teatr Pinokio

Teatr Pinokio funkcjonuje w odnowionym, ceglany budynku w centrum Łodzi, tuż obok ulicy Piotrkowskiej. Kiedyś mieściła się tu fabryka Wigencja, w której na początku XX w. produkowano jedną z najrzadszych i najdroższych wełen na świecie, tzw. wełnę z Wikunii. Choć dawno skończył się okres drogiej wełny i starych fabrycznych maszyn, to dzięki Teatrowi Pinokio fabryka dostała nowe życie. Wnętrze zostało zrewitalizowane i dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Jednak dla nas, uczestników, najważniejsze było jedno miejsce – scena. To tam próbowaliśmy znaleźć własną interpretację tego, czym dla nas jest ruch i taniec.

DLA OSÓB Z ALTERNATYWNĄ MOTORYKĄ

Akurat mamy kilkuminutową przerwę. To już drugi dzień warsztatów, więc wszyscy są mocno zmęczeni, ale szczęśliwi. Podczas przerwy ktoś popija wodę, ktoś wychodzi na zewnątrz zaczerpnąć powietrza. Korzystam z chwilowej pauzy i podchodzę do Bartosza Kurowskiego, koordynatora ds. współpracy międzynarodowej i rozwoju. Jest pomysłodawcą warsztatów oraz jednym z organizatorów. W Teatrze Pinokio reżyseruje również spektakle skierowane do młodszych widzów. Pytam go, skąd concept warsztatów teatralnych dla osób z niepełnosprawnością ruchową.

– Teatr Pinokio w Łodzi jest grantobiorcą w Ogólnopolskim Konkursie „Kultura Wrażliwa” organizowanym przez PFRON. To konkurs na koncepcję i realizację produkcji teatralnej, do której zostaną zaproszone osoby z niepełnosprawnościami. W naszym teatrze chcemy stworzyć spektakl *Brzydkie kaczątko* na podstawie baśni Hansa Christiana Andersena, w mojej reżyserii. To opowieść



o bohaterze, któremu nadano przezwisko „Brzydkiego” tylko dlatego, że cechowała go odmienność wobec pozostałych mieszkańców gospodarstwa domowego. Lecz na koniec Brzydkie kaczątko rozwija skrzydła i okazuje się łabędziem.

Mam przecucie, że osoby o ciałach nienormalnych (osoby z alternatywną motoryką) mogą przejść taką metamorfozę w teatrze za pomocą tańca. Dlatego zorganizowaliśmy warsztat stanowiący przygotowanie do produkcji. Zainspirowani tym wydarzeniem chcemy stworzyć przedstawienie teatralne angażujące osoby z niepełnosprawnością ruchową i podkreślające ich piękno.

Bartosz Kurowski podkreśla, że organizacja warsztatów nie jest tylko jego zasługą. W ten projekt zaangażował się cały zespół Teatru Pinokio w Łodzi. Tu najważniejsza jest współpraca. On jest nie tylko reżyserem i organizatorem. To również uczestnik, tak jak my wszyscy. Kiedy pytam, jak czuje się podczas warsztatów, szeroko się uśmiecha.

– Czuję się wspaniale. Zazwyczaj jako reżyser planuję, organizuję i przeprowadzam próby. Natomiast tu mogę odnaleźć się w roli uczestnika. Oczywiście jako organizator wydarzenia jestem uważny i czuwam nad jego przebiegiem, ale też znajduję możliwość koncentracji na moim ciele i ruchu.

POTENCJAŁ NIEPEŁNOSPRAWNEGO CIAŁA

Tatiana Cholewa jest tancerzem, performerem i choreografem. Jako osoba poruszająca się na wózku od dawna tworzy sztukę dzięki swojemu zbuntowanemu ciału. Prowadzone przez nią warsztaty nie są typowymi „warsztatami tańca”. Nie próbujemy tańczyć walca ani fokstrotą. Skupiamy się na tym, by nasz ruch był intuicyjny, autentyczny. Kierowany ciałem, a nie dokładnie przeanalizowany i zaplanowany.

– Wszystkim, którzy przychodzą na moje warsztaty, staram się przede wszystkim pokazać, że każde ciało może się ruszać, że taniec to nie tylko choreografia, ale też wyrażanie siebie – podkreśla Tatiana Cholewa. – Ruch nie musi być obszerny. Może być to ruch gałek ocznych, bo przez to również można się wypowiadać. Zależy mi na tym, żeby uczestnicy mieli świadomość swojego ciała. Tego, że ciało, pomimo ograniczeń, posiada bardzo duży potencjał. Chcę ich tym zarazić, żeby szli drogą ruchu – dodaje.

Tatiana Cholewa proponuje szereg ćwiczeń. Między innymi mamy poruszać się tak jak przezroczystość, wielobarwność lub... skarpetka. Chociaż jest to abstrakcyjne zadanie, które na początku może nieco przerazić, szybko okazuje się, że każdy z uczestników potrafi znaleźć na nie indywidualną odpowiedź.

W pewnym momencie Tatiana daje każdemu po kawałku przezroczystego materiału. Włącza muzykę. Mamy go „odczuwać”. Pobawić się nim. Posłuchać brzmienia, kiedy rozciąga się go w palcach. Wprawić w ruch, tak by zaczął z nami tańczyć.

– Ruch pozwala na pokazanie tego, co się czuje – mówi Tatiana Cholewa. – Odbiorca jest w stanie, przez zobaczenie mojego ruchu, wyszukać w ciele to, co chcę powiedzieć. Nie narzucam konkretnej interpretacji. Kiedy mówię, że coś mnie boli, wywołuje to współczucie w ludziach. Jeśli to pokażę przez ruch, to każdy sobie przypomni, że kiedyś też odczuwał ból. Ciało pamięta, co się w nim działo, kiedy ten ból czuło.

Tworzymy też własną choreografię. Wymyślamy kilka ruchów, które powtarzamy od początku do końca, w zapętleniu, i nagle orientujemy się, że tańczymy własny taniec. Następnie działamy w duecie, próbując zsynchronizować nasze ruchy z ruchami drugiej osoby. Zadań jest wiele. Najważniejsze jednak jest to, że każdy, niezależnie od swojej sprawności, jest w stanie zatracić się w ruchu, w działaniu.

– Taniec jest sposobem wyrażania siebie – podkreśla Tatiana Cholewa. – Umożliwia komunikację z widownią, z ludźmi. Dla mnie ruch ma więcej mocy niż słowo.

SIŁA WSPÓLNOTY

W warsztatach nie jest istotne wyłącznie indywidualne doświadczenie ciała. Bardzo ważne są relacje, które nawiązują się między uczestnikami. Chociaż spędziliśmy ze sobą tylko dwa dni, był to czas wyjątkowo intensywny. Szybko się poznaliśmy i zaczęliśmy tworzyć grupę, wspólnotę.

– Najciekawsza była dla mnie współpraca z grupą ludzi – mówi Anna Dzieduszycka, aktorka i uczestniczka warsztatów. – Wspólne poznawanie się i przede wszystkim wsłuchiwanie się w swoje ciało i jego możliwości. Tatiana była na tej drodze naszą przewodniczką. Na pewno będę powtarzać różne ćwiczenia, które tu poznałam. Podczas warsztatów miałam mnóstwo przemyśleń, a samo doświadczenie naładowało mnie pozytywną energią. No i oczywiście po warsztatach zostaną nam też zakwasy – dodaje ze śmiechem.

Bartosz Kurowski także podkreśla, że jednym z ważniejszych dla niego elementów warsztatów jest poznanie grupy, wsiąknięcie w nią.

– Najbardziej fascynujące, zarówno w procesie tworzenia przedstawień teatralnych, jak i w procesie warsztatu, jest budowanie grupy – mówi. – To bardzo interesujące zjawisko. Warsztat trwa 16 godzin. Jest bardzo intensywny. Bazuje na odczuwaniu emocji oraz wyczuwaniu siebie nawzajem. Ta przestrzeń sprzyja budowaniu relacji. Może nawet nie chodzi o grupę, bo grupa może stanowić zbiorowisko ludzi obcych wobec siebie – dodaje po chwili zastanowienia. – Odnoszę wrażenie, że tu budujemy wspólnotę. Zaczynamy nadawać na podobnych falach. Zrzeszamy się, odpowiadając na wyzwania, które stawia Tatiana. Komunikujemy się i niekoniecznie jest to komunikacja werbalna. Rozmawiamy i działamy za pomocą ruchu.

Kiedy po pierwszym dniu warsztatów pytam Tatianę Cholewę, co było dla niej najważniejsze podczas wspólnych ćwiczeń, zwraca uwagę właśnie na znaczenie grupy. Nawet trochę nam, uczestnikom, zazdrości możliwości wspólnego działania na scenie.

– Teatr Pinokio zorganizował naprawdę świetne warsztaty – mówi. – Przestrzeń jest niesamowita. Jedyne moją bolączką jest to, że prowadzę te warsztaty, a nie mogę w nich uczestniczyć. Pracować z tą grupą w sensie kontaktowym. Nie mogę być z nimi w środku. Ale obojętnościem osoby prowadzącej warsztaty jest obserwowanie oraz dawanie wskazówek co do tego, jak można prowadzić swoją drogę ruchową – dodaje.

Dla mnie warsztaty z Tatianą Cholewą w Teatrze Pinokio to przede wszystkim początek zagłębiania się w przestrzeń teatru oraz tańca. To również impuls, by przestać analizować każdy swój gest na scenie. Zamiast tego pozwolić sobie na odrobinę wolności i nauczyć się czerpać radość z ruchu. ■



SUBIEKTYWNIEM O IGRZYSKACH

Trwa już odliczanie do ceremonii otwarcia igrzysk paraliimpijskich w Paryżu. Będzie pod wieloma względami wyjątkowa. Ambicją organizatorów są igrzyska o niskim śladzie węglowym, inkluzywne, otwarte dla wszystkich, zmieniające świat. Paryż ma się stać przykładem i wzorem organizacji wielkich imprez sportowych. Widowisko rozpocznie się 28 sierpnia. Nietypowo, bo ceremonia po raz pierwszy w historii odbędzie się poza stadionem, a rywalizacja będzie się toczyła w znanych, historycznych obiektach.



Ilona Berezowska dziennikarka społeczna i sportowa, korespondentka Igrzysk Paraliimpijskich w Pjongczangu, Rio de Janeiro i Tokio, zdobywczyni Nagrody im. prof. E. Tarkowskiej, wyróżniona w konkursie Łodotamacze 2023

Gdy piszę te słowa, skład polskiej reprezentacji nie jest jeszcze znany. Jedni zawodnicy walczą o minima, a inni trenują na zgrupowaniach. Wiadomo, że emocji nie zabraknie. Walkę o czwarty w karierze złoty medal paraliimpijski na dystansie 1500 m (piąty w ogóle) zapowiada Barbara Bieganowska-Zajęc. Po pełnym zwrotów akcji sezonie w Paryżu zobaczymy też reprezentację boccii. Dla sportowców to najważniejsza, docelowa impreza czterolecia, a czasem i całej kariery. Dla kibiców – okazja, by dopingować i śledzić ich zmagania. Jaka to będzie impreza? Poniżej subiektywna zapowiedź.

A jak awans. To najważniejsze słowo nie tylko dla piłkarzy, którzy marzyli o wyjściu z grupy na Euro 2024. Kwalifikacja na paraliimpiadę to cel zawodników. Próbuje ją zdobyć, zajmując miejsca na podium mistrzostw świata, bijąc rekordy i plasując się wysoko w rankingu światowym. Jednak nawet zrobienie wymaganego minimum nie gwarantuje startu na igrzyskach, a jego brak nie przekreśla szans. Każdy kraj walczy o jak największą pulę miejsc dla reprezentacji. Każdy zawodnik stara się wynikami zwrócić na siebie uwagę, by móc skorzystać z tzw. dzikiej karty.

B jak bezpieczeństwo. Będzie go strzec 20 tys. żołnierzy i 40 tys. przedstawicieli innych służb. Francuskie jednostki zostaną wsparte mundurowymi z innych krajów, w tym z Polski. Czy zagrożenie jest realne? Służbom udało się udaremnić dwa planowane na czas igrzysk ataki. Nie bez znaczenia jest trwająca na Bliskim Wschodzie wojna, a sam z oczu służb spędza zapewnienie bezpieczeństwa izraelskiej delegacji, by nie powtórzyły się wydarzenia z 1972 r., gdy w Monachium 11 członków delegacji z Izraela zginęło z rąk bojowników palestyńskich. Napięcie w Strefie Gazy jest przedmiotem dyskusji także we Francji.

C jak ceremonia otwarcia. Po raz pierwszy odbędzie się poza stadionem. Rozpocznie się paradą na Polach Elizejskich i przejdzie na największy plac Paryża – Place de la Concorde. Ceremonia potrwa 3 godziny. Na żywo będzie mogło ją oglądać 65 tys. widzów. Organizatorzy zastrzegają jednak, że są przygotowani do otwarcia igrzysk w tradycyjny sposób, na płycie stadionu, jeśli zmuszą ich do tego względy bezpieczeństwa lub czynniki pogodowe.

D jak dostępność. Podczas igrzysk (i w lipcu, i w sierpniu) do Paryża przyjedzie 350 tys. kibiców z niepełnosprawnością. Co ich tam czeka? Organizatorzy zapewniają, że 13,5 tys. wolontariuszy zostało przeszkolonych z asystowania osobom z niepełnosprawnością.

Nie udało się dostosować metra. Niedostępny transport publiczny ma zostać zrekomensowany przez sieć busów przewożących ludzi z głównych dworców na obiekty sportowe i przez rozbudowaną sieć taksówek. Dostępne mają być również autobusy, choć tylko 53 proc. przystanków autobusowych uwzględnia potrzeby osób z ograniczoną mobilnością. W metrze pojawiły się komunikaty dźwiękowe i wizualne. Turyści z niepełnosprawnością, którzy przyjadą do Paryża w innych celach niż sportowe, muszą się liczyć z utrudnionym poruszaniem się po mieście w trakcie czasowych objazdów i zamknięcia wybranych stacji metra.

E jak ekonomia cyrkularna. Organizatorzy podjęli szereg decyzji, które mają zmniejszyć emisję dwutlenku węgla do atmosfery i zapewnić, że igrzyska będą przyjazne dla środowiska. Impreza zostanie zorganizowana z wykorzystaniem istniejącej lub tymczasowej infrastruktury. Ta ostatnia po zakończonych zawodach ma zostać wykorzystana do innych celów, m.in. mieszkaniowych. Łóżka w wiosce olimpijskiej będą wykonane z kartonu, a stoliki z... lotek do badmintonu. Materace trafią do organizacji pomocowych. Wyzwaniem ekologicznym jest 13 mln

posiłków, które organizatorzy dostarczą podczas igrzysk. Zgodnie z planem dania będą zawierały więcej warzyw (ich produkcja zużywa mniej wody i zostawia mniejszy ślad węglowy), a składniki w większości będą pochodziły z francuskich gospodarstw. Zaplecze niezbędne do przeprowadzenia imprezy będzie w 100 procentach korzystało z odnawialnych źródeł energii.

F jak francuska etykieta. Przed przyjazdem do Paryża warto wiedzieć, że woda w restauracjach jest darmowa, o ile powiemy: *une carafe d'eau*. Wchodząc do sklepu, koniecznie mówimy *bonjour*, a wychodząc: *merci, au revoir*, jednak najważniejszym wyrażeniem w kontaktach z Francuzami jest: *s'il vous plait* [proszę, poproszę], dodawane do każdej prośby, zamówienia i zakupu, nawet tych mówionych po angielsku.

G jak Gustave Eiffel, twórca słynnej wieży, której fragmenty znajdują się w medalach, zaprojektowanych przez jubilerską firmę Chaumet. Złote medale będą ważyły 529 g. Każdy zostanie wykonany ze srebra pokrytego 6 g złota. Na paraliimpiadę zostanie wyprodukowanych 2400 medali. Myśl techniczna Gustave'a Eiffela będzie obecna również na podium, które zostało zaprojektowane w nawiązaniu do konstrukcji mostu przygotowanego w jego pracowni.

H jak hasztagi, którymi oznaczane są wpisy w mediach społecznościowych. Jeśli szukacie informacji lub chcecie oznaczyć własne opinie popularnymi hasztagami, to warto wziąć pod uwagę: #JO; #JO2024Paris; #JO2024; #Paris2024.

I jak intensywny doping kibiców. Za tym sportowcy tęsknili najbardziej. Pandemia spowodowała, że rywalizacja w Tokio w 2021 r. odbywała się przy pustych stadionach. Podobnie było podczas zimowej paraliimpiady w Pekinie. Gdy przed rokiem na mistrzostwach paralekkoatletycznych pojawili się widzowie, zawodnicy podkreślali, jak ogromny wpływ na ich motywację i wkładany wysiłek mają kibice – tak samo ważni jak trening, trenerzy i dyspozycja. Organizatorzy są zadowoleni z tempa sprzedaży biletów, których ceny wahają się od 15 do 100 euro. Oznacza to, że kibice będą licznie wspierać paraliimpijczyków.

J jak JOP. Tym skrótem we Francji opisuje się łącznie *Les Jeux Olympiques et Paralympiques*, czyli igrzyska olimpijskie i paraliimpijskie. Obydwie imprezy po raz pierwszy w historii znalazły się na tym samym emblemacie. We francuskich mediach nie zapomina się o paraliimpiadzie. Jej daty i wydarzenia z nią związane są opisywane

na równi z olimpiadą i z nią łączone jako jedna impreza, rozłożona w czasie na dwa dwutygodniowe wydarzenia.

K jak kilometry, które codziennie będą pokonywać sportowcy. 19 dyscyplin zostanie rozegranych w promieniu 10 km od wioski paraliimpijskiej. Najbliżej będą mieli lekkoatleci. Odległość od miejsca ich zakwaterowania na Stade de France wynosi 2 km. Aż 90 proc. sportowców nie będzie musiało jechać na trening lub zawody dłużej niż 30 minut. Polscy kibice będą mieli na zawody bliżej niż w 2016 i w 2021 r. Wtedy paraliimpiady odbywały się w Ameryce Południowej i w Azji.

L jak loty. Linia lotnicza Air France na podstawie sprzedanych i zarezerwowanych biletów wyliczyła, że 15 proc. olimpijczyków i 35 proc. paraliimpijczyków przyleci do Paryża na pokładach jej samolotów. Najwięcej kupiło bilety w Brazylii, USA, we Włoszech i w Japonii. Przestrzeń lotnicza w dniu ceremonii otwarcia zostanie zamknięta, podobnie jak lotniska położone najbliżej Paryża (Orly i Charles de Gaulle).

M jak maskotka. W tym roku jest to czapka frygijska. Kojarzy się z rewolucją, chociaż pojawiała się już w starożytności. Taką nosiła Marianna, symbol Francji. Widać ją na obrazie E. Delacroix *Wolność wiodąca lud na barykady*. Maskotkę zaprojektował Joachim Roncin – ten sam, który w 2015 r. po ataku islamistów na redakcję pisma „Charlie Hebdo” wymyślił slogan: *Je suis Charlie*. Maskotki kosztują od 15 do 150 euro. Krytycy zwracają uwagę, że niezgodnie z deklaracjami olimpiady odpowiedzialnej społecznie produkowane są w Chinach.

N jak naszpikowany sztuczną inteligencją system monitoringu algorytmicznego. To rozwiązanie będzie testowane podczas olimpiady i paraliimpiady. Na niespotykaną dotąd skalę system współpracujący z kamerami i dronami będzie analizował zachowania tłumu i osób. W razie stwierdzenia ryzyka zagrożenia, nietypowego zachowania, monitoring poinformuje o tym służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo. Jego używanie wymagało wprowadzenia specjalnej ustawy, a organizacje broniące praw człowieka zwracają uwagę, że kwestie rozpoznawania twarzy, analizowania zachowania jednostek oraz śledzenia przemieszczania się ludzi idą zbyt daleko i wymagają dalszych konsultacji.

O jak organizacja wolontariatu. Obydwie imprezy będą wspierane przez 45 tys. wolontariuszy. Mają reprezentować 101 francuskich departamentów. 20 proc. wolontariuszy przyjedzie do Francji



ze 150 krajów, a 5 proc. wolontariuszy to osoby z niepełnosprawnością. Połowę osób obsługujących imprezę stanowią kobiety.

P jak pierwszy raz. Paryż będzie organizatorem igrzysk paralimpijskich po raz pierwszy. Jednocześnie będzie to już trzecia olimpiada w stolicy Francji. Pierwsza odbyła się w 1900 r., kolejna w 1924 r. Relacjonowała ją m.in. jedna z pierwszych dziennikarek sportowych w Polsce – Kazimiera Teofila Muszałówna, założycielka Centro-sportu, pierwszej sportowej agencji prasowej w Polsce. Tegoroczna paralimpiada nie została poszerzona o nowe dyscypliny. Rozbudowana zostanie jedynie rywalizacja w badmintonie i taekwondo.

R jak rosnące ceny i znikające miejsca noclegowe. Chociaż do paralimpiady w czasie pisania tych słów zostało ponad 60 dni, to kibice muszą się spieszyć z rezerwacjami. Serwisy rezerwacyjne informują o zajętości 80 proc. miejsc noclegowych w Paryżu. Problemem są rosnące ceny noclegów (nawet o 300 proc.), droższe bilety komunikacji miejskiej, droższe produkty spożywcze, piwo, pizza, chipsy, kawa, napoje gazowane i posiłki w restauracjach. W mediach społecznościowych nie brakuje prześmiewczych rolek, w których mieszkańcy Paryża zastanawiają się, czy powinni wziąć kredyt, żeby przeżyć szykujący się wzrost cen. Zupełnie na serio: w licznych ankietach deklarują oni chęć wyjechania z miasta w tym okresie. Jeśli deklaracje zostaną dotrzymane, goście będą się mierzyć z mniejszą dostępnością usług w mieście.

S jak skala. Paralimpiada jest wydarzeniem znacząco mniejszym niż olimpiada. Najlepiej widać to w liczbach. Dyscypliny olimpijskie zostaną rozegrane w 15 obiektach, a czterodniowa rywalizacja w surfingu została zaplanowana na Tahiti. Paralimpiada zajmie 11 obiektów i będzie się toczyć w rejonie Île-de-France, czyli w okolicach Paryża. W Paryżu pojawi się 10,5 tys. olimpijczyków, którzy będą walczyć o medale w 329 konkurencjach. Podczas paralimpiady zostanie rozegranych 549 konkurencji. Weźmie w nich udział 4400 zawodników. W lipcu Paryż odwiedzą przedstawiciele 206 reprezentacji. Podczas sierpniowej paralimpiady będziemy kibicować 184 federacjom.

T jak transmisja TV. Wydarzenia z paralimpijskich aren będzie transmitować rekordowa liczba 160 państw (i terytoriów). W Polsce prawa do transmisji ma Polsat. Szczegóły – co, jak i kiedy będą mogli zobaczyć polscy widzowie – nie są jeszcze znane. We Francji planowane jest 300 godzin transmisji bezpośrednich i materiały dostępne w trybie *on-demand*. Na żywo będą też

relacjonowane ceremonie otwarcia – z Place de la Concorde i zamknięcia – ze Stade de France.

U jak uniformy. Te przygotowane dla wolontariuszy będą się składać z 15 elementów. Są produkowane przez firmę Decathlon. W założeniu mają być odpowiednie na każdą pogodę, sylwetkę, płęć i pełnią funkcję. W Polsce znamy już stroje przygotowane dla zawodników na ceremonie medalowe i treningi. Ich wzornictwo ma nawiązywać do pasji płonącej niczym ogień. Linie na nadruku przywodzą na myśl tańczący ogień. Nie zabrakło przy tym kontrowersji. Chociaż uniformy zostały uszyte w myśl założeń projektowania uniwersalnego, nie wszystkim podoba się, że ich producentem nie jest polska firma, a globalna marka Adidas. Podczas ceremonii otwarcia zobaczymy stroje modowej marki Bizuu, która zadebiutowała w kolekcji sportowej.

W jak wojna. Wbrew intencjom igrzysk helleńskich i twórcy igrzysk nowożytnych, barona Pierre'a de Coubertina, kolejny raz igrzyska będą się toczyć w cieniu wojny. Po inwazji Rosji na Ukrainę sportowcy z Rosji i Białorusi nie mogą startować w barwach swoich krajów. Nie oznacza to jednak, że nie pojawią się w Paryżu. Nadal mogą brać udział w zawodach pod flagą neutralną, a organizatorzy przekonują, że wykluczyli osoby aktywnie popierające wojnę. Wpływ na igrzyska ma też geopolityka. Międzynarodowy Komitet Olimpijski uznaje istnienie 206 państw, w tym Palestyny. ONZ nadał status państwa 193 krajom. Prowadzi to do protestów i zwiększenia napięcia między państwami, np. Palestyna domaga się zawieszenia sportowców z Izraela.

Z jak zapowiedzi polityków i działaczy, które rozbudziły oczekiwania, ale i spowodowały rozczarowanie aktywistów społecznych. 500 dni przed wydarzeniem Andrew Parsons, szef Międzynarodowego Komitetu Paralimpijskiego, powiedział: „Chcemy, by Paryż 2024 zmienił świat”. Politycy i organizatorzy dodali do tego obietnicę, że będą to najbardziej inkluzywne, otwarte, odpowiedzialne społecznie i ekologicznie igrzyska w historii. Jednocześnie pojawiła się pokusa siłowego rozwiązania problemów społecznych przed przyjazdem kibiców z całego świata i np. usunięcia z miasta pracowników sektora seksualnego, osób uzależnionych i bez stałego miejsca pobytu.

Zachęcamy do kibicowania. Niezapomnianym przeżyciem jest obecność na obiektach sportowych, chociaż nie każdy odnajdzie się w tłumie, a rosnące ceny w stolicy Francji mogą zniechęcać do przyjazdu. Zawody będzie można śledzić w transmisjach telewizyjnych, w internecie i mediach społecznościowych. Warto obserwować profile sportowców i dodawać im sił w walce o medale. ■

napisz
testament

TAKA JEST TWOJA WOLA

Kończysz studia? Wyjeżdżasz za granicę do pracy? Zaczynasz wspólne życie z partnerką/partnerem? Planujecie ślub albo postanawiacie nie legalizować związku? Na świat przychodzi dziecko? Kupujesz mieszkanie? Sprzedajesz dom? To tylko kilka przełomowych życiowych sytuacji, w których warto napisać testament, aby ochronić przyszłość – swoją i bliskich. Oto, co musisz przygotować, zanim udasz się do notariusza.



Magdalena Gajda – dziennikarka społeczna i medyczna, specjalistka ds. PR i komunikacji społecznej, storytellerka i pisarka; menedżerka ogólnopolskiej kampanii społecznej „Napisz Testament”

NAZWA TESTAMENT...

...wzięła się od łacińskiego słowa *testamentum*, oznaczającego pismo sporządzone w obecności świadków. Natomiast prawnie i zwyczajowo określa się tym mianem dokument, w którym zarządzasz majątkiem na wypadek swojej śmierci. A dokładniej: wskazujesz, komu przekazujesz albo całą masę spadkową, albo jej konkretne elementy oraz wyznaczasz wykonawcę, czyli osobę, która zrealizuje postanowienia testamentu. W dokumencie tym możesz nie tylko zapisać określone dary, ale także... zobowiązać spadkobierców, aby podjęli w Twoim imieniu pewne działania, np. przekazali konkretną kwotę pieniędzy na rzecz organizacji pozarządowej, którą wspierałeś, z której pomocy korzystałeś lub której działania szanujesz i popierasz. [O tym, w jaki sposób uwzględnić organizacje społeczne w testamencie, opowiem w kolejnym artykule dotyczącym testamentów – MG].

Pamiętaj, bo to ważne! Testament to dokument, który żyje Twoim życiem. Możesz go zmienić w każdej chwili, a zwłaszcza wtedy, gdy pod wpływem sytuacji osobistej zmienisz intencje co do podziału majątku. Jeśli zmodyfikujesz jego treść, warto, abyś powiadomił o tym bliskich, aby uniknąć rodzinnych konfliktów.

NAJWAŻNIEJSZE RODZAJE TESTAMENTÓW:

1) własnoręczny (holograficzny) – możesz go sporządzić bez notariusza; cały dokument napisz odręcznie (!), podpisz i wstaw datę jego przygotowania. Uwaga!

Testament własnoręczny w postaci wydruku komputerowego opatrzony tylko Twoim podpisem jest nieważny!

2) urzędowy (allograficzny) – ze względu na złożoność procedury to mniej popularna wersja testamentu własnoręcznego; jego sporządzenie wymaga obecności dwóch dorosłych świadków (osób nieuwzględnionych w testamencie) oraz osoby urzędowej, np. wójta czy kierownika stanu cywilnego. Z procesu napisania testamentu spisuje się protokół i odczytuje przy świadkach, a następnie podpisują go wszyscy uczestnicy zdarzenia. Uwaga! Z tej formy nie mogą skorzystać osoby głuche lub nieme!

3) notarialny – sporządzony przez notariusza w formie aktu notarialnego. Wiąże się to z kosztami ok. 300–400 zł,

TESTAMENTY SZCZEGÓLNE

Sporządzane wówczas, gdy zwykła formuła jest niemożliwa, a zaliczamy do nich:

- testament ustny – gdy istnieje obawa rychłej śmierci lub w szczególnych okolicznościach, które utrudniają przygotowanie zwykłego testamentu;
- testament podróżny – sporządzany podczas podróży statkiem morskim lub powietrznym;
- testament wojskowy – sporządzany przez żołnierzy Sił Zbrojnych RP pełniących czynną służbę zawodową lub osoby powiązane z tą instytucją, np. pracowników cywilnych, kapelanów wojskowych itp.



CZŁONKOWIE KAMPANII „NAPISZ TESTAMENT” W POLSCE:

- Fundacja „Lekarze bez Granic”
- Stowarzyszenie mali bracia Ubogich
- Stowarzyszenie „SOS Wioski Dziecięce w Polsce”
- Międzynarodowy Ruch na Rzecz Zwierząt Viva!
- Fundacja WWF Polska
- Fundacja Ronalda McDonalda
- Fundacja Pomocy Dzieciom „Pociecha”
- Fundacja Dorastaj z Nami
- Fundacja na rzecz Nauki Polskiej
- Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ
- Fundacja Gajusz
- Fundacja DKMS



ale masz pewność, że dokument jest zgoony z prawem i nie będzie problemów z wykonaniem jego zapisów.

Pamiętaj, bo to ważne! Najczęściej podważany jest testament własnoręczny. Powodem mogą być tzw. wady oświadczenia woli. Spadkobiercy, którzy poczuli się skrzywdzeni Twoimi decyzjami, mogą próbować dowieść przed sądem, że np. podczas pisania testamentu brateś leki wpływające na świadomość albo ktoś na Ciebie naciskał, lub że... to nie jest Twoje pismo.

Testament notarialny przeważa nad własnoręcznym. Notariusz ma obowiązek sprawdzić nie tylko tożsamość osoby, która go spisuje, ale także jej zdolność do tej czynności prawnej. Notariusz zadba, abyś wyraził swoją wolę najdokładniej i bez postanowień, które mogłyby się okazać nieważne, oraz przechowaj testament, aby nie zaginął lub nie został zniszczony. Co więcej, testamenty notarialne i własnoręczne przekazane na przechowanie notariuszowi można wpisać (dobrowolnie i bezpłatnie) do ogólnopolskiego Notarialnego Rejestru Dokumentów, co pozwala je szybko odnaleźć. Uwaga! Za Twojego życia wpis w rejestrze nie zostanie ujawniony.

ZANIM UDASZ SIĘ DO NOTARIUSZA, ABY NAPISAĆ TESTAMENT...

...warto, abyś zebrał ważne informacje. Przygotuj cztery tabele. Do pierwszej wpisz wszystkie przedmioty, zasoby finansowe, prawa majątkowe i niemajątkowe, które posiadasz, a które chciałbyś przekazać spadkobiercom, oraz ich wartość. W tej tabeli powinny się znaleźć:

- ✓ nieruchomości;
- ✓ środki na rachunkach bankowych;
- ✓ inwestycje, akcje, oszczędności, ubezpieczenia na życie;
- ✓ samochód, motocykl, profesjonalne maszyny itp.;
- ✓ inne dobra, np. książki, obrazy, biżuteria itp.;
- ✓ pieniądze, które pożyczyłeś innym osobom.

Do drugiej tabeli wpisz swoje zobowiązania (i ich wartość!), które spadkobiercy będą musieli pokryć po przejęciu po Tobie spadku, czyli: kredyty hipoteczne, pożyczki, karty kredytowe i inne zadłużenia.

Trzecia tabela służy obliczeniu, co faktycznie odziedziczą Twoi spadkobiercy po tym, jak od całości wartości majątku odejmą wartość Twoich zadłużeń.

W czwartej tabeli wskaż osoby (podając ich imiona, nazwiska i adresy), które chcesz uwzględnić w swoim testamencie, oraz wymień dobra, które chcesz przekazać każdej z nich.

PAMIĘTAJ, BO TO WAŻNE!

Wszystkie dane osobiste (np. hasła do profili na social mediach i w innych serwisach, pin kody do kart bankowych itp.), a także wskazówki, co zrobić w ulubionych przedmiotami, komu i za co podziękować oraz inne informacje, które chcesz zostawić spadkobiercom, aby „odnaleźli się w Twoim świecie” – spisz na kartce, tworząc tzw. dokument dziedziczenia, i przechowuj w segregatorze z domowymi sprawami. Możesz też skorzystać z elektronicznej aplikacji GdzieCoJest? (www.gdziecojest.pl), która pozwoli Ci uzupełnić na bieżąco powyższe wskazówki. ■

PIĘKNE CZYLI NIEKOMPLETNE



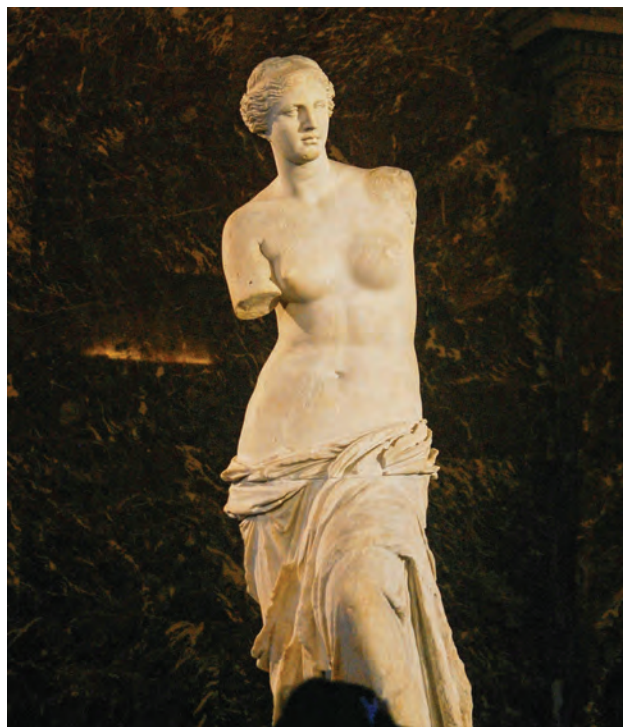
Katarzyna Rzehak – historyczka sztuki, specjalistka ds. dostępności w Integracja LAB

Dlaczego patrząc na Wenus z Milo, antyczny posąg pozbawiony rąk, automatycznie wyobrażamy sobie brakujące ręce? Nie możemy zaakceptować greckiej piękności w stanie, w jakim jest? Skąd w naszej kulturze konieczność „uzupełniania braków” i jak wpływa ona na postrzeganie niekompletności ciał w sztuce – na te i inne pytania odpowiada *Estetyka niepełnosprawności*, właśnie wydana po polsku rewolucyjna książka Tobina Siebersa.

Wszystkiemu winien jest kanon, czyli ustalony przez wieki wzorzec tego, co doskonałe. Nasza współczesna kultura wizualna powstała w oparciu o kanon sztuki antycznej i wizję doskonałości stworzoną w starożytnej Grecji. Kolejne wieki aż do XX-wiecznej nowoczesności opierały się na tym systemie estetycznym. Grecy uważali, że można osiągnąć piękno idealne, trzymając się proporcji matematycznych. Uważano na przykład, że stała, ustalona długość nosa lub szerokość czterech palców dłoni pozwala wyliczyć proporcje ciała w rzeźbie. Posągi i wyobrażenia ciała ludzkiego w antyku zawsze były idealizowane – *Dyskobol* czy *Apollo Belwederski* nie są portretami konkretnych osób – są wyobrażeniami doskonałych ciał składających się z wyidealizowanych elementów. Sztuka w antyku była zarezerwowana dla takiej wizji piękna – albo umiesz wyrzeźbić ciało doskonałe, albo nie jesteś artystą.

BEZ ETYKIET

Wydana przez Centrum Sztuki Włączającej/Teatr 21 książka *Estetyka niepełnosprawności* autorstwa Tobina Siebersa śledzi zmiany kanonu piękna i reakcje społeczne wobec artystycznych wizji niepełnosprawności. Książka wyszła w serii „Odzyskiwanie obecności”, która jest bezcenną inicjatywą Centrum. Próbuje ono redefiniować stosunek do niepełnosprawności nie tylko poprzez prowadzenie Teatru 21, którego aktorami są głównie osoby z zespołem Downa i autyzmem, ale także przez działalność wydawniczą właśnie. Zaskakujące, że książka dotycząca sztuk wizualnych i estetyki trafia ma polski rynek *via* fundacja teatralna, a nie przez galerie sztuki – chociaż nie bez znaczenia jest fakt, że partnerem wydania jest galeria Zachęta. I to w Zachęcie 20 czerwca tego roku odbyła się promocja książki z bardzo ciekawą dyskusją, w której mówiły



przede wszystkim osoby z niepełnosprawnościami. Po tej dyskusji naprawdę trudno jest używać w kontekście sztuki i każdym innym sformułowania „osoby z niepełnosprawnościami” – tak dobitnie powiedziano tam, że wszelkie odróżnianie i etykietowanie kogośkolwiek jest dziś stygmatyzacją i słowo „niepełnosprawność” tę stygmatyzację umacnia.

STUDIA, KTÓRYCH BRAKUJE

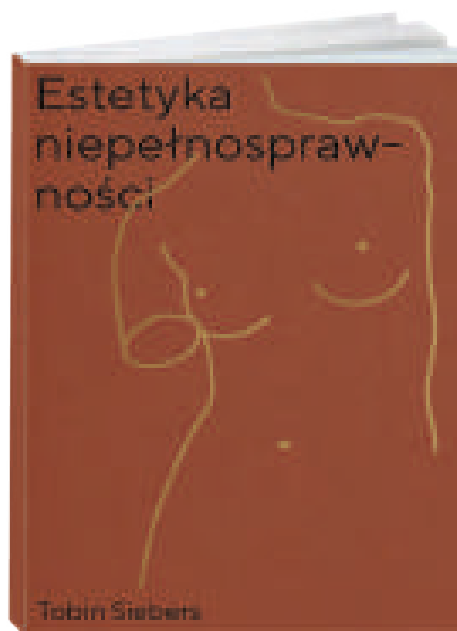
Kim jest Tobin Siebers (1953–2015) i dlaczego tak ważny jest wydanie jego książki w Polsce? Ten profesor literatury, sztuki i projektowania na Uniwersytecie

Michigan, sam zmagający się z postpolio, jest pionierem dziedziny nazywanej *disability studies*, czyli po polsku „studiów nad niepełnosprawnością”. To między innymi dzięki jego badaniom i interpretacjom w środowiskach uniwersyteckich zaczęto postrzegać niepełnosprawność nie jako zespół braków fizycznych czy psychicznych, ale jako wartość – coś ze znakiem plus, a nie minus, a w końcu jako tożsamość kulturową i mniejszościową. Od Siebersa pochodzi też odejście od przymusu rehabilitacji i medykalizacji niepełnosprawności – według teorii *disability studies* nie każdą niepełnosprawność trzeba leczyć, tak jak nie każdy brak należy uzupełniać.

Do najważniejszych książek Siebersa należą *Teoria niepełnosprawności* (2008) i omawiana *Estetyka niepełnosprawności* (2010), które dziś uważa się za prace definiujące dziedzinę. W Ameryce *disability studies* dynamicznie rozwijają się od lat 90. XX w., po raz pierwszy uruchomiono ten kierunek w 1994 r. na Uniwersytecie w Syracuse w stanie Nowy Jork, od 30 lat na kilkudziesięciu amerykańskich uczelniach powstają i prężnie działają podobne programy. A teraz pytanie: ile mamy w Polsce ośrodków kształcących w dziedzinie studiów nad niepełnosprawnością? W Polsce *disability studies* są prowadzone jedynie w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Nie można chyba lepiej wyjaśnić, dlaczego *Estetyka niepełnosprawności*, kamień milowy tej dyscypliny, jest bardziej niż niezbędna na polskim rynku. W Polsce niepełnosprawność wciąż jest tematem medycznym, rehabilitacyjnym i niszowym – brak u nas rozumienia i szerokich badań niepełnosprawności w kontekście kulturowym, socjologicznym, artystycznym, społecznym i politycznym.

MARMUROWY MANIFEST I NA CO CZEKA LUWR

Ale co znajdziemy w książce *Estetyka niepełnosprawności*? Tworzy ją siedem rozdziałów będących zbiorem esejów Siebersa. Jest wśród nich historyczna analiza tego, jak kultura posługuje się dyskwalifikacją, obraz niepełnosprawności wobec wojen kulturowych czy esej o dewastacji sztuki i odbiorze dzieł „niekompletnych”. Wielką wartością dla polskiego czytelnika będzie z pewnością obszerna bibliografia, odsyłająca do konkretnych opracowań nietkniętych w Polsce tematów, uświadamiająca zakres studiów nad niepełnosprawnością i tego, ile mamy do nadrobienia. Na mnie największe wrażenie zrobił rozdział *Estetyka ludzkiej dyskwalifikacji* i historia współczesnej rzeźby autorstwa Marca Quinna przedstawiającej Alison Lapper urodzoną bez rąk i ze skróconymi nogami. Quinn wyrzeźbił z białego karraryjskiego marmuru naturalistyczny posąg ciężarnej Lapper: prawdziwy kolos – rzeźba ma 3,5 metra i waży 13 ton. To skala rzeźb Michała Anioła, która jednoznacznie określa przeznaczenie – to rzeźby



ESTETYKA NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI

Tobin Siebers, Wydawnictwo Fundacja Teatr 21 w ramach programu „Społeczna Instytucja Kultury” ze środków Miasta Stołecznego Warszawa, cena 60 zł, do kupienia online <https://zacheta.art.pl/pl/e-sklep/katalog/estetyka-niepelnosprawnosci>

do przestrzeni publicznej. Kiedy w 2004 r. w Londynie szukano posągu, który mógłby stanąć na tak zwanym czwartym cokole na Trafalgar Square, obok króla i dwóch generałów, zapadła śmiała decyzja, żeby wyeksponować tam rzeźbę Alison Lapper – poddając w ten sposób dyskusji znaczenie symboli męskiej dominacji, bohaterów wojennych i kultury kompletnych ciał. Londyńczycy nie przyjęli jednak rzeźby niepełnosprawnej ciężarnej z otwartością. Były komentarze entuzjastyczne, ale pojawiły się też głosy sprzeciwu, a nawet wyrażające niesmak. Chociaż z estetycznego punktu widzenia to arcydzieło: harmonijne, niemal klasyczne, doskonałe technicznie. Rzeźba „wytrzymała” na cokole trzy lata (2005–2007) – potem zastąpiono ją innymi współczesnymi obiektami. Dziś nie jest ekspozowana, mimo swojej rażącej siły i tego, jak wiele może zdziałać ekspozowana w przestrzeni publicznej. Bo i książki Siebersa, i z dyskusji wokół niej jasno wynika jedno: rozszerzenie kanonu i wpuszczenie w jego zakres niepełnosprawności jako wartości estetycznej jest możliwe tylko przez jak najczęstszy kontakt masowego odbiorcy z wizerunkami osób takich jak Lapper.

Jak mówił Siebers: czekam, aż w każdej sali w Luwrze będzie obraz czy rzeźba przedstawiające osobę z niepełnosprawnością. ■

ŚWIĘTO POEZJI I DOBROCI

W centrum Krakowa, po raz pierwszy w Starym Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej, odbyło się w maju br. uroczyste podsumowanie dwóch ogólnopolskich konkursów: 13. edycji „Przychodzi wena do lekarza” – dla środowiska lekarzy i 14. edycji „Słowa, jak dobrze, że jesteście”, skierowanego do osób z niepełnosprawnością. Oba projekty pochodzą z inspiracji i są pod artystyczną i duchową opieką Anny Dymnej, wybitnej aktorki i szefowej Fundacji „Mimo Wszystko”, od 5 czerwca br. Honorowej Obywatelki Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa!

Wreszcie razem! Od zarania oba konkursy wydawały się ideowo bliskie, uzupełniające się i dopełniające. Bardzo mnie uradowała ta jedność, choć to symboliczne połączenie, gdyż oba konkursy co roku mają wspólny pokonkursowy tomik wydany przez wydawnictwo Medycyna Praktyczna. W tym roku zestaw utworów nagrodzonych i wyróżnionych zatytułowany jest *Cisza niedotykalna*.

NASZE ZGRANE JURY

Mam zaszczyt i osobistą radość być od początku członkinią jury tego konkursu. Już 14 lat czytam, oceniam i wskazuję własne poetyckie typy do nagród i wyróżnień.

Przewodniczącą jury jest Anna Dymna, pomysłodawczyni projektu, a obok niej stoją silne grupy: poetycka i prozatorska, w skład których wchodzi: Józef Baran, Wojciech Bonowicz i Adam Ziemiński.

Początkowo czułam wielkie skrępowanie, ale z roku na rok nasze obrady są dla mnie coraz większą radością i coraz bardziej czuję się zjednoczona z jurorską grupą. Ważną rolę odgrywa też zespół Fundacji „Mimo Wszystko”, opiekujący się nami i stwarzający doskonałe warunki, abyśmy mogli wydawać sprawiedliwe werdykty – o ile w ogóle są w poezji możliwe. Dziękuję Wam, Dziewczyny!

SZUKAM HARMONII

Uświadomiłam sobie w tym roku, że nadesłane utwory oceniam poprzez pryzmat Platońskiej triady, czyli trzech wartości, którą wyrażają: prawda, piękno i dobro. W taki sposób szukam w nadesłanych wierszach harmonii.

Często jest ono skazane na manowce, ponieważ idealne struktury wersyfikacyjne pojawiają się sporadycznie, ale podobnie bywa i u wytrawnych poetów. Tutaj zdarza się to częściej, gdy forma nie odpowiada treści albo odwrotnie.

Dzięki swojemu wieloletniemu doświadczeniu szukam przede wszystkim prawdy. Prawdy w rozumieniu przeżycia, które zmienia człowieka, prawdy autentycznej. Na tej drodze nie ma zakłamania. Jest wiele nieporadności warsztatowych, stylistycznych, ale prawda zawsze się broni.

DWA WIERSZE

Zapytana, czy któryś z tegorocznych wierszy zapadł szczególnie w moją pamięć, wymieniłam dwa utwory: *List do N.N.* (Nagroda specjalna Anny Dymnej), wyrażający wdzięczność za drugie życie. Taki wiersz pojawia się tak rzadko, że musi zapaść w serce. A zaczyna się:

*Chociaż cię nie znam,
piszę, byś wiedział, że kocham to życie
podwójnie.
Za mnie i za Ciebie... [...]*

To hołd dla transplantologii, która to drugie życie zapewnia.

Drugi wiersz przypomina haiku, ale w polskim wydaniu; ma trzy wersy, które mnie ogromnie poruszyły. Dają lapidarny opis choroby psychicznej:

*Schizofrenia mnie woła
Niebo zapłakane
Dzikich ptaków lamenty.*

W wierszu pierwszym spośród elementów Platońskiej triady dominuje moim zdaniem dobro. W drugim utworze zdecydowanie przoduje prawda.

ZAPRASZAM DO 15. EDYCJI

Tegorocznym uczestnikom konkursów gratuluję odwagi napisania i przesłania swoich utworów. Nagrodzonym i wyróżnionym gratuluję jeszcze mocniej. A wszystkich zapraszam za rok.

Przekonajcie się do udziału i namawiajcie innych, aby się ujawniali i wyciągali wiersze z szuflad. Pamiętajcie przy tym, że każda ocena dotyczy utworu, a nie autora.



Próbujcie do skutku. Czytając poetów, podpatrujcie, jak budują wiersze, i piszcie. Pokazujcie, co Wam w duszy gra.

HONOROWA OBYWATELKA KRAKOWA!

Parę dni po gali w Teatrze Starym, 6 czerwca 2024 r., podczas uroczystej Sesji Rady Miasta Krakowa, wręczono Annie Dymnej akt nadania Honorowego Obywatelstwa Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa.

Przewodniczący Rady Miasta powiedział m.in.: „Każdą swoją kreacją Anna Dymna buduje naszą wrażliwość

na słowo, wywołuje wzruszenie i uśmiech, skłania do refleksji. Ale w każdej roli Anna Dymna przede wszystkim opowiada o człowieku i tę opowieść przenosi z desek teatru w realne życie...”. Dodam do słów radość i osobiste gratulacje: Kochana Pani Aniu, jak to dobrze, że jesteś w naszym życiu!

*Zniknie i przepętnie obfitość rozmaita,
Skarby i siły przewieją – ogóły całe zadrzą,
Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie,
Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic...*

Cyprian Kamil Norwid

I KATEGORIA: OSOBY Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ INTELEKTUALNĄ

BEZ KOŃCA (I NAGRODA)

BARTOSZ MAKSIMCZUK, POZNAŃ

Lubię patrzeć za okno na świat kolorowy
Przychodzą mi różne myśli do głowy
Dużo chmur trochę deszczu i słońca
Mógłbym wtedy marzyć bez końca
W obłokach bujać miękkich
I stanie się pięknie...
Siedzę na ławce z dziewczyną
Piękną jak młode wino
Patrzę jej głęboko w oczy
Czym mnie jeszcze zaskoczy?
Szepczę jej na ucho czułe słowa
A ona pod ramieniem się chowa
Trzymamy się za ręce
I nie chcę już nic więcej

*** (II NAGRODA)

GRZEGORZ BRODZISZEWSKI, POZNAŃ

Gdybym mógł zatrzymać
na zdjęciu
tę jedną chwilę...
stoję w wysokiej trawie
patrzę na dal
ośnieżona góra
w ciemnej dolinie
przechadzają się cienie
stromie szczyty
niebieskoszary świat
i mały delikatny kwiatek
który na twardej skale
znalazł swoje miejsce

JEZIORO (III NAGRODA)

MARCIN DUDZIUK, ŁOSICE

Tafla spokojna.
Drzew szum.
Lot mewy, szum trzciny.
Tu być, to dobre miejsce.
Nad jeziorem, rusalka.
Patrzy i czeka.
Bądź ostrożny.
Jej cel to ty.

II KATEGORIA: OSOBY Z POZOSTAŁYMI NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI

KOLEJNA ZMIANA (I NAGRODA)

**KATARZYNA KOWALEWSKA,
MAGNUSZEW**

w miejscu przeznaczonym – odgłos
odchodzącego i natóg życia
układają się warstwami, wsiamam
do wagonika z pierwszeństwem
drgającej linii, przyczepność do podłoża
mnoży się w wartościach
względnych, jaśnieję
w nawrotach bez rozgłosu rosną
wskaźniki i opał, wypełniona
znikam w tunelach, które mogą stać się
przedślonkami świątyń.
wznowienie akcji – to nie wiara,
to pamięć, szybkie wyjście z ram
podziemnym szybem powracam,
zakorzeniona głębiej.

musisz to ze mnie wyrwać, czas jak ptak
z papieru dogasa,
ledwie widoczny w fatalnych prognozach,
elektrody,
bezwzględne wstrząsy rozsiewają lęk
– w skrócie
przez zastrzyk – tkanki płączą. Zaspiałam
w deszczu zastygłych,
spóźnionych – wytaniając z trakcji
i ciemniejąc w miejscu
opuszczonym.

*** (II NAGRODA)

ZOFIA KOCUR, ANDRYCHÓW

byłam ptakiem
w poprzednim wcieleniu
nie mam już skrzydeł
mam tylko wolność
we krwi
i szare piórko
zaplątane w warkocz

TALENT, PIENIĄDZE I SZCZĘŚCIE (III NAGRODA)

MACIEJ STEMULAK, WARSZAWA

Masz jeden talent
ty dwa, ty pięć
Taka sprawiedliwość
mądra jest
Co zrobisz z tym
to Twoja rzecz
Popatrz dookoła
i baw się
Obracaj pieniądz
lecz strzeż się
bo jego wartość
zmienna jest
Dbaj o swój uśmiech
i o ręce
abyś miał co dać
na szczęście

LIST DO N.N.

(NAGRODA SPECJALNA ANNY DYMNEJ)

ŁUCJA STASZAK, ŚREM

Chociaż Cię nie znam,
piszę, byś wiedział, że kocham to życie
podwójnie.
Za mnie i za Ciebie.
Odkrywam na nowo radość śpiewnych
poranków wiosną.
Smakuję melancholię dymnolistych
wieczorów jesienią.
Jesteś wtedy ze mną.
Zdumiewam się, jak dziecko, urodą
kolorowego kamyka
i ptasiego piórka.
Dzięki Tobie.
Gdziekolwiek jesteś –
przyjdę w swoim czasie.
Pochylić głowę w podzięce
– to mało.
Uklękę przed Tobą,
mój nieznan dawco... ■



CZEKAMY NA WASZĄ TWÓRCZOŚĆ

Piszcie na adres redakcji:

„Integracja”, ul. Dzielna 1, 00-162 Warszawa,
e-mail: janka.graban@integracja.org

WARTO OBEJRZEĆ FILMY DOKUMENTALNE



FILM DLA STASIA

film dokumentalny, scen. i reż. Monika Meleń, prod. TVP, Polska 2016

Film dla małego Stasia nagrywa amatorską kamerą dorosły Stanisław. Długo i cierpliwie tłumaczy dziecku, co jest w życiu ważne, a także jak sobie radzić z najprostszymi czynnościami, które małemu Stasiowi mogą sprawiać trudność. Uczy go siły, pokazuje, jak mimo wszystko cieszyć się życiem i brać z niego tyle, ile się zamarzy. Duży Stanisław to artysta, malowanie obrazów jest jego pracą i pasją, którą stara się zarazić małego Stasia. Są przyjaciółmi, choć dzieli ich spora różnica wieku. Obaj mają niepełnosprawność, która z pozoru powinna im utrudniać normalne życie, a jednak każdego dnia udowadniają sobie i światu, że jeśli naprawdę się chce, można osiągnąć wszystko.

To film o sile przyjaźni i radości życia. Obsypany nagrodami na festiwalach m.in. w Krakowie, Koszalinie, Toronto, Nowym Jorku i Moskwie. Dostępny na YouTube.



JEDEN DZIEŃ DŁUŻEJ

film dokumentalny, scen. i reż. Monika Meleń, zdj. Roman Piotrowski, prod. Krakow Film Klaster, Polska 2021

Małgorzata i Krystian to pod każdym względem wyjątkowa para. Ona od urodzenia choruje na postępujący zanik mięśni, on uwielbia jazdę na motocyklu – ale kto powiedział, że nie mogą wspólnie spełniać swoich marzeń? Zwłaszcza że zostało im nie tak wiele czasu. Podróżują więc junakiem z pomarańczową przyczepką dla Małgorzaty.

Przed nami film o dojrzałej miłości, o codziennym życiu z nieuleczalną chorobą, a jednocześnie kino drogi i osobisty dziennik podróży. Wraz z bohaterami ruszamy na spotkanie nie tylko z przygodą, lecz także z tym, co nieuchronne i ostateczne.

Film został nagrodzony Motylem za najlepszy film dokumentalny w Koszalinie (2021) na Europejskim Festiwalu Filmowym „Integracja Ty i Ja”; uznany za najlepszy krótkometrażowy film dokumentalny na Ogólnopolskim Festiwalu Sztuki Filmowej „Prowincjonalia” (2022), a w Los Angeles zdobył Hollywood Eagle Documentary Award. Jest dostępny na YouTube.



DOM RÓŻY

film dokumentalny, scen. i reż. Monika Meleń, zdj. Roman Piotrowski, prod. TVP, Polska 2022

W filmie twórcy opowiadają historię sześciu bohaterów z niepełnosprawnością, którzy znajdą w przyszłości (po śmierci rodziców czy opiekunów) schronienie w Naszym Domu. To osoby, które nie poradziłyby sobie w życiu bez pomocy innych. W domu stworzonym przez ich matki będą się czuć bezpieczni i kochani.

Inicjatywa powstała dzięki Marii Kulig, pielęgniarce, matce czwórki pełnosprawnych dzieci, która pracując w małej miejscowości, jako pierwsza zauważyła problem rodzin osób z niepełnosprawnością. Poruszyła ją prośba pewnej matki chorego chłopca, która powiedziała: „życz mi, aby moje dziecko umarło przede mną, bo ja wiem, że beze mnie on sobie w życiu nie poradzi”. Dom docelowo będzie miejscem zamieszkania kilkudziesięciu osób z niepełnosprawnością.

Film dostępny na YouTube.

Więcej o filmotece i nagrodach reportażystki i reżyserki Moniki Meleń, także ambasadorki kampanii społecznej „Małopolska Ekonomia Społeczna – więcej dobra!”, znajduje się na stronie filmpolski.pl



WARTO PRZECZYTAĆ...

PODRÓŻE BAWIĄ

Michał Rusinek, *Nadbagaż*, wyd. Znak 2024

Autor, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, był wieloletnim sekretarzem Wisławy Szymborskiej (zm. 1912 r.). Rok 2023 był poświęcony naszej noblistce z okazji jej 100. rocznicy urodzin.

Rusinek tłumaczy (książki) i układa (wierszyki, piosenki i felietony). Podróżuje, obserwuje i opisuje. Tak oto zachęca do swojej książki: „Czytając zebrane w tej książce felietony, mogą Państwo sobie wyobrazić, że przez pomyłkę odebrali na lotnisku moją walizkę i zamiast swoich rzeczy osobistych przeglądacie teraz moje opowieści podróżne. Proszę się nie krępować. Mam nadzieję, że Państwa one rozbawią i umilą czas czekania na Waszą walizkę...”. Wydawca zapewnia, że ta książka to znakomita towarzysząca podróży (również tej palcem po mapie).



PRZECIW AGRESJI

Ryan Martin, *Jak radzić sobie z gniewem innych*, wyd. Rebis 2023

Autor, polegając na najnowszych badaniach psychologicznych i własnej praktyce klinicznej oraz zaczerpniętych z życia przykładach, pokazuje, jak nawiązywać pozytywne interakcje z gniewnymi ludźmi, a zarazem chronić się przed ich toksycznym wpływem. W czasach, kiedy coraz częściej musimy mierzyć się z agresją i wrogością innych ludzi w miejscu pracy, na ulicy, w sieci, a nawet w rodzinach, praktyczne strategie radzenia sobie w takich sytuacjach mogą się okazać niezbędne. Psycholog Ryan Martin, nazywany „profesorem od gniewu”, uczy m.in., jak zachować spokój w obliczu konfrontacyjnej postawy innych, jak zrozumieć perspektywę drugiej osoby, jak docierać do tych, którzy nie chcą się komunikować, jak ocenić, kiedy się wycofać i wyznaczyć granice.



BIBLIA FEMINIZMU

Jolanta Brach-Czaina, *Szczeliny istnienia*, wyd. Dowody 2024

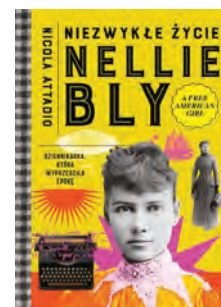
Pisała o sobie: „Jolanta, córka Ireny, wnuczka Bronistawy, prawnuczka Ludwiki” – to brzmi jak tożsamościowa, rodzinna łamigłówka albo kalambur. Szczególna osobowość, rocznik '55 (zmarła w 2021 r.) filozofka i feministka, wieloletnia wykładowczyni akademicka; autorka i współautorka książek z zakresu estetyki, filozofii sztuki i kultury, antropologii, prowadziła też badania genderowe (*gender studies*). Prezentowane dzieło uznane jest za jedną z najważniejszych polskich książek filozoficznych. Wydana po raz pierwszy w 1992 r. była wielkim wydarzeniem literackim. Zyskała miano książki kultowej, „biblii feminizmu”. Czytelnicy odbierali te teksty bardzo osobiście, ponieważ pada w nich pytanie nawet nie o to, jak powinniśmy istnieć, ale jak rzeczywiście istniejemy. *Szczeliny istnienia* pokazują, że „codziennosc jest nie tylko bezpieczną, płytką laguną nieruchomej nudy, lecz także samym środkiem bytowania, miejscem podstępnej, głębinowej, nieprzejednanej walki sił istnienia i unicestwiania”.



PIONIERKA

Nicola Attadio, *Niezwykłe życie Nellie Bly. Dziennikarka, która wyprzedziła epokę*, tłum. Mateusz Kłodecki, wyd. Znak

Elizabeth Jane Cochran, pseudonim redakcyjny Nellie Bly (1864–1922), była pionierką swojego zawodu, kowalem własnego losu, nieustraszoną dziennikarką uzbrojoną jedynie w spostrzegawczość, wrażliwość i reporterski talent – była głosem kobiety niezależnej. Impuls do jej działania przyszedł od seksistowskiego artykułu w gazecie „Pittsburgh Dispatch” i skłonił ją do napisania zjadliwej repliki do redakcji. Redaktor naczelny zaproponował jej pracę reporterki. Napisała kilka materiałów śledczych, zanim przeniesiono ją do redakcji kobiecej. Potem porzuciła tę pracę i przeprowadziła się do Nowego Jorku, gdzie starała się o posadę w skandalizującej gazecie Josepha Pulitzerza „New York World”. Jej pierwszym zadaniem było napisanie reportażu o zakładzie psychiatrycznym dla kobiet na Blackwell’s Island. Materiał ten nie tylko poprawił sytuację zamkniętych na wyspie chorych kobiet, lecz przeszedł także do historii dziennikarstwa. W apogeum popularności Cochran okrążyła Ziemię i zrobiła to szybciej niż Phileas Fogg, bohater opowieści Juliusza Verne’a. ■



Warunkiem otrzymania prezentowanych tytułów jest krótka wypowiedź na temat tego, co wywołuje w Was agresję, i jak sobie z nią radzicie? Odpowiedzi przysyłajcie listownie pod adres: Janka Graban, Magazyn „Integracja”, ul. Andersa 13, 00-159 Warszawa, lub: janka.graban@integracja.org, z dopiskiem tytułu, który pragniecie otrzymać. Będzie to dla nas cenna odpowiedź, ale nie gwarancja tego, że dany tytuł otrzymacie.

SZUKAMY ROZWIĄZAŃ

Zachęcamy do dzielenia się wątpliwościami i opisywania problemów dnia codziennego: opieki, pracy, orzeczeń, ulg i uprawnień oraz wszelkich innych spraw i sytuacji.



Na Państwa listy odpowiada
ANITA SIEMASZKO, prawnik.
Listy prosimy kierować na adres e-mail:
redakcja@integracja.org

PIES PRZEWODNIK W AUTOBUSIE

Chciałabym opisać incydent na dworcu autobusowym, dotyczący zachowania kierowcy. Odmówił on przewiezienia psa przewodnika, mimo że autobus był w połowie pusty, a pasażerowie wyrażali sprzeciw wobec tej decyzji. Pies miał pełną kartę szczepień i dokumenty potwierdzające jego status. Z tego, co wiem, zgodnie z obowiązującymi przepisami, psy przewodniki nie muszą nosić kagańca. Jest to gwarancją swobody poruszania się dla osób korzystających z ich pomocy, zgodnie z ustawą o prawach osób niepełnosprawnych. Zachowanie kierowcy było nie tylko sprzeczne z obowiązującymi przepisami, ale stanowi także jawny przejaw dyskryminacji osób korzystających z psów przewodników. Sprawa została złożona w formie skargi do Związku Transportu Miejskiego w moim mieście, ale jak mam na przyszłość egzekwować swoje prawa? Może coś się zmieniło w przepisach?

Olga B.

Racja jest po Pani stronie, a zachowanie kierowcy było naganne i niezgodne z przepisami. Artykuł 2 pkt 11 *Ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych* (Dz.U. z 2024 r. poz. 44) definiuje psa asystującego jako odpowiednio wyszkolonego i specjalnie oznaczonego, w szczególności psa przewodnika osoby niewidomej lub niedowidzącej oraz psa asystenta osoby niepełnosprawnej ruchowo, który ułatwia jej aktywne uczestnictwo w życiu społecznym. Ważne jest to, że pies przewodnik nie musi być w kagańcu ani prowadzony na smyczy.

Zgodnie z art. 20a ww. ustawy osoba niepełnosprawna wraz z psem asystującym ma prawo wstępu do obiektów użyteczności publicznej, w szczególności do:
✓ budynków i ich otoczenia przeznaczonych na potrzeby administracji publicznej, wymiaru sprawiedliwości, kultury, oświaty, szkolnictwa wyższego, nauki, opieki zdrowotnej, opieki społecznej i socjalnej, obsługi



bankowej, handlu, gastronomii, usług, turystyki, sportu, obsługi pasażerów w transporcie kolejowym, drogowym, lotniczym, morskim lub wodnym śródlądowym, świadczenia usług pocztowych lub telekomunikacyjnych oraz innych ogólnodostępnych budynków przeznaczonych do wykonywania podobnych funkcji, w tym także budynków biurowych i socjalnych;
✓ do parków narodowych i rezerwatów przyrody;
✓ na plaże i kąpieliska.

Uprawnienie to przysługuje również w środkach transportu kolejowego, drogowego, lotniczego i wodnego oraz w innych środkach komunikacji publicznej. Osoba z niepełnosprawnością razem z psem asystującym może podróżować komunikacją miejską, tj. autobusem, tramwajem, pociągiem czy metrem. Psy muszą mieć założoną uprzęż, a ich właściciel posiadać świadectwo szczepienia czworonoga i certyfikat potwierdzający status zwierzęcia.

Zgodnie z art. 20a ust. 3 *Ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych* powyższe uprawnienia nie zwalniają osoby niepełnosprawnej z odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez psa asystującego.



UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA

Jestem opiekunem mamy niezdolnej do samodzielnej egzystencji. Chcemy ogłosić upadłość konsumencką mamy, ponieważ większość jej emerytury pobiera komornik. Niestety, nie stać nas na opłacenie prawnika. Czy jest jakieś wyjście z tej sytuacji?

Edward Z.

Upadłość konsumencka jest narzędziem pozwalającym oddłużyć osoby, które z przyczyn od siebie niezależnych nie mogą spłacić zobowiązań. Może być ogłoszona, kiedy zaistnieje niezawiniona niewypłacalność dłużnika i sytuacja ta ma charakter trwały. Upadłość konsumencka może być najlepszym rozwiązaniem na uwolnienie się od długów – ale każdy przypadek jest inny, dlatego potrzebna jest szczegółowa analiza dokumentacji osoby zadłużonej. Gdyby potrzebował Pan pomocy, pod poniższym linkiem znajdzie Pan listę punktów nieodpłatnej pomocy prawnej (usługi są świadczone każdej osobie fizycznej, która złoży oświadczenie, że nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej): <https://np.ms.gov.pl>.

ŚWIADCZENIE NA OPIEKĘ NAD RODZICAMI

Już nie wiem, gdzie mam szukać pomocy. Jeśli coś mi Państwo podpowiedzą, to będę niezmiernie wdzięczna. Mój tata ma I grupę inwalidzką na stałe, mama miała przez rok orzeczenie niepełnosprawności znacznej. Orzeczenie skończyło się 31 maja 2024 r. Czy będzie zablokowane bądź odebrane świadczenie pielęgnacyjne, które otrzymuję na tatę? Czy jeśli mamie nie przedłużą orzeczenia o niepełnosprawności, to czy nadal powinnam otrzymywać to świadczenie pielęgnacyjne? Jestem zrezygnowana, nie mogę pójść do pracy, bo rodzice potrzebują stałej pomocy, a wsparcia znikąd.

Iwona B.

Najwyższy Sąd Administracyjny stwierdził w wyroku z 18 sierpnia 2022 r., sygnatura akt I OSK 1935/21, że jednym warunkiem umożliwiającym przyznanie świadczenia pielęgnacyjnego w związku z opieką nad osobą, która pozostaje w związku małżeńskim, jest posiadanie przez małżonka tej osoby orzeczenia o znacznym stopniu niepełnosprawności. NSA wyciągnęła wniosek, że pozostawanie osoby niepełnosprawnej wymagającej opieki w związku małżeńskim, gdy małżonek jest sprawny, wyklucza – co do zasady – z kręgu uprawnionych do uzyskania świadczenia pielęgnacyjnego krewnych zobowiązanych do świadczenia alimentacyjnego w dalszej kolejności po małżonku.

Każdorazowa zmiana orzeczenia Pani mamy będzie powodowała perturbacje prawne. Stare świadczenia pielęgnacyjne, do których prawo powstało do 31 grudnia 2023 r., będą przysługiwały na dotychczasowych zasadach. Oznacza to, że opiekun osoby niepełnosprawnej będzie nadal uprawniony do „starych” świadczeń jedynie w przypadku spełniania wszystkich dotychczasowych warunków, w tym warunku niepodejmowania lub rezygnacji z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej w celu sprawowania osobistej opieki nad osobą niepełnosprawną. *Ustawa z dnia 7 lipca 2023 r. o świadczeniu wspierającym stanowi* w art. 63.3, że w przypadku utraty ważności orzeczenia osoby niepełnosprawnej, której opiekun pobiera stare świadczenie pielęgnacyjne, kontynuacja wypłaty świadczenia jest możliwa pod warunkiem, że każdorazowo wniosek o wydanie kolejnego orzeczenia zostanie złożony w terminie 3 miesięcy od dnia następującego po dniu, w którym upłynął termin ważności dotychczasowego orzeczenia, oraz zostanie złożony wniosek o ustalenie prawa do świadczenia pielęgnacyjnego w terminie 3 miesięcy, licząc od dnia wydania orzeczenia o niepełnosprawności lub stopniu niepełnosprawności. Przepisy pozwalające na pobieranie świadczenia pielęgnacyjnego na dotychczasowych zasadach zależą od kontynuacji orzeczenia osoby, nad którą sprawuje się opiekę. Jednak osobą, nad którą sprawuje Pani opiekę, jest Pani tata, a nie mama. Niewątpliwie natomiast orzeczenie Pani mamy ma wpływ na wypłatę świadczenia. To jej znaczny stopień niepełnosprawności i niemożność sprawowania opieki nad małżonkiem powoduje, że otwiera się możliwość sprawowania tej opieki przez Panią. Niewykluczone, że w takiej sytuacji wskazane byłoby skorzystać z drogi sądowej i uzasadnić konieczność pobierania przez Panią świadczenia pielęgnacyjnego, spowodowanego niepełnosprawnością Pani mamy i niemożnością sprawowania przez nią opieki nad mężem w przypadku niezyskania przez nią znacznego stopnia niepełnosprawności.

Można też pójść inną drogą i rozważyć ubieganie się przez Panią tatę o świadczenie wspierające. Jeśli Pani tata zostałby uznany za osobę, której potrzebę wsparcia określono na poziomie od 70 do 100 punktów, wówczas otrzymałby świadczenie wspierające, a składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe oraz ubezpieczenie zdrowotne za Panią opłacałby ZUS – o ile jest Pani, zgodnie z art. 6 ust. 1 *Ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o świadczeniu wspierającym*, osobą, która nie podejmuje zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej ze względu na potrzebę udzielania wsparcia osobie wspólnie z Panią zamieszkującą i gospodarującą. Gdyby Pani potrzebowała pomocy, pod poniższym linkiem znajdzie Pani listę punktów nieodpłatnej pomocy prawnej: <https://np.ms.gov.pl>.

Podstawa prawna:

• *Ustawa z dnia 7 lipca 2023 r. o świadczeniu wspierającym* (Dz.U. nr 1429). ■

POREĘCZENIA

Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK) wspiera Podmioty Ekonomii Społecznej (PES) nowym instrumentem finansowym – poręczeniem.

Poręczenia dla Podmiotów Ekonomii Społecznej (PES) udzielane są w ramach Funduszu Poręczeniowego ze środków udostępnionych przez BGK oraz ze środków Pośrednika Finansowego, czyli instytucji finansowej wybranej przez BGK. Celem tego instrumentu finansowego jest wsparcie m.in. spółdzielni socjalnych, które nie posiadają środków na zabezpieczenie zobowiązań dłużnych wymaganych przez instytucje finansowe (np. przez banki komercyjne).

Poręczenia mogą służyć również jako forma pozyskania środków na zabezpieczenie wadliwych wymagań w ramach prowadzonych postępowań przetargowych, w których PES mogłyby startować.

W ramach instrumentu poręczeniowego będą oferowane następujące produkty: **1)** poręczenie finansowania inwestycyjnego, **2)** poręczenie finansowania obrotowego, **3)** poręczenie leasingu, **4)** poręczenie wadialne, **5)** poręczenie należytego wykonania umowy oraz usunięcia wad i usterek.

CELE WSPARCIA

Celem finansowania jest dowolne przedsięwzięcie, które wynika z potrzeb rozwojowych PES, w szczególności: **1)** finansowanie inwestycji polegającej na zakupie, leasingu, budowie lub modernizacji obiektów produkcyjno-usługowo-handlowych, **2)** wdrażanie nowych rozwiązań technicznych lub technologicznych, **3)** zakup lub leasing wyposażenia w maszyny, urządzenia, aparaty, w tym także zakup/leasing środków transportu bezpośrednio związanych z celem realizowanego przedsięwzięcia, **4)** poręczenia kredytów/pożyczek obrotowych, **5)** finansowanie poręczeń wadialnych PES, które biorą udział w postępowaniach o udzielenie zamówienia publicznego, **6)** finansowanie poręczenia należytego wykonania umowy oraz usunięcia wad i usterek w zamówieniach publicznych lub komercyjnych, **7)** inne cele gospodarcze.

KTO MOŻE SKORZYSTAĆ

Poręczenia są dostępne dla PES, które spełniają definicję wynikającą z *Ustawy z dnia 5 sierpnia 2022 r. o ekonomii społecznej*: ● spółdzielnie socjalne; ● warsztaty terapii zajęciowej i zakłady aktywności zawodowej; ● centra integracji społecznej i kluby integracji społecznej; ● spółdzielnie pracy, w tym spółdzielnie inwalidów, spółdzielnie niewidomych i spółdzielnie produkcji rolniczej; ● organizacje pozarządowe, o których mowa w art. 3 ust. 2 *Ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie*, z wyjątkiem partii politycznych, europejskich partii politycznych, związków zawodowych i organizacji pracodawców, samorządów zawodowych, fundacji utworzonych przez partie

polityczne i europejskich fundacji politycznych; ● osoby prawne i jednostki organizacyjne działające na podstawie przepisów o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, o stosunku Państwa do innych kościołów i związków wyznaniowych oraz o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, jeżeli ich cele statutowe obejmują prowadzenie działalności pożytku publicznego; ● stowarzyszenia jednostek samorządu terytorialnego; ● spółki akcyjne i spółki z ograniczoną odpowiedzialnością oraz kluby sportowe będące spółkami działającymi na podstawie przepisów *Ustawy z dnia 25 czerwca 2010 r. o sporcie* (Dz.U. z 2022 r. poz. 1599 i 2185), które nie działają w celu osiągnięcia zysku oraz przeznaczają całość dochodu na realizację celów statutowych oraz nie przeznaczają zysku do podziału między swoich udziałowców, akcjonariuszy i pracowników.

O poręczenie mogą się starać podmioty, które istnieją co najmniej 12 miesięcy, bez względu na to, czy korzystały wcześniej ze wsparcia udzielanego za pośrednictwem BGK w formie pożyczek. Istnieje możliwość skorzystania przez dany podmiot z więcej niż jednego produktu oferowanego w ramach instrumentu poręczeniowego w ramach limitu 2 mln zł na jeden PES.

CHARAKTERYSTYKA PORĘCZEŃ

Poręczenie finansowania inwestycyjnego

- maksymalna stopa jednostkowego poręczenia: 80 proc.,
- maksymalna kwota jednostkowego poręczenia: 600 tys. zł,
- zapadalność poręczenia: 99 miesięcy.

Poręczenie finansowania obrotowego

- maksymalna stopa jednostkowego poręczenia: 80 proc.,
- maksymalna kwota jednostkowego poręczenia: 200 tys. zł,
- zapadalność poręczenia: 27 miesięcy.

Poręczenie leasingu

- maksymalna stopa jednostkowego poręczenia: 80 proc.,
- maksymalna kwota jednostkowego poręczenia: 600 tys. zł,
- zapadalność poręczenia: 63 miesiące.

Poręczenie wadialne

- maksymalna stopa jednostkowego poręczenia: 100 proc.,
- maksymalna kwota jednostkowego poręczenia: 100 tys. zł,
- zapadalność poręczenia: 12 miesięcy.

Poręczenie należytego wykonania umowy lub usunięcia wad i usterek

- maksymalna stopa jednostkowego poręczenia: 100 proc.,
- maksymalna kwota jednostkowego poręczenia: 600 tys. zł,
- zapadalność poręczenia: 99 miesięcy.

Instytucją finansującą Poręczenia jest Fundusz Rozwoju i Promocji Województwa Wielkopolskiego S.A.

Kontakt:

61 67 10 481 / 482, 61 853 29 78
 fundusz@fripww.pl biuro@fripww.pl

Więcej informacji, a także wzory dokumentów potrzebnych do uzyskania Poręczenia można znaleźć na stronie www.fripww.pl/projekty/poreczenia_dla_podmiotow_ekonomii_spolecznej/

Tekst powstał we współpracy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego.
 Artykuł ma charakter informacyjny i marketingowy.

Przyznanie poręczenia uzależnione jest od pozytywnej analizy zdolności kredytowej oraz wymaganych zabezpieczeń. Materiał nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.



WDRAŻANIE POLSKIEGO AKTU O DOSTĘPNOŚCI

9 maja 2024 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej podpisał *Ustawę o zapewnianiu spełniania wymagań dostępności niektórych produktów i usług przez podmioty gospodarcze.*

Ustawa mówi o tym, jakie produkty i usługi muszą spełniać wymagania dostępności dla wszystkich odbiorców – w szczególności osób ze szczególnymi potrzebami. Określa także zakres kontroli dostępności produktów i usług. Wskazuje również, które instytucje zajmą się nadzorem rynku.

Nowe przepisy odnoszą się między innymi do następujących produktów:

- ▶ sprzętu komputerowego i systemów operacyjnych,
- ▶ terminali płatniczych,
- ▶ bankomatów i wpłatomatów,
- ▶ urzędzeń do odprawy,
- ▶ interaktywnych terminali informacyjnych oraz
- ▶ czytników książek elektronicznych.

Przepisy ustawy obejmują również usługi telekomunikacyjne, usługi transportu pasażerskiego w zakresie stron internetowych, biletów elektronicznych, dostarczania informacji za pomocą urzędzeń elektronicznych i aplikacji mobilnych, a także usługi bankowości detalicznej, handlu elektronicznego czy rozpowszechniania książek elektronicznych.

System nadzoru rynku tworzą:

- ▶ Prezes Zarządu PFRON,
- ▶ organy nadzoru rynku, w tym:
- ▶ Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej,

- ▶ minister właściwy do spraw informatyzacji,
- ▶ Rzecznik Finansowy,
- ▶ wojewódzcy inspektorzy transportu drogowego,
- ▶ Prezes Urzędu Transportu Kolejowego,
- ▶ Prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego,
- ▶ dyrektorzy urzędów morskich,
- ▶ Dyrektor Urzędu Żeglugi Śródlądowej w Bydgoszczy,
- ▶ organy celne.

Do zadań Prezesa Zarządu PFRON należą między innymi:

- ▶ monitorowanie funkcjonowania systemu nadzoru rynku,
- ▶ nadzór nad stosowaniem przepisów ustawy przez organy nadzoru rynku,
- ▶ monitorowanie i ocena dostępności produktów i usług dla osób ze szczególnymi potrzebami,
- ▶ przeprowadzanie kontroli oraz prowadzenie postępowań w przypadku naruszeń.

Ustawa wchodzi w życie z dniem 28 czerwca 2025 r. Do tego czasu Prezes Zarządu PFRON będzie prowadził działania informacyjne i edukacyjne na rzecz poprawy świadomości społecznej w zakresie dostępności produktów i usług. Ważnym zadaniem w tym czasie będzie również praca nad wytycznymi dla przedsiębiorców w kwestii zapewnienia dostępności produktów i usług.

Polski Akt o Dostępności to kolejny krok w stronę bardziej dostępnego i przyjaznego dla wszystkich społeczeństwa. Nowe przepisy wpłyną na poprawę jakości życia i umożliwią samodzielne korzystanie z wielu produktów i usług przez osoby, które dotychczas były pozbawione takiej możliwości. ■

IV EDYCJA STYPENDIUM

Co roku szukamy – i znajdujemy – naśladowców Piotra Pawłowskiego – przyszłych liderów, którzy będą kontynuowali Jego dzieło, gdyż w wielu obszarach wciąż jest mnóstwo zadań.

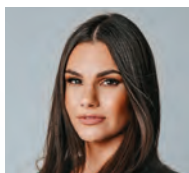
Żywym pomnikiem Piotra jest Fundusz Wieczysty Jego imienia, który wsparł już troje aktywnych ludzi działających na rzecz osób z niepełnosprawnością.

**STY
PEN
DIUM**

im. Piotra Pawłowskiego



- Dzięki stypendium wspieramy wybrane przez Kapitułę:
- ♦ osoby z niepełnosprawnością,
 - ♦ w wieku 18–35 lat,
 - ♦ zaangażowane w rozwój inicjatyw obywatelskich na rzecz integracji osób z niepełnosprawnością,
 - ♦ działające w ramach organizacji pozarządowej, której siedziba znajduje się w miejscowości do 20 tys. mieszkańców.



W gronie stypendystów znaleźli się: • Katarzyna Bartosiewicz z Bobrowy • Patryk Grab (1991–2023) z Tarnogóry • Krystyna Włodarek z Wałcza.



Wnioski można składać od 5 sierpnia do 15 września br.

OTO 5 ZASAD STYPENDIUM:

1.

Szukamy osoby z niepełnosprawnością, uważamy bowiem, że o tym, co jest do załatwienia, nikt nie wie tak wiele jak ludzie, którzy „na własnej skórze” doświadczają trudności. To oni są świadomi, czego im najbardziej potrzeba, jaka zmiana powinna się wydarzyć, ale też często – jak do niej doprowadzić.

2.

Szukamy osób w wieku 18–35 lat, a więc na początku drogi życiowej. Młodzi ludzie często po swojemu patrzą na świat. Nie godzą się na to, co było i co jest. Chcą żyć inaczej, lepiej. Stypendium może być dla nich wsparciem pierwszego, najważniejszego, ale i najtrudniejszego kroku w realizacji założonego celu.

3.

Szukamy kogoś, kto działa na rzecz innych osób z niepełnosprawnością, ich integracji społecznej i rozwoju. Kogoś, komu nieobce są inicjatywy obywatelskie. Kogoś, kto zamiast stwierdzić: „załatwcie to za mnie”, sam weźmie się do pracy na rzecz szerszej grupy osób z niepełnosprawnością.

4.

Szukamy osoby działającej w ramach organizacji pozarządowej. Życie Piotra Pawłowskiego pokazuje bowiem wyraźnie, że najwięcej osiągnąć można, pracując wspólnie z innymi, gdy ścierają się pomysły i opinie, gdy można liczyć na wsparcie oraz wspólnie przeżywać wydarzenia i świętować sukcesy.

5.

Szukamy osób aktywnych w małych miejscowościach, do 20 tys. mieszkańców. W dużych miastach jest zazwyczaj łatwiej o wsparcie w aktywności, znalezienie ludzi do współpracy, a także zapewnienie funduszy. Chcemy dać szansę osobom z mniejszych ośrodków. Potrzeba zmian jest tam tak samo silna. A może nawet silniejsza.

Daj sobie szansę i złóż wniosek!

Więcej informacji: www.stypendiumpiotra.pl



**Fundusz
Podwójne
Wyzwanie**



**AKADEMIA ROZWOJU
FILANTROPII W POLSCE**



SUBKONTO W ZUS

CO TO JEST SUBKONTO W ZUS

Każdej osobie ubezpieczonej zakładamy indywidualne konto w ZUS na podstawie jej pierwszego zgłoszenia do ubezpieczeń, np. gdy podejmuje pierwszą pracę. W ramach tego konta prowadzimy także subkonto. Osoby, które po raz pierwszy wchodzi na rynek pracy, mogą zdecydować, czy chcą zawrzeć umowę z otwartym funduszem emerytalnym (OFE).

Jeśli taka osoba w terminie 4 miesięcy od rozpoczęcia aktywności zawodowej nie zawrze umowy z OFE, jej składki w całości zostaną zapisane na subkoncie w ZUS. Żeby mieć subkonto w ZUS, nie trzeba być członkiem OFE.

Decyzja, czy dana osoba chce korzystać tylko z subkonta w ZUS, czy wybiera zarówno ZUS, jak i OFE, nie jest ostateczna. Od 1 kwietnia do 31 lipca 2024 r. jest przewidziane tzw. okienko transferowe, kiedy osoba ubezpieczona może ponownie wybrać, czy chce całą

składkę emerytalną pozostawić w ZUS, czy też część składki przekazywać do OFE.

WAŻNE! Osoby urodzone przed 1 stycznia 1949 r. nie mogą być członkami OFE. Oznacza to również, że nie mają subkonta w ZUS. Od 1 maja 2011 r. prowadzimy subkonto w ZUS:

- ✓ dla osób ubezpieczonych urodzonych po 31 grudnia 1948 r., ale przed 1 stycznia 1969 r. – jeżeli są członkami OFE,
- ✓ dla osób ubezpieczonych urodzonych po 31 grudnia 1968 r., bez względu na to, czy są członkami OFE, czy też nie.

JAKA JEST WYSOKOŚĆ SKŁADKI ODPROWADZANEJ NA SUBKONTO

- Obecnie na subkonto (tzw. II filar) trafia:
- ✓ 7,3% podstawy wymiaru składki na ubezpieczenie emerytalne, jeśli osoba ubezpieczona nie przystąpiła

do OFE lub jest członkiem OFE, ale zdecydowała, że składka trafia wyłącznie na jej subkonto w ZUS;

- ✓ 4,38% podstawy wymiaru składki na ubezpieczenie emerytalne, jeśli osoba ubezpieczona jest członkiem OFE i zdecydowała, że składka w wysokości 2,92% podstawy wymiaru składki na ubezpieczenie emerytalne jest przekazywana do OFE.

JAK SĄ DZIELONE I WYPŁACANE ŚRODKI Z SUBKONTA

W odróżnieniu od środków zgromadzonych na koncie w ZUS środki z subkonta (tak jak środki z OFE) są dzielone w przypadku:

- ✓ rozvodu;
- ✓ unieważnienia małżeństwa;
- ✓ ustania wspólności majątkowej w czasie trwania małżeństwa albo umownego wyłączenia lub ograniczenia wspólności ustawowej między posiadaczem subkonta a jego współmałżonkiem;
- ✓ śmierci osoby, dla której prowadzimy subkonto w ZUS.

W przypadku rozvodu, unieważnienia małżeństwa lub ustania wspólności majątkowej:

- ▶ środki na subkoncie w ZUS, które przypadają byłemu współmałżonkowi w wyniku podziału majątku wspólnego, przekazujemy na subkonto byłego współmałżonka (nie wypłacamy gotówki); wysokość wypłaty zależy od zapisów zawartych w dokumentach sądowych dotyczących podziału majątku wspólnego byłych współmałżonków.

W przypadku śmierci osoby, dla której prowadzimy subkonto, środki są dziedziczone:

- ▶ jeśli w chwili śmierci właściciel subkonta był w związku małżeńskim, jego współmałżonek otrzymuje połowę środków znajdujących się na subkoncie w ZUS w zakresie, w jakim środki te stanowiły przedmiot małżeńskiej wspólności majątkowej (nie wypłacamy gotówki);
- ▶ pozostałe środki (albo wszystkie, jeśli osoba zmarła nie miała współmałżonka) przekazujemy osobom wskazanym przez osobę zmarłą, a jeśli nie ma takich osób, środki te wchodzi w skład spadku.

JEŚLI OSOBA UBEZPIECZONA MA SUBKONTO W ZUS I RACHUNEK W OFE

Jeśli osoba ubezpieczona ma subkonto w ZUS i jednocześnie jest członkiem OFE, wtedy podział i wypłatę środków rozpoczyna otwarty fundusz emerytalny. Dlatego najpierw trzeba złożyć wniosek w swoim OFE, a nie w ZUS. W ciągu 14 dni od podziału OFE przesyła do nas zawiadomienie o osobach, na rzecz których podzielił środki zgromadzone na rachunku, oraz o ich udziale w tych środkach. W ten sam sposób podzielimy środki zapisane na subkoncie. Mamy na to 3 miesiące od dnia, w którym dostaniemy zawiadomienie o podziale środków z OFE.

JEŚLI OSOBA UBEZPIECZONA MA TYLKO SUBKONTO W ZUS

Gdy osoba ubezpieczona nie jest już lub nigdy nie była członkiem OFE:

- ✓ jeśli całość środków z OFE została przekazana na subkonto w ZUS w ramach tzw. suwaka bezpieczeństwa, to osoba została wykreślona z Centralnego Rejestru Członów OFE – podział i wypłatę środków rozpoczyna ZUS;
- ✓ jeśli osoba ubezpieczona nigdy nie była członkiem OFE, ale miała subkonto w ZUS, to podział i wypłatę środków rozpoczyna ZUS.

W obu przypadkach wypłacamy środki na wniosek osoby uprawnionej. W tej sprawie nie możemy działać z urzędu, bo nie mamy takiego prawa.

WAŻNE! Aby uzyskać środki z subkonta, nie trzeba korzystać z usług firm zewnętrznych. Wystarczy złożyć do nas odpowiedni wniosek. Pomocy udzielają pracownicy sal obsługi klientów w naszych placówkach lub Centrum Kontakt Klientów (CKK).

JAK WSKAZAĆ OSOBY UPRAWNIONE DO WYPŁATY

Osoby wchodzące na rynek pracy, które nie zawarły umowy z OFE, powinny złożyć do nas pisemne oświadczenie o stosunkach majątkowych ze współmałżonkiem (jeśli są lub były w związku małżeńskim). Mogą też podać jedną lub więcej osób uprawnionych do otrzymania środków z subkonta po ich śmierci.

Jeśli nie mamy takich informacji, to w przypadku śmierci osoby, która ma u nas subkonto, środki z niego wejdą w skład spadku. Osoba ubezpieczona może wprowadzać zmiany w złożonym przez siebie wskazaniu. Zmiana może dotyczyć np. osób uprawnionych lub ich udziału w środkach.

WAŻNE! Osobą uprawnioną do otrzymania środków zgromadzonych na subkoncie w ZUS może być nie tylko członek rodziny osoby ubezpieczonej, ale także każda osoba fizyczna, np. przyjaciel.

Jeśli osoba ubezpieczona złożyła do nas informację o tym, kogo wskazuje do otrzymania środków na swoim subkoncie w ZUS, to po jej śmierci zawiadamiamy osoby uprawnione o tym, że mogą złożyć wniosek o wypłatę środków.

CO TO JEST WYPŁATA GWARANTOWANA Z ZUS

Wypłata gwarantowana to jednorazowe świadczenie pieniężne wypłacane osobom uposażonym po śmierci emeryta, który nabył prawo do emerytury po osiągnięciu wieku 65 lat i miał subkonto w ZUS. Wskazana przez emeryta osoba uposażona nabywa prawo do całości albo części wypłaty gwarantowanej, jeżeli śmierć emeryta nastąpiła w ciągu 3 lat od miesiąca, w którym po raz pierwszy wypłaciliśmy mu emeryturę. ■





KOMFORTKA to pomieszczenie higieniczno-sanitarne, służące osobom z niepełnosprawnością i ich opiekunom do czynności pielęgnacyjnych.

KOMFORTKA POWINNA MIEĆ NASTĘPUJĄCE WYMIARY I WYPOSAŻENIE:

- ▶ **powierzchnię** nie mniejszą niż 12 m² i o szerokości min. 3 m;
- ▶ **węzeł sanitarny** z sedesem przeznaczonym dla osób z niepełnosprawnością (dł. około 70 cm, wys. montażu mierzona do wierzchu deski 45–48 cm), z wolną przestrzenią o szer. min. 90 cm przynajmniej z jednej strony;
- ▶ **umywalkę** dostosowaną do potrzeb osób poruszających się na wózkach; optymalnie: wysokość regulowana elektrycznie;
- ▶ **leżankę** o wymiarach min. 160 x 90 cm (optymalnie 200 x 90 cm), z wolną przestrzenią – od dłuższego boku o szerokości min. 150 cm i od krótszego boku min. 90 cm, z regulacją wysokości;
- ▶ **podnośnik** sufitowy lub jezdny;
- ▶ **kosz** na odpady;
- ▶ fakultatywnie **bezprogową kabinę prysznicową** lub prysznic.

ZALECAMY, ABY KOMFORTKA

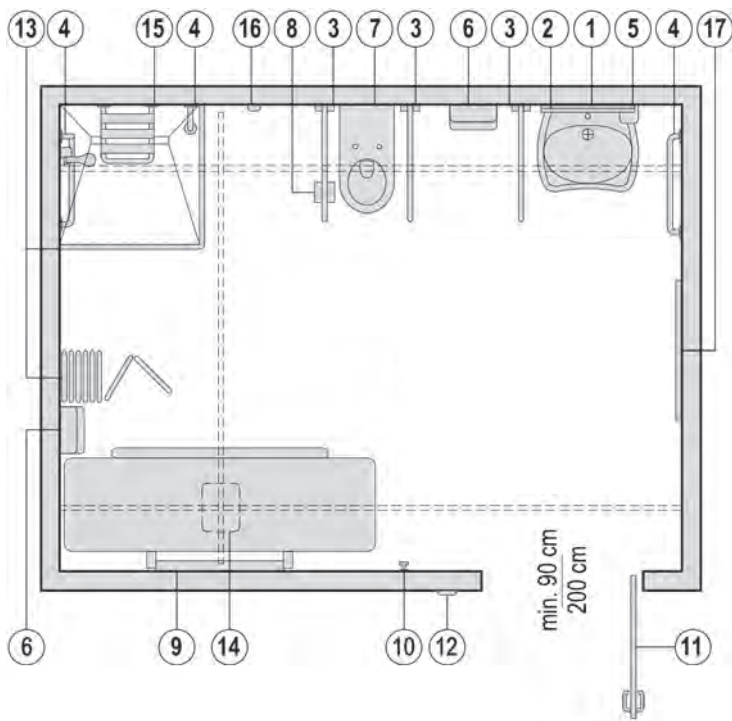
- była umieszczona jak najbliżej wejścia do budynku;
- była oznaczona przy wejściu do budynku i na drzwiach wejściowych do pomieszczenia.



AKCJA SPOŁECZNA

facebook.com/PrzewijamyPolske/

Każdego dnia ok. 150 tys. dorosłych niesamodzielnych osób korzysta z pieluchomajtek i innych środków chłonnych. Poza domem robią to zwykle w niehigienicznych i urągających ich godności i bezpieczeństwu warunkach. Na ratunek pospieszyły im organizacje pozarządowe z Poznania, Gliwic, Krakowa, Lublina i Warszawy. Zawiązana przez nie Koalicja prowadzi akcję społeczną „Przewijamy Polskę” i zabiega o komfortki w całym kraju.



PRZYKŁADOWA KOMFORTKA

WYPOSAŻENIE PODSTAWOWE:

- 1 umywalka (zalecany jest syfon podtynkowy) wyposażona w baterię z wydłużoną dźwignią lub automat
- 2 lustro stałe lub uchylne z rączką
- 3 poręcz uchylna
- 4 poręcz stała
- 5 pojemnik na mydło
- 6 pojemnik na ręczniki papierowe lub/i suszarka, pod spodem kosz
- 7 muszla ustępowa
- 8 pojemnik na papier toaletowy mocowany do poręczy
- 9 leżanka, optymalnie z możliwością regulacji wysokości
- 10 haczyk na odpowiedniej wysokości
- 11 odpowiednio oznaczone drzwi z zamkiem (zalecany zamek z dużym uchwytem o spłaszczonym kształcie)
- 12 obniżony tradycyjny lub automatyczny włącznik światła

WYPOSAŻENIE DODATKOWE:

- 13 parawan/zasłonka
- 14 podnośnik np. sufitowy
- 15 bezprogowa kabina prysznicowa + siedzisko
- 16 system przyzywowy w postaci linki lub 2 przycisków
- 17 lustro do samej posadzki





PRZEWIJAMY POLSKĘ

Dołącz do akcji:

Facebook.com/PrzewijamyPolske
Niepelnosprawni.pl/przewijamypolske
przewijamypolske@gmail.com

KOALICJA „PRZEWIJAMY POLSKĘ”

Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Dorosłych
z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym

zurawinka

Lubelskie Forum Organizacji
Osób Niepełnosprawnych

FOON

Fundacja Integracja

POZNAŃ

LUBLIN

WARSZAWA

BAZA ADRESOWA KOMFORTEK W POLSCE:

- ▶ **Bytom** • Centrum Handlowe Atrium Plejada, ul. Jana Nowaka-Jeziorańskiego 25;
- ▶ **Częstochowa** • Galeria Jurajska, al. Wojska Polskiego 207;
- ▶ **Gliwice** • Centrum Rehabilitacji Rehamedica, ul. Warszawska 37a • Park Handlowy Arena, al. J. Nowaka-Jeziorańskiego 1
• Centrum Handlowe Forum, ul. Lipowa 1;
- ▶ **Katowice** • Galeria Katowicka, ul. 3 Maja 30;
- ▶ **Kraków** • Centrum Obsługi Ruchu Turystycznego, ul. Powiśle 11 • Punkt InfoKraków połączony z Klubokawiarnią Cafe NOWA,
os. Zgody 7 • Centrum Handlowe M1, al. Pokoju 67 • ZIS (basen), ul. Kurczaba 29 • Hala Cracovii, al. Marszałka F. Focha 40
• Zamek Królewski na Wawelu, Wawel 5;
- ▶ **Kraśnik** • Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie / Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności, ul. Szpitalna 4;
- ▶ **Lublin** • Centrum Wózków Inwalidzkich, ul. Okólna 1 • Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie, ul. Zemborzyska 88–92
• Dworzec Metropolitalny, ul. Dworcowa 1;
- ▶ **Łódź** • Galeria Artystyczna (siedziba Łódzkiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych), ul. Piotrkowska 17;
- ▶ **Olsztyn** • Przychodnia Specjalistyczna Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie, ul. Żołnierska 18;
- ▶ **Opole** • Fundacja Rozwoju Edukacji Empatycznej, ul. Krapkowicka 10;
- ▶ **Poznań** • placówka Stowarzyszenia na Rzecz Dzieci i Dorosłych z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym „Żurawinka”,
ul. Żurawinowa 5/7 • siedziba Stowarzyszenia na Rzecz Dzieci ze Złożoną Niepełnosprawnością „Potrafię Więcej”,
ul. Rubież 46e • Centrum Inicjatyw Rodzinnych, ul. Ratajczaka 44 • Restauracja „Rusałka”, ul. Gołęcińska 27
• Stare ZOO, ul. Zwierzyniecka 19 • Senioralny Dom Krótkiego Pobytu Fundacji PETRA senior, ul. Poznańska 19
• Pływalnia Miejska Winogrady, os. Zwycięstwa 124 • CK ZAMEK, ul. Św. Marcin 80/82 • Nowe ZOO, ul. Krańcowa 81
• POSiR (basen), os. Piastowskie 55 A • POSiR (basen), ul. Jana Spychalskiego 34 • MOPR Poznań, ul. Sienkiewicza 22
• Dworzec Zachodni, ul. Dworcowa 1, przy przystanku PST (w podziemiu);
- ▶ **Przemysł** • Szpital Wojewódzki, ul. Monte Cassino 18;
- ▶ **Świdnik** • Ośrodek Wsparcia i Testów, ul. Norwida 4;
- ▶ **Tychy** • Bawialnia i kawiarnia „Huhu”, ul. Jana Pawła II 32;
- ▶ **Warszawa** • Fundacja Integracja, ul. Andersa 13 • Przychodnia Paley European Institute, al. Rzeczypospolitej 1 • Instytut Matki
i Dziecka, ul. Kasprzaka 17 a • Muzeum POLIN, ul. Anielewicza 6 • Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, al. Solidarności 77
• Dom Otwarty, ul. Radzymińska 123 • Galeria Północna, ul. Światowida 17; Ośrodek Rehabilitacyjny Cemicus, ul. Grzybowska 4
lok. 9A; Centrum Aktywności Międzypokoleniowej, ul. Ceramiczna 9 B;
- ▶ **Wąsosze k. Konina** • Osada Janaszkowo (ośrodek rehabilitacji);
- ▶ **Wrocław** • Środowiskowy Dom Samopomocy „Ostoja”, ul. Stawowa 1 A • Wrocławski Instytut Kultury, ul. Świdnicka 8 B.

Formularz zgłoszenia komfortki, baza adresowa i więcej informacji – na Niepełnosprawni.pl

